

POLSKA WALCZĄCA

ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND — WEEKLY FOR THE POLISH FORCES — PRICE TWOPENCE

Wychodzi co tydzień

Dnia 12-go czerwca 1943r.

Rok V. Nr. 23

GUARDA E PASSA

KUSZENIE SZATANA

W jednym z parków londyńskich siedział sobie na ławeczce polski pułkownik. Wkrótce przysiadł się do niego cywilny pan i po chwili otworzył rozmowę, generalnym angielskim kluczem do otwierania rozmów — „nice day.” Pułkownik nie widział powodów do zaprzeczenia oczywistości, powtórzył to samo i patrzył dalej na wierzbę nad wodą. Wierzba była podobna do polskiej.

— Ale cywilny pan nie po to siadł obok polskiego oficera, aby milczeć. Zwrócił się do niego z pytaniem, czy umie po rosyjsku.

— „Nie — tylko po angielsku” — była odpowiedź.

— „A co pan myśli o stosunkach z Rosją?”

— „Nie zajmuję się sprawami politycznymi — nie znam się na tym” — odpowiedział pułkownik.

— „Przecież jednak ten Stalin” — i tu nastąpiło określenie Stalina czysto rosyjskim stylem — „przećcież on wasz wróg największy.”

— Pułkownik zdziwił się.

— „Nie znam się na tych sprawach, a na czym się nie znam, o tym nie zabieram głosu. A tym bardziej w rozmowach z nieznanymi.” — To powiedział, wstał i odszedł. Szyderczy uśmiech i zły wzrok cywilnego pana siedzi za nim.

Inna scena. Na przystanku autobusowym czeka podchorąży z napisem „Poland” na ramieniu. I znowu jakiś cywilny pan. Trudno stwierdzić, czy ten sam czy inny, w każdym razie z tej samej parafii, co poprzedni, bo w rozmowie znów pada pytanie: „czy umie pan po rosyjsku,” a potem fala oskarżeń przeciw Sowietom i biadanie nad „nieszczęśliwą Polską.”

Podchorąży nie mógł nic powiedzieć, bo nadszedł jego autobus. Cywilny pan nie zdążył spełnić swego zadania.

Te wypadki opowiedane przez wiarygodnych ludzi niech będą ostrzeżeniem przed prowokacją. Iłż takich wypadków musiało się jeszcze zdarzyć. Niestety nie ma gwarancji, że „cywilny pan” zawsze trafi na doświadczonego oficera lub, że autobus nadejdzie na czas. Iłż zachęconych będzie szczerością i otwartością słów życzliwego cudzoziemca i rany swoje otworzy przed nim i polski potok słów na niego wyleje. A potem popłyną oskarżenia, jak to polskie wojsko jest wrogo usposobione dla naszego największego i najpotrzebniejszego alianta.

Wypadki wyżej podane powinny nas nauczyć panowania nad sobą, ważenia swoich słów, jeśli już mówić musimy. Nie, najlepiej, jeśli nas nauczą milczenia. Bo słowa w takich okolicznościach nie nam nie pomogą, ale zaszkodzić mogą wiele. Nigdy niewiadomy jest cel, w jakim zadaje się nam pytania: — „Kogo wy Polacy bardziej nienawidzicie: hitlerowców czy bolszewików” — bo przypominają faryzeuszów pytających Chrystusa czy mają płacić grosz czynszowy, albo niemadrą ciotkę, która dziecko wprawia w kłopot pytaniem: — „Kogo więcej kochasz: tatusia czy mamusię.”

Szanujmy swoje słowa i nie obdarzajmy nimi kogobądź. Szanujmy swoje poglądy i uczucia i nie wystawiajmy ich na targ, aby nimi handlowali na naszą szkodę — nieznaną nam z nazwiska, a znani z intencji.

Uczmy się najtrudniejszej dla Polaka rzeczy — milczenia.

WOŻNY W HYDE PARKU

Jeżeli jednak już mówić musimy

lub mówić potrzeba, to posłuchajmy dobrego dialogu.

Mównica w Hyde Parku. Na jakiejś skrzynce stoi mówca i wykrzykuje przeciw Polakom.

Wśród audytorium stoi jeden skromny Polak — o ile Polak może być skromny, ale ten był — i słucha.

Ten Polak to woźny jednego z polskich urzędów w Londynie. Mimo niewysokiej pozycji — pod względem znajomości angielskiego bije niejednego ze swych wysokich przełożonych. Nauczył się go dopiero tu w Anglii. Słucha z zaciekawieniem.

A mówca krzyczy:

— „Polacy to faszyci — hrabiowie, ja robotnik długi czas byłem bez pracy, dostawałem tylko kilka szylingów tygodniowo, a oni tu żyją z naszych pieniędzy i psują nasze stosunki z Rosją. Znam Rosję, byłem i w Stalingradzie.”

Nagle z grona słuchaczy odezwał się głos:

— „Pan jest płatnym agentem. Za czyje pieniądze jeździł pan po Rosji, jak Pan miał tylko kilka szylingów tygodniowo?”

— „Był to głos naszego woźnego. Po audytorium przeszedł szmer wątpliwości co do mówcy — i zaciekawienia, co odpowie. Ale mówca pominął to i ciągnął dalej:

— „Albo ci polscy oficerowie, po 30 funtów placą za salony u Ritza, obwieszani orderami — za co oni mają te ordery.”

— „Napewno nie za to, że w Hyde Parku wykrzykiwali na pace od mydła” — wtrącił woźny.

Po audytorium przeleciała mgła uśmiechów.

— „Wojsko polskie wyjechało z Rosji zamiast przy boku Rosji bić się z Hitlerem.”

Ale woźnego nie nie wytrąciło z równowagi.

— „Powiedz Pan gdzie naszych 10 tysięcy oficerów? A jak się wojsko ma bić bez oficerów?”

Poczucie hierarchii wrodzone Anglikom przywitało uwagę z żywą aprobatą. Mówca trochę zaczął się ploszyć. Licząc na nieświadomość słuchaczy, zaczął głać:

— „Polacy wzięli broń od Rosji i wyjechali do Persji.”

Kamienny spokój woźnego nie drgnął i wspaniałą aprobatą otoczenia zagrał na strunie dumy angielskiej.

— „Broń mają Polacy od Anglii i Rosja ma broń od Anglii. Pan swój kraj poniża jeśli o tym nie mówi.”

Tu słuchacze mieli dość, bo wszedł w grę honor Anglii.

— „Paid agent — rzekł jakiś starszy pan i splunął na długość trzech koni.

— „Paid agent — powtórzyły głosy w zgromadzeniu. Ludzie poczęli się rozchodzić. Ostatni opuścił plac boju nasz bojownik. Na pace mydła został osamotniony „paid agent.”

Za ten dialog darowałbym wiele mów na bankietach i akademiach. Tego woźnego warto nie tylko uściskać. Wart o Krzyża Zasługi za odwagę cywilną i za swoją pracę nad językiem angielskim.

O ileż gorzej od tego woźnego wyglądał my wszyscy, którym w podobnych rozmowach brak nie tyle argumentów, ile angielskiego. Tak łatwo można by sparaliżować

tysiące kłamiwych lub głupich argumentów.

Jak słusznie Zygmunt Nowakowski domaga się ekipy polskiej do Hyde Parku choć uważam, że lepiej było by, aby to nie byli mówcy na pace — lecz „wtrąca-cze” z audytorium.

Mról zdejmując człowieka na myśl o tym, jak mało skorzystaliśmy z pobytu w Anglii. I jak z tego będziemy musieli się tłumaczyć.

POLAK W STALINGRADZIE

W kinie londyńskim idzie obraz sowiecki o Stalingradzie. W pewnej chwili na ekranie widać cmentarz poległych żołnierzy niemieckich. Na grobach krzyże, na krzyżach nazwiska niewidoczne, nie do odczytania. Jedno tylko nazwisko na pierwszym planie wyraźne — bije w oczy: „Zdrojewski.”

Na widowni jakiś pan nachyla się do siedzącego obok żołnierza polskiego i pyta:

— „To polskie nazwisko?”

— „Tak odpowiada żołnierz — takie samo jak Wyszyński i Rokossowski.”

Sąsiad nie zwrócił uwagi na ostatnie nazwiska, sędził dalej prosto do celu.

— „To Polacy biją się za Hitlera przeciw Rosjanom?”

— „Nie panie — to Polak wzięty przemocą do wojska niemieckiego wolał zginąć, niż bić się za Hitlera. Takich cmentarzy z polskimi nazwiskami pełno jest i w Polsce, i w Niemczech, i w Rosji.”

— „Oh” — stęknął pan — i zamilkł. Nie miał widać informacji, jak ma na to odpowiedzieć.

SZKOŁA SPOKOJU

Warto czytać „Daily Worker.”

Tylko pierwsze przeczytane numery podrzecie z wściekłości na strzępy, ale dalsze zastąpią Wam literaturę humorystyczną. Będziecie tam czytać wesołe rzeczy o Rządzie Polskim w Londynie, złożonym z *landlordów*, a więc hrabia Mikołajczyk, książę Stańczyk, wicehrabia Popiel i t.d.

Dowiecie się, że są to obszarnicy, którzy gnębią chłopów i traktują ich, jak niewolników. Niewątpliwie jest to mowa o Kwapińskim, właścicielu kilku tysięcy morgów ziemi, który ze służby folwarcznej wyciskał krew, izer i tyście funtów.

Dowiecie się, że to rząd faszystów i hitlerowców, a więc zapewne jest to mowa o Seydzie, który całe życie walczył z Niemcami — i w ogóle dowiedziecie się wielu rzeczy w tym stylu.

Wyszyński Was zawiadomi o szpiegostwie Polskiej Ambasadzie na rzecz Niemców, a już nie będziecie się posiadać z wesołości, gdy dowiedziecie się o zabójstwie „polskiego Quislinga” — Kurta Hoffmanna.

Gdyby jednak ktoś nie był albo skłonny, albo zdolny do wesołości na skutek tego, cośmy przeszli i co przechodzimy, a takich wśród nas jest wielu, to niech go uspokoją słowa, które padły w Izbie Gmin z ust. Min. Brackena:

„Nie ma żadnego uzasadnienia dla skandalicznego języka, używanego przez „Daily Worker” wobec polskich przewodców. „Daily Worker” już chyba napewno nie jest autorytetem, jeżeli chodzi o patriotyzm.”

Z tym wszystkim radzę czytać „Daily Worker” tym, co mogą się zetknąć z jego angielskimi czytelnikami. Czytanie tego pisma wyrabia spokój przy słuchaniu argumentów głupich albo kłamiwych, a ten spokój jest nam w ogóle potrzebny, zwłaszcza wtedy, gdy należymy z tymi argumentami walczyć. Musimy się nauczyć walczyć nie za pomocą odruchów uczuciowych, to słaba i wątpliwa broń — tu na tym terenie zyska posłuch tylko słowo spokojne, rozważne, na faktach oparte.

A kiedy przyswoimy sobie taką metodę w odpowiedzi na fałszywe i kalumnie na nas miotane, to przejdziemy spokojnie i z pogardą obok afisza niedawno rozlepionego w Londynie: „Skończył z propagandą polsko-goebelsowską.” Powiemy sobie: *Guarda e passa* — spojrz i przejdź.

Trzeba pamiętać, że siła nasza dzisiaj, chwilowo jest mniejsza od siły wrogów. I pamiętać, że siła zawsze jest czynnikiem przepiętnym zwłaszcza w czasie wojny. I że siły nie nadrobi się ani krzykiem oburzenia, ani załem z powodu wyrządzonych krzywd. Że jedyną naszą siłą jest — słuszność naszej sprawy i jedyną jej obroną — prawda.

Pomocą będą nam tutaj słowa Winstona Churchilla wygłoszone w dniu 12 listopada 1940 w Izbie Gmin:

„Jedynym przewodnikiem człowieka jest jego sumienie. Jedyną tarczą chroniącą pamięć o nim jest prawda i szczerota jego czynów. Jest wielce nierozsądne iść przez życie bez tej tarczy, gdyż życie często sztydzi z nas, gdy obala nasze nadzieje, albo psuje nasze rachuby, z tą tarczą jednak — jakkolwiek nas czeka przeznaczenie — pójdziemy zawsze w blaskach honoru.”

“STARS AND STRIPES”



Dnia 14 czerwca naród amerykański i jego Siły Zbrojne, rozciągnięte od Pacyfiku po Morze Śródziemne, uderzające w Burmie, na wyspach Aleuckich i Nowej Gwinei, gotujące się do uwolnienia Europy z pod jarzma — będą obchodzić święto swego sztandaru. 130 milionów obywateli 48 Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zespoli się znowu, jak w pierwszym roku niepodległości, złączy się myślą i uczuciem wokół podrywającego wyobraźnię, a prostego w swej wymowie symbolu wolności swego kraju.

Jednakże tegoroczne święto Ameryki, każde jej święto, odtąd nie tylko słowem wielkiej donośności, ale i czynem obrzymiej wagi zaświadczyła ona solidarność ze sprawą wolności Europy i wolności świata — jest świętem wszystkich narodów i wszystkich ludzi walczących o to dobro, może jedyną, które jest ważniejsze od życia, bo jest samym życiem.

Patrzmy dzisiaj na Amerykę nie tylko jako na „arsenał demokracji,” nie tylko jako na rezerwuuar siły ludzkiej, na śpichrz mogący nakarmić miliony głodnych i przyzwoicie miliony mrących z zimna. Patrzmy na nią jako na nosicielkę wzniostych, a nawiąskros ludzkich, najpiękniejszych prawd moralnych. Widzimy z podziwem, że wspaniały sym tego kraju, Wielki Prezydent, wielki polityk, jest też wielkim, nieugiętym moralistą, jest wyznawcą wiary w sprawiedliwość spoteczną i wiary w sprawiedliwość dla wszystkich narodów. Słyszmy i tym żywym naszą nadzieję, że w jego słowach pobrzmięwa echo, przedłuża się ciągłość słów wielkich budowniczych Ameryki: George’a Washingtona, prezydenta Thomasa Jeffersona, autora „Declaration of Independence,” Gettysburskiego „adresu” Abrahama Lincoln’a z r. 1863, w którym ten tragiczny, a szczęśliwy w swoim dziele utrzymania jedności Stanów prezydent złożył niezrównane w sile wyznanie wiary demokratycznej.

Sam Roosevelt w przemówieniu inauguracyjnym po trzecim wyborze na prezydenta stwierdził, że Washington mógłby w roku 1941 bez zmian i z taką samą słusznością powtórzyć słowa wypowiedziane w r. 1789, gdy inaugurował swoją pierwszą kadencję prezydencką, jako pierwszy prezydent Stanów: „... zachowanie świętego ognia wolności i rozwinięcie republikańskiego wzoru rządu stanowią najgłębszy sens

tego doświadczenia, które stało się udziałem ludu amerykańskiego.”

Dzisiejszy Prezydent Stanów w jednym ze swych przemówień formuluje tę samą ideę w taki oto sposób: „Cały świat jest w tej chwili podzielony pomiędzy nie wolnictwo i wolność człowieka, pogańską brutalność i ideały chrześcijańskie. Wybiera wolność człowieka — ideał chrześcijański.” W innym przemówieniu nadaje tej idei takie konkretne ujęcie: „Wierzymy, że każda narodowość posiada przyrodzone prawo do własnego życia narodowego. Wierzymy, że mężczyźni i kobiety wszystkich narodów, bez względu na ich wielkość mogą przez działanie w pokoju służyć sobie samym i światu, zapewnić bezpieczeństwo zwykłego człowieka... Przez ten rodzaj służby pokojowej, każdy naród może pomnożyć własne szczęście, przegnać zmore wojny i uniemożliwić nieudzielną stosunek człowieka do człowieka.”

Prezydent Roosevelt wyraził życzenie, aby w dniu 14 czerwca tego roku do barw amerykańskich dołączyły się barwy innych narodów. Nawet bez tego wezwania, które jest świadectwem amerykańskiej wspólnoty ze sprawą zjednoczonych narodów, my Polacy, my żołnierze polscy, myślą i uczuciem złączylibyśmy się wokół gwiazdowego sztandaru z narodem i Siłami Zbrojnymi Ameryki. Wyraża on bowiem wiarę bliską naszym prawdziwym rodzimym tradycjom, stanowi sens walki, którą prowadzimy jako zbiorowość o lepszy, sprawiedliwy byt własny, o lepszy, sprawiedliwy, nowy świat.”

ALEKSANDER JANOWSKI

STANISŁAW SZURLEJ

POWRÓT CHURCHILLA

Niestrudzony premier Wielkiej Brytanii, przykład niebywałej energii żywotnej i rozmachu, powrócił z nowej podróży. Po raz piąty spotkał się w tolu tej wojny z Rooseveltem, po raz drugi w tym roku odwiedził Afrykę Północną. Zjawiał się tam niespodzianie, chociaż doniesienia niemieckie tym razem były słuszne, kiedy mówiły, że Churchill przebywa w Gibraltarze. Widocznie spieszdy niemieccy siedzący w La Linea oraz Algeciras są lepsi, aniżeli inni wywiadowcy /służba wywiadu niemieckiego mocno się popsuła ostatnio; jest to dowodem, że wszystko zaczyna kuleć w kraju idealnej organizacji/.

Niewątpliwie samoloty niemieckie polowały na aparat, którym Churchill leciał. Dowodem na to jest zestrzelenie samolotu pasażerskiego na linii Lizbona-Londyn: Niemcy "dla pewności" zestrzelili i ten samolot, chociaż było niemal wykluczone, by premier brytyjski leciał tą maszyną. Najwidoczniej jednak to były by na całego i nie chiano przepuścić żadnej maszyny. Raz jeszcze okazało się, że panowanie w powietrzu na zachodzie Europy nie należy już do Niemców i że komunikacja odbywać się może bez większych przeszkód.

Nie wiemy jeszcze, jakie są owoce narad waszyngtońskich i afrykańskich Churchilla /w afrykańskich rozmowach wziął udział również p. Eden/. Przypuszczalnie jednak są to rzeczy doniosłe, skoro Churchill zaraz po przylocie do Londynu zwołał radę gabinetową. Spodziewać się należy jakichś interesujących posunięć. Naprawdę sytuacja, jaka wytworzyła się w ciągu ostatnich tygodni budzi liczne pytania: czy dalej i jak dalej? Czy Niemcy ruszą na Wschodzie, a jeżeli nie, to jak przedstawiać się będzie sytuacja na froncie rosyjskim? Czy możliwy jest całkowity zastój na tym froncie, przyczem armia czerwona przesłabła do uderzenia dopiero w "swojej" porze: późna jesień i w zimie? Jak przedstawia się sytuacja we Włoszech? Czy dojdzie do ataku jeszcze w tym roku na ląd stały Europy, czy też ograniczymy się do zdobycia przedpola: Sardynii, Korsyki, Sycylii, ewentualnie wysp na Morzu Egejskim?

Na te wszystkie pytania da odpowiedź tylko — czas. Na razie, trzeba to przyznać otwarcie, położenie jest mocno nieprzejrzyste.

ZASTÓJ NA FRONCIE WSCHODNIM?

Wyrażaliśmy na tym miejscu nie raz zdanie, że

1/ front wschodni jest dla Rzeszy koniecznością i dlatego spodziewać się należy uderzenia w lecie.

2/ Rzesza, rozumiejąc wagę rozstrzygnięcia — w tym czy innym sensie — na tym froncie, zrobi

Szkic sytuacyjny

olbrzymi wysiłek, ażeby doprowadzić do tego rozstrzygnięcia.

W rozumowaniu tym pozornie nic się nie zmieniło: front wschodni jest dalej niezmienne dla Rzeszy doniosły, wszystkie fronty raczej Rzesza zaniedba czy "puści," aniżeli front rosyjski. Zachodzi jednak pytanie, czy Rzesza nie postanowiła "przejechać" na tym froncie i czy w tym roku w ogóle ruszy się ofensywa niemiecka?

Pierwsze doniesienia neutralne mówiły o wielkich koncentracjach wojsk w krajach bałtyckich, o transportach Bałtykiem, o masach wojsk pancernych pod Leningradem, skupieniach "Luftwaffe." Wydawało się, że uderzenie niemieckie wymierzone będzie na Leningrad i Moskwę, przy czym nie powinno ono przyjąć później, aniżeli w połowie czerwca. Dzisiaj mamy już połowę czerwca na karku, a jeszcze nie widać śladu uderzeń niemieckich. Przeciwnie, sowiecka flota lotnicza uderza coraz mocniej. "Luftwaffe" nie przejawia większej aktywności, która by wrożyła przejście do wielkiego uderzenia lądowego.

W tych warunkach coraz częściej pojawia się za granicami Rzeszy pogląd, że wojska niemieckie w tym roku nie uderzą. Teoria ta narodziła się grubo przed przemówieniem radiowym generała Dietmara, który napomknął nieśmiało o takiej własnie możliwości. Twierdzenie podobne zyskuje obecnie coraz więcej szans prawdopodobieństwa. Innymi słowy,

"Wehrmacht" szedłby wybitnie na walkę obronną, starając się tymczasem wylać swoje braki w dziedzinie rekruta /cyfra rekrutkiego zaciągu spadała w Rzeszy, albowiem idą obecnie t.zw. puste roczniki, roczniki z okresu po ubiegłej wojnie, z okresu inflacji, kiedy liczby urodzin w Rzeszy były niskie/, oraz uzbrojenia.

Rzesza czyni obecnie, jak świadczy o tym przemówienie Speera i innych, olbrzymi wysiłek uzbrojeniu. Zaprzeczają to całkowicie przechwałki Hitlera, wypowiedzianym jeszcze przed sześciu miesiącami, że produkcja wojenna Rzeszy jest tak olbrzymia, że w pewnych dziedach trzeba było zaprzestać produkcji. Była to sugestia, że Rzesza może się już dzisiaj przestawić z "miecza na lemieś" w ograniczonej przynajmniej mierze i że tym samym nadchodzi era pomyślności, a braki żywnościowe przestana wreszcie dolegać.

Ten wysiłek niemiecki dowodzi dwóch rzeczy:

1/ Rzesza przekonała się, że nie jest dostatecznie uzbrojona ani na Wschodzie ani na Zachodzie i że lotniczo jej jest zbyt słabe. Czynie ona olbrzymi wysiłek, ażeby zyskać "lokalną przewagę" sprzętu i ażeby umocnić swoje władanie Europą.

2/ straty, jakie zadano niemieckiemu przemysłowi wojennemu są jednak poważne. Nie wiemy, jak przedstawiają się one w cyfrach. Jedne dane mówią o 30-tu procentach, co

wydaje się grubo przesadzone, inne o 10-ciu procentach, co wydaje się o wiele bliższe prawdy. W każdym razie straty te są rzeczywiste i nie zanosi się na to, ażeby ich cyfra spadała.

Czy Rzesza może sobie pozwolić na rok "urlopu," w czasie którego wzmóże produkcję w okęgach mniej bombardowanych albo na razie niepokrzywdzonych, przeszkoli nowego rekruta, umocni swoje linie obrony, da swojej ludności oddech i odstrani nadmiernie wielkich? Czy tego rodzaju niezwykle plan jest do wykonania?

Nie potrafimy na to pytanie odpowiedzieć. Zachodzi drugie pytanie: czy armia sowiecka będzie przypatrywać się biernie niemieckiemu "odpoczynkowi" i czy Sowiety przejdą również na tego rodzaju "lżanie się z ran" w czasie wojny? Jeżeli tak, czy na froncie wschodnim nie zajdzie po prostu przerwa w walkach?

Byłoby to jeszcze jeden paradoks tej osobliwej wojny, ale paradoks bynajmniej niewykluczony.

Jeżeli by istotnie wypadki szły w tym kierunku — na razie brakuje jeszcze wielu elementów, ażeby można orzec z wszelką pewnością, że tak będzie — to wówczas na armiach anglosaskich tym bardziej spoczywa obowiązek ruszenia na Europę. Obowiązek taki będzie jeszcze trudniejszy, aniżeli myślnano, albowiem armie sojusznicze działająby przeciwko Europie niejako same.

Z tygodnia na tydzień

30 maja: W nocy z 29/30 polskie dywizyjony bombowe brały udział w nalocie na Wuppertahl. Wszystkie załogi polskie powróciły.

Dziewięć okrętów francuskiej marynarki wojennej, znajdujących się od czasu kapitulacji Francji w porcie Aleksandryjskim, przeszło dobrowolnie na stronę Sprzymierzonych.

31 maja: Gen. Sikorski odbył w czasie swego pobytu w Kairze drugą z kolei konferencję z gen. Henry M. Wilsonem, głównodowodzącym alianckich sił zbrojnych na Środkowym Wschodzie.

General Sikorski przeprowadził inspekcję obozu junaków oraz szkoły łączności i mechaniki R.A.F. w Egipcie.

Polskie dywizyjony myśliwskie dwukrotnie przeprowadzały "wymiatanie" nad terenem okupowanym przez nieprzyjaciela oraz dwukrotnie osłaniały wyprawę bombową. Wszyscy piloci polscy powrócili z tych działań.

1 czerwca: Gen. Sikorski przybył samolotem z Kairu do miejsca postoju dowództwa Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Po przybyciu Naczelnym Wódz wydał rozkaz do żołnierzy, w którym mówi: "Stoją przed nami wielkie trudności. Polska ma wielu możnych wrogów. Przewycieczymy ich przez utrzymanie dotychczasowej naszej jedności."

3 czerwca: Powstał Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako centralna władza Francji walczącej przeciwko państwu "osi," pod przewodnictwem generałów Giraud i de Gaulle.

General Sikorski dokonał inspekcji Dywizji Kresowej Armii Polskiej na Wschodzie.

Na uroczystym nabożeństwie ks. biskup Gawlina wygłosił kazanie, w którym powiedział m.in.: "Naczelnym Wodzu Twoja obecność tutaj jest czymś więcej niż symbolem, jest dokumentem prawdziwej polskiej jedności i dowodem, że Polacy, gdziekolwiek się znajdują, nie złożyli

broni."

General Sikorski przemawiając do żołnierzy powiedział m.in.: "Droga, która prowadzi do wielkości jest twarda i trudna. Wymaga dużych ofiar, ale jest jedyną drogą dla Polaków. To co widziałem dotychczas na Środkowym Wschodzie, potwierdza moje przekonanie, że na drodze bezwzględnej obowiązku — najwspanialszego obowiązku jaki Kraj zna, bo obowiązku żołnierskiego — osiągnięcie wolności, niezależną, większą i bardziej sprawiedliwą Polskę."

Na zakończenie inspekcji odbyła się defilada, którą prowadził gen. Szyszko-Bohusz.

4 czerwca: Proalianska rewolucja wojskowa w Argentynie przeciwko rządowi prezydenta Castillo.

Piloci polscy stoczyli dwie walki z myśliwcami niemieckimi nad brzegami południowo-wschodniej Anglii. W czasie tych działań pilot polski zestrzelił napewno jednego FW-190. Wszyscy piloci polscy powrócili.

Należy odczekać z dalszymi wnioskami. Ale trzeba być przygotowanym na niespodzianki.

UGODA W AFRYCE FRANCUSKIEJ

Z uzyskanie zgody w Afryce Francuskiej nie było łatwym zadaniem. Powołanie do życia władzy tymczasowej przyszło bardzo ciężko. Liczne intrzygi, posunięcia personalne i t.d. wiele zaciemniają obraz. Osobiste urazy i podejrzenia bynajmniej nie zostały usunięte, ale wszystkie zdaje się dowodzić, że jednak nie rozleci się ta "święta" zgoda francuska.

Churchill odegrał wielką rolę w sklepieniu tej zgody. Giraud przejawiał spory takt, generał Catroux okazał się człowiekiem wiele potrzebnym, dobrym dyplomata. Ocyszczenie terenu z ludzi pokroju Peyroutona zostało rzeczywiście przeprowadzone. Wiemy jednak, że n.p. dymisja Peyroutona złożona na ręce de Gaulle'a o mało nie wywołała burzy: de Gaulle nie miał formalnego prawa przyjęcia tej dymisji, albowiem naczelna władza dalej jeszcze była w rękach Girauda. Stary generał zareagował na posunięcie młodszego kolegi bardzo stanowczo: mianował admirała Muselier na stanowisko bardzo wybitne.

Było to ostrzeżenie przyjacielskie, ale bardzo na czasie. Wydaje się, że dla ruchu de Gaulle'a byłoby to celowe, gdyby je zrozumiano. Tworzenie mitu kogoś osoby wydaje się czymś przewczesnym i czymś, co nie pachnie najlepiej. Wiemy, że na takim podłożu zbyt łatwo rodzą się wszelkie późniejsze dyktatury; wszelkie dyktatury kamuflowane mogą właśnie w tej atmosferze powstawać. Francja ma przed sobą do odbycia długą drogę i napewno nie wszystko będzie tak, jakby chcieli przyjaciele Francji. Nie widzimy jednak dlaczego Francja miałaby tworzyć plk. de la Rocque w nowym wydaniu; wojsko winno być we Francji siłą, ale nie powinno jednak wchodzić na arenę polityczną. Mimo wszystko Francja Clemenceau'a była silniejsza, aniżeli Francja — Petaina.

Trzeba na tym miejscu wyrazić uznanie dla przyjaznego stanowiska U.S.A. oraz rządu brytyjskiego wobec kryzysu francuskiego. Dzięki temu stanowisku udało się uniknąć wielu nieprzyjemności. Gdyby rządy tych państw poszły za wołaniem rozmaitych krzykaczy, którzy wzywały do "czystki elementów faszystowskich," gdyby istotnie natychmiast zabrano się do kuchni politycznej — wynik byłby żalony. Dzięki umiarowi i cierpliwości uzyskano uspokojenie, doprowadzono do stopniowego wyłączenia ludzi niepożądanych. Kraje Afryki ptn. nie zostały objęte niepokojami.

Ta inicjatywa anglo-amerykańska dobrze wroży przyszłym podobnym rozwiązaniom — już w Europie.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

KOMPROMITACJA ADMIRAŁA DOENITZA

"Dowiodę, że okręty podwodne same mogą wygrać wojnę" — twierdził Grossadmiral Doenitz niespełna trzy miesiące temu. — "Okręt podwodny nie boi się bardziej samolotu, niż kret kruka" — wołał do swych załóg. — "Z samolotami będziemy walczyli na powierzchni!"

Proroctwa te stały się Doenitzowi kością w gardle. I niewiadomo czy Hitler będzie swemu "Grossadmiralowi" za nie wdzięczny. Bo że to poderwały one ducha nie tylko wśród podwodników niemieckich, ale i w całym Niemczech — to rzecz jasna.

Cyfra zatopień za maj, podana przez oficjalne źródła niemieckie, znów spadła. W marcu Berlin głosił, że przy pomocy okrętów podwodnych zatopili 857,000 ton, w kwietniu 415,000 ton, w maju już tylko 380,000... Cyfry te — w myśl słów Pierwszego Lorda Admiralicji — są ordynarnie przesadzone. Tym nie mniej proporcja jest charakterystyczna.

Po różnych niezgodnych tłumaczeniach między rzecznikami niemieckiej kwatery głównej, dowództwa marynarki i biura propagandy, gdzie wynajdywano najroźnorodniejsze wykryty gwoli doniesienia ducha w narodzie niemieckim — Goebbels znalazł nową wymówkę. Radio berlińskie oświadczyło urbi et orbi, że cyfra zatopień spadła, bo... Atlantyk jest pustny. Po prostu nie ma kogo torpedować!

Bardzo to piękny wybieg, mający na celu przekonanie wygłodzonego i bombardowanego mieszkańca Niemiec o skuteczności wojny podwodnej. Ot po prostu: albo Alianci stracili już tyle statków, że nie mają czym pływać po Atlantyku, bądź też niemieckie okręty podwodne spędziły konwoje Sprzymierzonych z morza i statki nie osmielają się, pod grozą zatopienia, wysunąć nosa z portów.

Ba, ale tym tak pięknym wywodem przczą najpierw słowa admirała Lützowa — rzecznika niemieckiej marynarki wojennej — o szalonych trudnościach i niebezpieczeństwach, cychających na niemieckie okręty podwodne, o rosnącym przeciwdziałaniu, o jakichś nowych wynalazkach angielskich czy amerykańskich przeciwko podwodnemu niebezpieczeństwu. No i przeczy sama cyfra zatopień, acz przesadzona, to dowodząca, że aby można było zatopić tyle statków, trzeba znaleźć przeciwnika na morzu. A więc

przeciwnik wciąż pływa. I Atlantyk bynajmniej nie jest pusty.

Tak oto pan Goebbels ze swymi pomocnikami załgał się raz jeszcze. A teraz parę słów prawdy z przemówienia Pierwszego Lorda Admiralicji Brytyjskiej:

"Zaden z miesięcy wojennych nie był tak pomyślny w walce z okrętami podwodnymi nieprzyjaciela, jak ostatni maj. Straty w tonażu handlowym Sprzymierzonych były najmniejsze z poróż ostatnich sześciu miesięcy, natomiast straty niemieckich okrętów podwodnych większe niż kiedykolwiek. Przekraczają one w każdym razie ilość nowych okrętów podwodnych, jakie nieprzyjaciel mógłby wprowadzić do akcji. Poza tym dużo okrętów podwodnych zostało uszkodzonych, a state bombardowania zarówno ich podstaw operacyjnych, jak i przemysłu niemieckiego, przyczyniły się do dalszych strat i obniżenia produkcji."

I teraz najważniejsze. W odpowiedzi na oświadczenie niemieckie o "pustce na Atlantyku," Pierwszy Lord Admiralicji stwierdził: "Poczynając od Nowego Roku 1942, jeszcze w żadnym miesiącu import morski Wielkiej Brytanii nie osiągnął tak wielkich rozmiarów, jak w maju bieżącego roku."

Oto słowa, które napewno pójda nie w smak propagatorom niemieckim. A sens ich Niemcy odczują niebawem na własnej skórze.

I jakże wygląda teraz admirał Doenitz ze swoim zapewnieniem, że okręty podwodne same wygrały wojnę, a nawet odsuną od kontynentu europejskiego niebezpieczeństwo inwazji. Jeszcze chyba nigdy dowódca na morzu nie skompromitował się w podobny sposób.

Na zakończenie można wyjaśnić, że systematyczne przegrzywanie bitwy o Atlantyk i o komunikację morską przez Niemcy, nie świadczy bynajmniej o beużyteczności okrętów podwodnych w nowoczesnej wojnie, albo o bezwzględnej przewadze lotniczej nad okrętami. Dowód na to, że tak nie jest, są choćby sukcesy podwodnych okrętów brytyjskich i Sprzymierzonych /a w tym i polskich/ na Morzu Śródziemnym. Aby jednak panować na morzu, trzeba mieć nie tylko okręty podwodne, lecz także i wszystkie kategorie okrętów

nawodnych — jednym słowem flotę w taktycznym tego słowa pojęciu. I trzeba flocie tej dać pełną współpracę własnego lotnictwa.

Tymczasem flota nawodna "osi" nauczona smutnym doświadczeniem nie osmiela się działać na szerszych wodach. A lotnictwo niemieckie nie posiadając już dawnej przewagi, ogranicza się do mordowania kobiet i dzieci w spokojnych wsiach i miasteczkach.

To też zamiast straszyc Anglię nowymi represjami lotniczymi, Niemcy lepiejby zrobili używając resztek rezerwy Luftwaffe do bardziej militarnych zadań. Bo nowe okrucieństwa, jeśli nastąpią, pobudzić mogą tylko ducha zemsty. I sprawią, że godzina porachunku będzie dla Niemców jeszcze bardziej dotkliwa. Im więcej zbrodni, tym srozsza kara.

A kary tej nie już odwrócić nie zdoła, tak jak nie zdołały zmienić położenia na morzu okręty podwodne Doenitza.

NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Komunikat włoski podaje, że w ciągu maja okręty podwodne i samoloty "osi" zatopili na Morzu Śródziemnym 13 transportowców /88,000 ton/, jeden okręt podwodny, oraz uszkodziły krążownik i 3 kontrtorpedowce.

Gdyby cyfry te rzeczywiście były prawdziwe i pozbawione zwykłej przesady "osiowej," to i tak zastanowić by się trzeba nad ich znikomością. Przecież agencje niemieckie

i hiszpańskie co dzień niemal trąbią o przechodzeniu przez Gibraltar dziesiątek i setek okrętów i statków przeciwnika, o koncentracjach w portach Afryki i Lewantu. Z drugiej strony wiemy, że tonaż sprzymierzony na Śródziemnomorzu należy liczyć na miliony. Zatopienie jednego okrętu podwodnego i 13 transportowców jest więc utopieniem muchy w jeziorze.

W chwili gdy piszemy te słowa, brak jeszcze wiadomości o wielkiej operacji Sprzymierzonych. Ale już — z góry — stwierdzić można, że siły morsko-lotnicze W. Brytanii i jej Sprzymierzeńców opanowały całkowicie sytuację i robią co chcą. Skoro nawet, "meldowane" uszłuznie przez Hiszpanów, konwoje i eskadry bez przeszkód mijają Gibraltar, skoro von Arnim nie zdołał wywakuować z Tunisu nawet drobnej części swych sił lądowych — bądź co bądź bardzo cennych w sprzecie i personelu /szczególnie jakościowo/, skoro flota brytyjska bezkarnie bombarduje Pantellarię, to jasne się staje, że siły morskie "osi" nie czują się zdolne do walki o panowanie na morzu.

Zatopienie 2 kontrtorpedowców i 3 transportowców włoskich w środku Cieśniny Messyńskiej przez kontrtorpedowce brytyjskie i to bez strat dla tych ostatnich — świadczy o tym najlepiej.

Możliwe, że nastąpią jeszcze spotkania w czasie desantów i na wodach przybrzeżnych, możliwe, że Sprzymierzeni poniosą tu straty, ale fakt faktem, że cała flota Mussoliniego, wspomaganą przez okręty podwodne i oficerów Hitlera, nie poważyła się wyjść na morze by pomóc Arnimowi, czy choćby usiłować wywieźć część jego ludzi. I ta flota nie płynie na pomoc zagrożonej Pantellarii. Natomiast pozwala się bombardować przez lotnictwo Sprzymierzonych w swej nowej kryjówce — Spezii.

Podkreślić należy, że O.R.P. "Blyskawica" od początku desantu afrykańskiego /w listopadzie 1942/ walczył chlubnie na tych wodach, biorąc rewanż za Dunkierkę. Brał on udział w ewakuacji Dunkierki /1940/, przyczem wyholował z portu pod ogniem wroga, uszkodzony brytyjski kontrtorpedowiec "Greyhound" i doprowadził go szczęśliwie do Anglii.

NA ALEUTACH

Opór japoński na wyspie Attu skończył się. Komunikaty japońskie na pociechę twierdzą, że zatopiono przytem kilka amerykańskich okrętów wojennych. Komunikaty U.S.A. zaprzeczają temu stanowczo. W każdym razie Aleuty są pozycją strategicznie ważną. I to tym bardziej, że pożądana tak bardzo przez Amerykanów współpraca sowiecka na Dalekim Wschodzie nie istnieje. Ma to skądinąd tę dobrą stronę, że transporty na statkach sowieckich płyną z Ameryki do Władywostoku niezaczepiane przez Japończyków.

W chwili obecnej wysiłek amerykański skierowany jest na wyspę Kiska.

ADMIRAŁ YAMAMOTO NIE ŻYJE

Podpora reżimu faszystowskiego w Japonii i jeden z głównych podżegaczy wojny, człowiek, który oświadczył, że warunki pokoju dyktować będzie z Białego Domu w Waszyngtonie — nie żyje. Admirał Yamamoto, dowódca floty japońskiej, jeśli wierzyć komunikatom z Tokio, zginął kilka tygodni temu w walce powietrznej. Samolot jego został zestrzelony przez Amerykanów. I to akurat w chwili gdy admirał kierował operacjami między Nową Gwineą a Archipelagiem Salomona.

Jedno rozczarowanie zostało admirałowi japońskiemu oszczędzone. Bo właśnie przed kilku dniami komunikat amerykański podał, że z 19 okrętów wojennych U.S.A., z bombardowanych w Pearl Harbour, tylko pięć nie powróciło do służby. Pozostałe 14 już wyremontowano, licząc w to 3 wielkie pancerniki.

FLOTA FRANCUSKA

Eskaadra francuska, dotychczas przebywająca w Aleksandrii, w składzie pancernika, trzech krążowników ciężkich, krążownika lekkiego, trzech kontrtorpedowców i okrętu podwodnego — przyłączyła się do Francji Walczącej. Daje to Sprzymierzonym pomoc nie do pogardzenia. I to tym bardziej, że po za pancernikiem, wszystkie te okręty są najzupełniej nowoczesne.

W nadchodzących operacjach, gdyby chodziło o desant w Południowej Francji lub na Korsyce, okręty francuskie, znające doskonale te wody i mające niewątpliwie przyjaźni na brzegu, mogą odegrać dużą rolę.

JULIAN GINSBERT

HAVE YOU ANY SKIN TROUBLE?

ST. JAMES' BALM

ANTIVIRUS OINTMENT

DESTROYS GERMS AND PREVENTS THEIR DEVELOPMENT

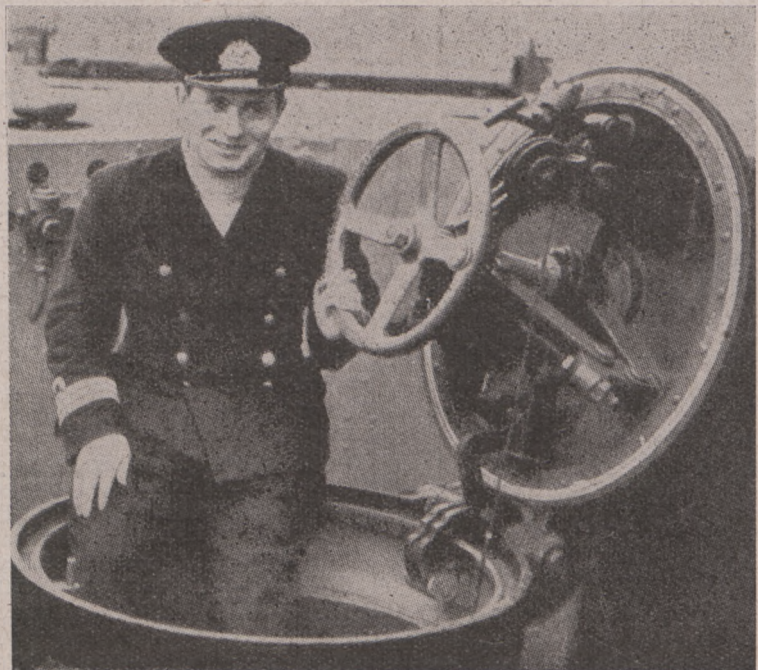
Send for FREE SAMPLE

MEDICO-BIOLOGICAL LABORATORIES Ltd

CARGREEN ROAD, LONDON, S.E. 25

Jan Grudziński

II. Legenda*



Dowódca O.R.P. "Orzeł"

Jest głęboka cisza. Siwe mgły przesuwają się leniwie po wybrzeżu i zaspiana ziemia odchodzi w dal. Dymy się strzępią nad dachami. Głos morza staje się łagodny i miękki. Ma w sobie dziwną mądrość i ukojenie.

Idziemy brzegiem morza, brzegiem tego głosu, który w nas zapada jak kołysanka. Idziemy w dwóch; moim towarzyszem jest Tadzio Stefanicki. Był ze mną w Korpusie Kadetów, lecz ukończył go rok po mnie, gdyż repetował siódmą klasę. Tadzio, jak dawno go pamiętam, nigdy nie był poważny. Słyszał z zamiłowań aktorów. Układał sam skecze i krótkie komedie. Nie lubiłem ich, gdyż człowiek wychodził w nich zawsze mały, małostkowy, zalatujący nicością i pyłem. Gdy zajmiesz się nim baczniej, w ręku zostanie okruszyna śmiecia. Było to gorsze, niż gdyby był zbrodniarzem, lub szaleńcem.

Z Tadzciem nigdy nie można było mówić o rzeczach wzniosłych, lub chociażby ponadprzeciętnych. Umysł Tadzcia wtedy wysiłał się, by dobrać się do tego od kuchni swoim sposobem, by znaleźć w tym najmniejszą stabilność. Gdy przemawiają do niego głosem, świadczącym o uniesieniu, o namietności, o zachwycie, o porywach entuzjazmu, Tadzio uśmiecha się kącikami ust, potakuje głową. Nie potakuje tylko z grzeczności. On słucha naprawdę, lecz nie bierze tego w siebie, nie wchłania. Słucha zimno i rzeczowo. Jego umysł pracuje. Nagle w oczach zapalają się błyski. Tadzio znalazł to, czego szukał. Za chwilę ośmieszony publicznie tego, którego wysłuchiwał.

Z tym oto Tadzciem idę brzegiem morza. Za nami zostały już dwie przegrane kampanie, polska i francuska. Szykujemy się do następnej.

—Do trzech razy sztuka — mówi Tadzio.

Wspominamy naszych kolegów z Korpusu, którzy odeszli: Aleksandra, który miał polec od pocisku artylerii, Mietka, dowódcę dyonu myśliwskiego, którego zestrzelił "Messerschmitt" i Janka, dowódcę "Orla."

—Kto czym wojuje, od tego ginie — uogólnia te zdarzenia Tadzio.

Ja mówię mało. Z Tadzciem zeszedłem się przypadkowo. Lubię go w kabarecie i na boisku sportowym, razi mnie na pogrzebie i na odczynie. Teraz właśnie jestem w nastroju raczej pogrzebowym, który gna precz od ludzi. Jestem odarty ze starego życia, a jednak żyję. Czyni mnie to człowiekiem ponad wiek starym. Lubię morze i samotność. Tadzio doczepiony w tej chwili do mnie jest mi zupełnie obcy i nieprzyjazny. Sam poruszył tematy, które tkwią głęboko we mnie. Nie mogę ich jednak podejmować i rozwijać, bo znam Tadzcia. Wiem, że czyha na sposobność, by wsadzić w mój patos i melancholię swój brutalny, kabaretowy dowcip. Przeważnie

więc milczę lub potakuję. Czasem rzucę jakieś blade, nieszkodliwe wspomnienie, do którego, wiem, że nikt się nie może przyczepić.

Lecz oto wtedy, gdy rozmowa, a właściwie monolog Tadzcia, podtrzymywany jako tako przeze mnie schodzi na Grudzińskiego, Tadzio przystaje i chwytając mnie za ramię.

—Popatrz! jak to życie wywraca wszystko — zaczyna prawie gorączkowo — ja sobie ciągle wyobrażam Grudzińskiego, takim, jaki był w Korpusie. Widziałem go potem jako kapitana marynarki, ale to było przelotnie. Zreszta on się prawie nic nie zmienił; był taki sam, jak poprzednio. Pamiętasz taki żywy i zadzierzasty. Taki czupurny. Jak żywe srebro. A jaki był naturalny. Jaki dobry kolega. Jego nigdy nie można było wyśmiać. Popatrz! ten mały, niepokazny Janek, nasz Janek...

Tadzio milknie, patrzy gdzieś daleko w morze, jakby szukając słów. Jego rysy poważnieją i stają się uroczyście. Nigdy nie widziałem Tadzcia z taką twarzą. Powraca do mnie.

—Czy nam się śniło kiedy, że ten mały brzdąc stworzy Legendę. Że przerośnie nas wszystkich o głowę. Że będzie najprawdziwszym bohaterem. Że będzie taki wielki. Kiedyś mu postawią pomnik, cała Polska będzie go znała jako bohatera. A ja jak popatrzę wtedy na pomnik, to pomyślę, że tarzałem się z tym bohaterem po trawie, że targaliśmy się razem za włosy, że bohater trząsł portkami ze strachu przed wykładówką niemieckiego i to jest takie dziwne, że po prostu nie chce się pomicieć w głowie.

Tadzio zdejmując czapkę, nastawia pierś do wiatru i wygląda tak jakby oczekiwał skądś odpowiedzi. Twarz jego przybiera piękny, lecz zupełnie obcy dla mnie wyraz. Wiatr rusza ładnymi, kruczymi kędziorami.

—Stworzył Legendę — słyszę jeszcze raz słowa wypowiedziane tak po prostu jakby to było stwierdzeniem stanu pogody. Równocześnie jest w tych słowach nuta czci i dumy.

Zaczynamy iść znowu, lecz mój towarzysz milczy, jakby w obawie, żeby nie zdrasnął tego nowego uczucia, z którym się przede mną zdradził.

Żwir skrzypi pod nogami i polyskuje w nim muszle. Galareto-wate meduzy rozlane na żwirze widokiem swojej bolesnej niemocy krzyczą o tym, że należą, lub należały także do życia, które z nich zdradziło. Jakiś kaprys fali, jakiś przypadek nieprzezwycięzalny i oto życie przechodzi do porządku dziennego tak samo nad rozkładającą się na ostrym piasku meduzą, jak i nad żołnierzem, którego pochłonięła fala wojny.

W pół roku po tej rozmowie dwusilnikowy samolot wjechał z dobrej wysokości w ziemię. Stała na ziemi angielskiej mały, skromny krzyż z napisem: "Kapitan Tadeusz Stefanicki. Poległ śmiercią lotnika."

Wyobrażam sobie, że gdyby zabity mógł powstać na krótko z grobu, zakpiłby sam ze siebie i ze swojego pogrzebu. Największą bowiem radością w jego życiu były kpiny, nie uznające żadnej za-sługi, ni świętości. Jeden jedyny wyłom w tym, jedyna niekonsekwencja podczas osiemnastu lat mojej z nim znajomości, nastąpiła właśnie wtedy tam, gdyśmy szli zwirom pomiędzy meduzami i lupinami muszli, przerwą pomiędzy jednym życiem skończonym a drugim jeszcze niezaczętym.

* * *

Przechodząc przez ciemny i zbombardowany Liverpool, tak ciemny, że aż dziki i okropny w swym zaprzeczeniu piękności życia, zostałem zaczepiony przez podpite indywiduum w zaszmelcowanym ubraniu.

—Ej panie Polak! Ja też jestem z Polski. Chodź bracie na jednego drinka.

Spojrzałem uważnie. Brat kołysał się na nogach, ale miał gębę dość uczelwą. Była to jedna z twarzy ciężko pracującego człowieka, który złapał trochę luzu w pracy. Poczulem do niego sympatię. Może za tę twarz zrytą troskami, może za te ręce szorstkie i grube, może za tę chropowatą polską mowę brzmiącą niespodzie-

wanie w obcym mieście. Poszedłem na drinka.

Był palaczem z jakiegoś polskiego transportowca. Pokazywał swoje kostropate, pełne blizn ręce i bił się kulakiem w piersi, gdy chciał nadać siły przekonania swoim zdaniom. Musiałem palić jednego po drugim papierosa, którymi mnie częstował.

—Bierz pan, to mnie kosztuje grosze. — Papierosy były amerykańskie. Pasowały doskonale do atmosfery nasiąkłej dymem, do czerwonych, kołyszących się twarzy i *whisky and soda*.

Zapłaciłem i chciałem wyjść. Mój towarzysz zapałał szlachetnym oburzeniem. Musiałem dać mu możliwość rewanzu. Nabral do mnie niebываłego zaufania i opowiadał o przemysłowości celników, szukających kontrabandy na statku. Jak wiadomo na sposoby są sposoby inne. Dowiedziałem się o wielu pożytecznych i ciekawych kryjówkach na okręcie, które pozwalały zreszcie ukrywać papierosy. Wymienił mi kwotę w dolarach i funtach, którą ma złożoną w banku.

—Pan jest zamożnym człowiekiem.

Machnął ręką. To nic. W jego zamiarach jest mieć o wiele więcej. Wtedy wróci do Polski, kupi sobie dom i założy biuro handlu z zagranicą.

Wróci do Polski. Słowa stały się ostrożnie i miękko. Ten człowiek o duszy podobnej do krzemienia robił się nagle inny.

—Panie, takiego kraju! A taki naród! Człek poznał cholerny kawał świata. A pan myśli może — zagadnął zaczepnie — że chciałbym być Amerykaninem albo Brytyjczykiem. Nigdy! Nie ma na świecie narodu, jak nasz. A nasze miasta! Miechów — tam się urodziłem. A już nie mówię o Warszawie i Gdyni. Panie, znał pan Gdynię?

Gdynia! Bębnił palcami po stole i patrzył przez zadymiony pokój i pijackie gęby jak gdyby w przeszłość.

—Ten Hitler i te Niemcy to jednak mądre. Oni mieli rację, że uderzyli na nas. A jakby nie uderzyli, to Polska stałaby się tak silna, że połamałby na niej zęby. Aż serce rosło w człowieku, gdy patrzył na naszą Gdynię, na naszą marynarkę. Po dwudziestym roku mieliśmy tylko piasek i wiatr, a jakem widział ostatni raz naszą flotę, to aż nie chciało się wierzyć, że to wszystko nasze. No i pokażaliśmy przecież Szwabom, że Polak na morzu też coś znaczy. Słyszał pan o "Orle"?

—Słyszałem.

—Hallo barman, two *whiskies more*.

—Za dużo, nie pijam tyle.

Schwycił mnie za rękę.

—Musiał pan wypić. Pan wie na czyją cześć będziemy pić? Na cześć komandora Grudzińskiego, co to dowodził "Orlem." Tego, co zatopił "Rio de Janeiro." Tego, co uciekł z ręki Szwabom. Leży teraz na dnie morza. Jak wrócę do Gdyni, to pierwszy dam pieniądze na jego pomnik.

—Czy pan wie, że on zginął? — zapytałem.

Podsunał mi *whisky* i nachylił się do mnie, jakby miał szeptać tajemnicę. Mówił rzeczywiście półgłosem, wybijając palcem w powietrzu potwierdzenie tej historii.

—Pan wie, "Orzeł" to był podwodny krążownik. On mógł obrać do Ameryki "w te i we wte" bez niczyjej pomocy. Otóż, jak on tu przybył, Angliści ich chcieli puścić na Wschód. Ale Polacy powiedzieli, że muszą iść tam, gdzie są Niemcy. Więc posłali ich pod Norwegię. Wtedy "Orzeł" potopił tamtych dranów transporty. Morze zasiało cały brzeg Norwegii trupami Szwabów. A drugi raz to im przypadł bardzo zły sektor, bo morze było płytkie, Angliści ich znowu nie chcieli puścić, ale Polacy powiedzieli, że muszą pójść. No i poszli. A kiedy już wleźli pod sam brzeg niemiecki, to wytopili ich samoloty i obrzucili bombami. "Orzeł" miał uszkodzenia i nie mógł płynąć. Wtedy przeleźli do nocy, a w nocy wyszli na powierzchnię i natrafili na szwedzki statek. Kapitan kazał wszystkim ładować się na niego. Jak się załadowali patrz, a dowódca został na "Orle." — "Zegnajcie chłopy" — powiedział do nich i schodzi do wiatru. Stamtąd krzyknął im — "Niech żyje Polska!" — i tyle go widzieli. "Orzeł" tak jak był z otwartym włazem, poszedł pod wodę.

—A co z resztą załogi? —

—Storpedował ich niemiecki okręt wojenny.

—Niemcy Szwedów!

Popatrzył na mnie, jak naiwne dziecko. Miał zakrawione oczy i zmęczoną twarz. Włosy lepiły się nad czołem od występującego potu.

—Wzięli ich za kogo innego. Potem wylowili kilku rozbitków. Polacy też tam byli. Są teraz w obozie jeńców w Gdyni.

Przypomniał o nalanych kieliszkach.

—Na cześć dowódcy "Orla." Jak to głupio w życiu marynarskim — uśmiechnął się z sarkazmem — Nawet nie można powiedzieć: "Niech mu ziemia lekka będzie" — wpuścił w siebie *whisky* ruchem przyzwyczajonym i desperackim, poczym westchnął gorzko z samego dna swoich uczuć.

—"Orzeł"... Komandor Grudziński... — szeptał, jakby wypowiadał wyuczone wiersze.

—Chodźmy już — powiedziałem.

Odrzucił kieliszek raptownie.

—Dobra. Już więcej dziś nie piję. Chodźmy.

Wyszliśmy. Wiatr, chłodny i wilgotny kręcił kurzem i niósł w powietrzu śmiecie z chodników. Jakies strzępy papierów, niedopałki z papierosów, zużyte bilety tramwajowe, ziarna piasku były w twarz. Raptownie przejście z gorącej, dymnej atmosfery baru w surową i zimną noc podziało na mego towarzysza, jakby wypił więcej kolejek, niż wypił w rzeczywistości. Zatoczył się na miękkich nogach, złapał kogoś w pól, wybelkotał: "I am sorry." Długo szukał mojej ręki. Gdy ją znalazł, trząsł nią szczerze, bratersko i ścisnął z całej duszy.

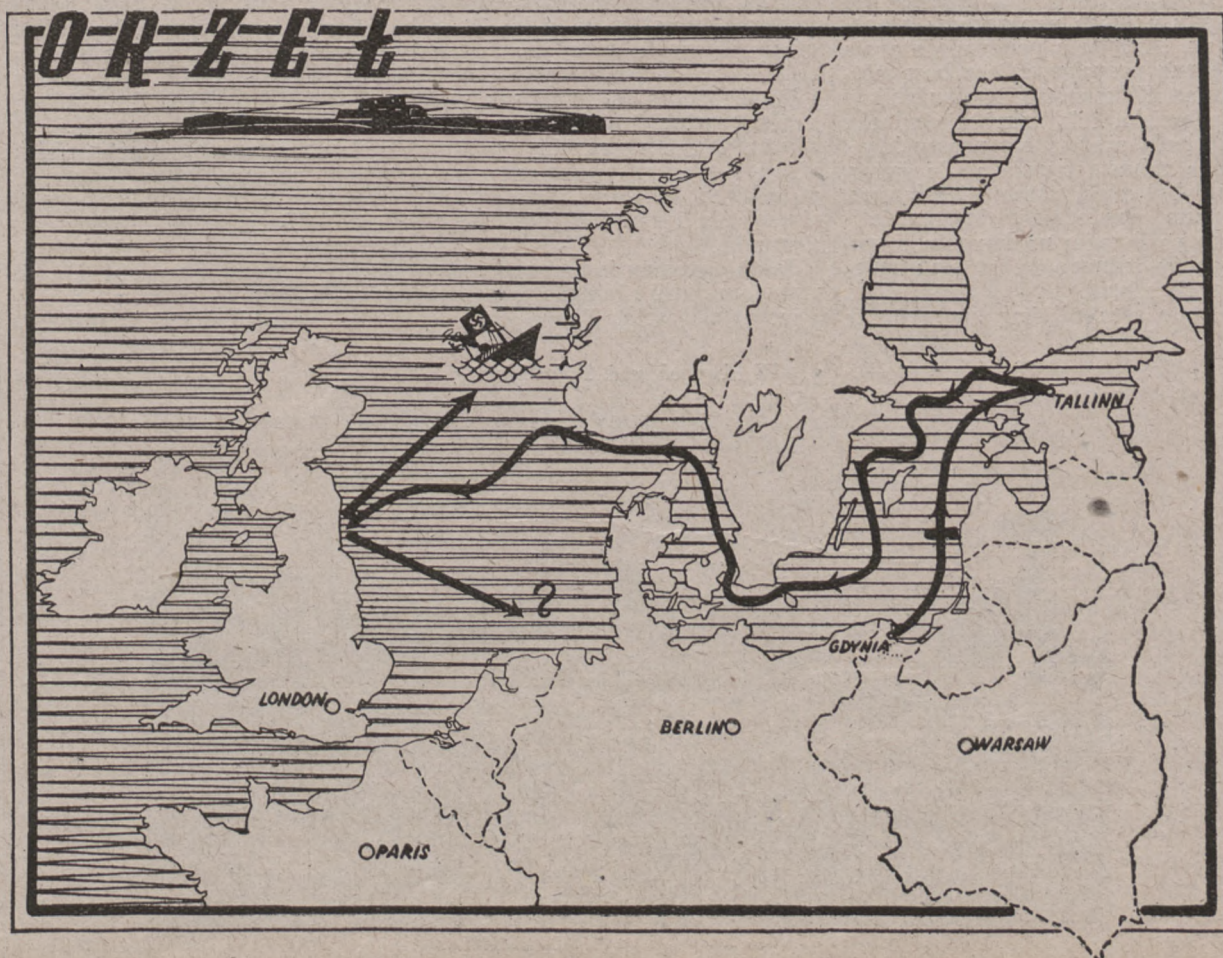
—A jakby pan potrzebował papierosów albo *whisky*, to proszę tylko szepnąć słówko. Czy pan pamięta mój adres? ... Dobrze. Więc do zobaczenia.

Gdy zacząłem stawiać kroki w kierunku swojej kwatery, usłyszałem wraz z podmuchami wiatru słowa piosenki, nuconej pijacką modulacją "piosenki," która stała się dla wielu życiowym credo.

"Morze, nasze morze
Będziem ciebie wiernie strzec,
Mamy rozkaz cię utrzymać
Albo na dnie twoim leć."

STEFAN ŁASZKIEWICZ

Rysunek z książki Petera Jordan'a: "First to fight"



* Por. część pierwszą: "Gdynia," druk w nr. 22 "Polski Walczącej" z b.r.

Wspomnienia z oblężonego Tobruku

IV.*

Noce stawały się coraz chłodniejsze i za dnia słońce nie prażyło już tak silnie, jak przedtem. Na błękitnym niebie ukazywały się teraz nierzadko ciężkie olowane chmury a wiatry pustynne bywały chłodne i przenikliwe. Zaczęła się jesień, smutna, naga, afrykańska — bez kolorowych, zwiednych liści, bez ptaków odlatujących daleko i bez owiec powracających stadami do zagrod. Pustynna jesień nie niesie ludziom ukojenia i ciszy, nie ma w sobie powagi i majestatu, w który przyodziewa się polska przyroda gotując się do zimowego spoczynku.

Tak tu pusto... A gdy przyjdą gwałtowne wichury jesienne, miotające piaskiem, gdy niebo się zachmurzy, trudno się wtedy oprzeć uczuciu osamotnienia, opuszczenia i bezbrzeżnego smutku.

Rozstanie się z Józim pozostawiło po sobie trwałe ślad — przytępił ból zepchnięty na dno świadomości. Dziwna obojętność wobec wypadku okazała się tylko czasowym znieczuleniem, naturalną reakcją psychiki broniącej się przed nadmiarem cierpienia. Odczuwałem brak Józia coraz silniej. Z innymi kolegami nie potrafiłem się żyć. Nie miałem wielkiej ochoty do zwierzeń, lub długich dyskusji, które przedtem skracali mi dłużący się czas.

W wolnych chwilach oddawałem się czytaniu Pisma Świętego. Ma ono w sobie olbrzymią siłę. Potrzeba mi było takiej pomocy z zewnątrz, szczególnie, że przeżywałem wówczas coś, co można by nazwać kuszeniem szatana. Mówi św. Łukasz o niemym demonie, który opętał pewnego człowieka. Miewałem wrażenie, że niemy demon w chwilach osamotnienia zbliża się do mnie, przekonuje mnie i rozbudza we mnie uczucia, które są przeciwko wierze w Boga i Ojczyznę. Ów niemy demon /bo nie przemawiał do mnie, ani go nie widziałem/ podsuwał mi natrętne myśli, pełne zwątpienia o prawdzie Najwyższej Miłości, a słusności naszej sprawy. Nasuwały mi się na myśl pozornie prawdziwe przekonania o panowaniu przeznaczenia nad światem lub o wielkorządztwie szatana.

W kilka dni po odwiezieniu Józia do szpitala wyruszyliśmy wieczorem na wyprawę całym plutonem. Zadaniem naszym było ostrzelać drogę Bardia — Derna, którą Włosi dowozili nocami amunicję i beton do budowy umocnień. Chodziło o to, by im nagle zrobić niespodziankę i w najbardziej nieoczekiwanym dla nich momencie zaskoczyć ich dalekim ogniem karabinów maszynowych, czyli "dać im ducha," jak mawiał "Mały Kapitan," dowódca naszej kompanii. Wyjechaliśmy zaraz po zapadnięciu zmroku. Niebo było chmurne i nie widać było księżyca. Przedostawała się przez chmury tylko mdława poświata miesięczna i rozświetlała drogę samochodom z żołnierzami.

Droga wiodła przez szosę pełną lejów od pocisków armatnich. Co chwila doznawali gwałtownych wstrząsów i sprzęt podskakiwał na parę cali w górę. Trzeba było mocno się trzymać, żeby nie wylecieć i trzeba było bardzo uważać, żeby czego nie zgubić. Po kwadransie takiej jazdy zjechaliśmy w bok. Wyboje i dziury utrudniały posuwanie się jeszcze bardziej, niż poprzednio. Droga pogorszyła się a równocześnie zwiększyło się niebezpieczeństwo wjechania na minę. Pierwszy wóz jechał powoli.

Porucznik, dowódca plutonu wyszedł z samochodu i idąc przed kolumną wypatrywał, czy czasem nie ma min na drodze. Nie odstraszało go to wcale, że jeśli by nieopatrnie wszedł na zasadzkę, pierwszy wyleciałby w powietrze. Wiedział on o tym dobrze. Zrozumiał wtedy w pełni treść powiedzenia: "jeden za wszystkich, wszyscy za jednego." Mimo, iż przeżwanie nie lubiłem swoich przełożonych, tym razem dowódca plutonu pozyskał mój szacunek i sympatię. Zresztą nie tylko u mnie takie postępowanie to najlepsza droga do serca podwładnych żołnierzy. Wiedział o tym Napoleon, kiedy sam biegł pierwszy prowa-



Na ulicach Tobruku

dząc natarcie na most pod Arcole... Śmiałym szczęście sprzyja. Porucznikowi naszemu nic się nie stało i bez żadnych przygód dojechaliśmy do miejsca przeznaczenia.

Samochody zostały w wąwozie, a my powędrowaliśmy kamienistą ścieżką do wylotu piaszczystej kotłiny. Po drodze minęliśmy stanowiska artylerii przeciwpancernej. Na zboczach kotłiny widniały rozbite, opustoszałe schrony.

Dowódca plutonu ze swoim zastępcą przygotowywali na miejscu plan ogniowy i sprawdzali stanowiska. Wkrótce wszystko było gotowe. Z "tamtej strony" dochodził przyciszony gwar. To betoniarzy pod osłoną nocy pracowały nad budową umocnień i silniki samochodów pracowały blisko szosy. Głosy te można było łatwo rozróżnić, bo wiatr wiał w naszą stronę. Choć wszystko było gotowe, czekaliśmy prawie całą godzinę na rozpoczęcie ognia.

Około północy padł rozkaz: Ognia! Na całym odcinku frontu tylko nasz pluton strzelał, bo wokół panowała zupełna cisza. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że obudzimy artylerię albo moździerze. Kiedy wszystkie nasze karabiny wystrzelały po taśmie, artyleria nieprzyjacielska obudziła się i zaczęła nas po omacku szukać w ciemności. Później Włosi puścili parę rakiet. Jednak stanowiska były tak dobrze zamaskowane, że nikt nie byłby ich w stanie z daleka zauważyć. Artyleria pomacała wzgórze, górną część wąwozu i zapadła w głęboki sen. Podobnie opędała się człowiek we śnie przed natrętą muchą.

Puściliśmy znowu trochę pocisków w stronę szosy, lecz już w polowie taśmy przerwano nam. Pociski włoskiej artylerii padały bardzo blisko. Tak blisko, że trzeba było "związać cały interes" i przemieścić się na stanowiska zapasowe. Kanonada trwała parę minut i znów wszystko ucichło.

Dokończyliśmy już zaczęte taśmy z nowych zapasowych stanowisk. Artyleria ponownie starała się nas przyciszyć, lecz bezskutecznie. Kilkakrotnie zmienialiśmy stanowiska i kilkakrotnie włoska artyleria starała się nas wykryć. Taka zabawa trwała aż do świtu. Jaki był efekt naszej strzelaniny, trudno powiedzieć. Wystrzelaliśmy po 6 taśm na karabin z wyjątkiem jednego, który się nieuleczalnie zepsuł.

Rano schroniliśmy się wraz ze

sprzętem w głębokich, zacisznych grotach wąwozu. Cały dzień zszedł nam na siedzeniu w pieczarze i przygotowaniu sprzętu na wieczorne występy. W grotcie było bardzo miło i spokojnie. W takim miejscu łatwo zapomnieć, że na świecie toczy się wojna. W nocy znowu bawiliśmy się "w ciuciu-babkę" z artylerią włoską.

W ten sposób spędziliśmy cały tydzień. Poza czyszczeniem sprzętu i spaniem we dnie było nieco wolnego czasu. Pisałem pamiętnik i czytałem. Ponieważ życie na froncie jest bardzo monotonne, bywały dni, że napisałem datę na kartce pamiętnika i nie wiedziałem, czym wypełnić pustą przestrzeń. Często pisałem dwa słowa: "jak zwykle" albo "bez zmian." Coraz częściej ogarniała mnie jawa bezmyślność. Pragnąłem zmiany. Jakiegokolwiek rodzaju zmiany.

Czytałem stałe Pismo Święte, by się przed napadami bezmyślnego smutku obronić. Znajdowałem w obrazach biblijnych rozrywkę i ucieczkę od monotonnej i niezbyt radosnej rzeczywistości. Kilkanieście razy z rzędu czytałem w tym czasie "Księgę Ruth." Nie mogłem się od niej oderwać. Wyobraźnia prawie gorączkowa, rozbudzona pustką okolicy ukazywała mi zielone gaje oliwne w ziemi Moab, drogę górzystą mijającą wioski i miasteczka, daleką drogę, co wiodła Ruth — Moabitkę do ojczyzny przybranej matki... A potem słiczne, kolorowe obrazy zniw... Słowa księgi pachniały wsią w czas jesieni i zbiorów. Całe lato ludzie pracują i nie mają czasu, by myśleć. Na jesień gdy zbliża się bezpłodny okres ziemi, ludzie przygotowują sobie zapasy i namyślają się nad tym, co robić, by jak najlepiej przetrwać do następnych zbiorów. A gdy się myśli o troskach powszednich tak łatwo popaść w zamyślenie.

Przyszła z dalekiej ziemi Ruth Moabitka, za świekrą swoją, ufna, że Pan Zastępów ma ją w swojej opiece. Przyjął ją do siebie Booz, sprawiedliwy i dobry... Księga... księga prastara jak pieśń o łanach zboża, o chlebie, o wsi, o miłości ufnej i pokornej, o przywiązaniu człowieka do rodziny, o błogosławionych uczuciach w sercu ludzkim, o litości, o osamotnieniu, o żalu i słowach pełnych pocieszenia.

Jakiż ogromny kontrast między uczuciami, które budziła ta księga a rzeczywistością. Pismo św. jest

księgą żywota. Księgą życia. Znajdują się w nim opisy zażartych walk i potwornych mordów, opowiadania o ucisku i powstaniach przeciw uciskowi. Są tam pieśni natchnione, są wiersze o miłości. Właśnie teraz na pustyni, na froncie, najbardziej odpowiadało mi czytanie "Księgi Ruth" i "Pieśni nad pieśniami." Księga Mądrości wydawała mi się tutaj nieaktualna i bezużyteczna. Na cóż się bowiem przyda mądrość Eklezjasty, kiedy tu trzeba kierować się raczej instynktem i mieć spryt zwierzęcy.

"Księga Ruth" i "Pieśń nad pieśniami" były dla mnie symbolem tego, co zostało daleko za morzem, za siecią granic, za górami i za lasami. Bo przecież "teraz u nas we wsi żniwa," a w "Księdze Ruth" o żniwach mowa. U nas też chodzą biedni ludzie zbierać pozostawione na ściernisku kłosa. A "Pieśń nad pieśniami" niedokończoną zagłuszyły wybuchy pocisków, zadusił warkot motorów, zdławił huk okutych butów bijących o bruk. Jeny po nocach kiedy przychodzą senne zjawy, wargi przez sen szeptały słowa z "Pieśni nad pieśniami": "O jakaś ty piękna, przyjaciółko moja..." Ale zjawy nie powracają nigdy, jak nie powraca przeszłość.

Czytałem Biblię w pieczarze wąwozu, siedząc na skrzynce z amunicją. Chwilami zapomniałem, gdzie jestem. A obok koledzy grali w karty z wielkim zainteresowaniem, bo gra szła o wysoką stawkę. Nie było to ani ich ani moja wina, że nie mogliśmy się żyć.

Po tygodniu powróciliśmy na poprzednie miejsce postoju. Wreszcie zaszła oczekiwana zmiana. Miano wysłać po kilku z każdego plutonu na wzmocnienie pewnych punktów obrony w batalionie piechoty. Ochotnicy /bo tym razem brano na ochotnika/ przeznaczeni byli do obsługi zdobytych karabinów maszynowych. Na wieść o tym poszedłem zaraz do mego dowódcy plutonu. W parę dni po rozmowie z porucznikiem zabrałem swoje graty i wraz z kilkoma kolegami pojechałem samochodem na nowe stanowisko. Przybyliśmy na miejsce akurat w czasie rozdzielania żywności i amunicji na punkcie rozdzielczym.

Od tego miejsca trzeba było iść pieszo. Rzeczy położyliśmy na dwukółkowy ręczny wózek, którym transportowano prowiant i amunicję do okopów. Wózek ten miał bardzo wysokie koła i tę wadę, że

ciężko było go pchać. Zależało natomiast jego było to, że nie posiadał motoru, który swoim warkotem mógłby zwrócić na siebie uwagę wroga. Pchaliśmy na zmianę z kolegami ten niewygodny wózek po jeszcze bardziej niewygodnej ścieżce. Ścieżkę wytyczyły dwie zielonawe szarfy rzucone poprzez pole minowe i miejscami przymocowane do puszek od benzyny lub kawałków blachy.

Wokół rozciągały się pola minowe. Należy bowiem pamiętać, że obrona tej twierdzy polegała na gęstej sieci pól minowych. Cały prawie obszar fortecy był zaminywany. Przed zajęciem Tobruku przez Anglików minowali tu teren Włosi i Niemcy, a gdy przyszedł oddział brytyjski poprzedni gospodarze nie pozostawili żadnych planów. Zresztą w pustyni niełatwo narysować plan i zaznaczyć gdzie się znajdują miny. Posługiwanie się bowiem mapami, szkicami i planami polega na porównywaniu widocznych punktów terenowych z innymi. A skąd tu wziąć w pustyni wybitne punkty terenowe? Natomiast wszelkie tyczki, trójnogi czy inne pomocnicze środki mają tę wadę, że mogą być wykorzystane przez nieprzyjaciela.*

Skoro burza piaskowa pokryła szarfy i poprzewracała lub pozasypanyła puszkami od benzyny, nawet ludzie najbardziej obeznani z terenem stracili orientację. Stąd też wiele było wypadków wdepnięcia lub wjechania na minę. Mnóstwo ludzi w ten sposób utraciło życie i wielu doznało ciężkich ran i okaleczeń. Miny powodowały, że patroli musiał się posuwać bardzo wolno wyszukując w nocy miny po omacku, a samochody transportowe stale narażone były na niebezpieczeństwo.

Na nowym miejscu postoju wyznaczono mi schron ze strzelnicą. Miałem jeszcze jednego kolegę, z którym na zmianę obsługiwaliśmy karabin. W schronie znajdowały się jeszcze dwa zdobyte karabiny i dużo amunicji. Ale to miało służyć dopiero na wszelki wypadek. Nasi nowi sąsiedzi objaśnili nam, że jest to jedno z "najgorętszych miejsc na tym odcinku frontu." Na drugi dzień mieliśmy okazję przekonać się o tym.

Już o świcie zaczęła się kanonada. Niemcy /ten odcinek zajmowali Niemcy/ byli świetnie wstrzelani we wszystkie umocnienia na naszej stronie. Na szczęście te umocnienia były rzeczywiście mocne i wytrzymały nawet pociski ciężkiej artylerii. Był to najgorętszy, a zarazem najlepiej ufortyfikowany odcinek frontu. W betonowym schronie detonacje pocisków i terkotanie naszego cekaemu odbijało się huczącym echem. Po prostu głowa pękała od tego hałasu. Znalazłem radę i na to. Naciągnąłem sobie podkładkę od helmu na uszy i otworzyłem usta. Tego sposobu nauczył mnie pewien stary praktyk z wojny światowej.

Po południu niemieccy artylerzyści odpoczywali. W tym czasie zmieniliśmy luźną i wyczerpiłą naszą "kozę" /takiego określenia używał nasz szef/. Pasza dla niej już była przygotowana w blaszanych skrzynkach. Co pewien czas od ściany schronu odbijały się kule z cekaemu nieprzyjacielskiego, górą lub bokiem świstały charakterystycznym głosem pociski moździerza. Do tego dołączały często działka szybkostrzelne, których Niemcy i Włosi używali przeciw piechocie, jakkolwiek ich zasadniczym przeznaczeniem było zwalczanie pojazdów pancernych i obrona przeciwlotnicza.

Wieczór, mniej więcej około godziny siódmej, wszystko się uciszyło i ten stan pozornego zawieszenia broni trwał do jedenastej. Ustalili się bowiem na tym odcinku taki zwyczaj, by raczej nie strzelać między 7 — 11 wieczór. Dzięki temu można było spokojnie dowieźć żywność i amunicję. Czasami oczywiście nie stosowano się do tych zasad. Przeważnie jednak między 7 — 11 nie strzelano.

BOGUMIŁ ANDRZEJEWSKI

* Kiedy żołnierze polscy brali udział w walkach pustynnych nie stosowano jeszcze wynalezionej przez Polaków wykrywacza min, który później waleń się przyczynił do zwycięstwa 8-ej armii brytyjskiej /przyp. autora/.

* Por. nr. 16-17, 18 i 19 "Polski Walczącej" z b.r.



W okopach pod Tobrukiem

Osoby wyewakuowane z Z.S.R.R.

Lista Nr. 9.

/Przy każdym nazwisku wykazu znajdują się następujące dane; data i miejsce urodzenia oraz obecne miejsce pobytu./

- 82. Michno Stanisława, 1933. Naleboki Teheran.
- 85. Mickiewicz Teresa, 1.11.07. Zyrardów, Teheran.
- 84. Midu Stanisława, 1933. /?/ Teheran.
- 85. Miedzowska Bronisława, 1935. Ruda, Afryka.
- 86. Miedzowska Janina, 1.1.30. Ruda, Afryka.
- 87. Miedzowska Teresa, 1931. Ruda, Afryka.
- 88. Miedzowska Wanda, 1937. Ruda, Afryka.
- 89. Mielnik Janusz, 23.5.32. Bydgoszcz, Teheran.
- 90. Mielnik Wanda, 6.3.00. Stary Sącz, Teheran.
- 91. Mierzwińska Anna, 8.10.07. Wysokie Mazowieckie, Afryka.
- 92. Międzyrzeczka Maria, 20.7.13. Rajcza, Afryka.
- 93. Międzyrzeci Jerzy, 3.8.30. Rajcza, Afryka.
- 94. Migulko Eugeniusz, 1929. /?/ Afryka.
- 95. Migulko Karolina, 1932. /?/ Afryka.
- 96. Migut Bronisława, 11.1.36. /?/, Teheran.
- 97. Migut Jan, 15.1.33. /?/ Teheran.
- 98. Migut Józef, 9.3.29. /?/ Teheran.
- 99. Migut Stanisław, 27.4.31. /?/ Teheran.
- 100. Mikolajka Jadwiga, 16.1.03. Podbrodzice, Afryka.
- 101. Miler Iłka, 15.9.28. Warszawa, Teheran.
- 102. Miron Antonina, 20.5.03. Liście, Afryka.
- 103. Miron Janina, 7.1.29. Berewie, Afryka.
- 104. Miron Maria, 10.3.32. Bierwi, Afryka.
- 105. Miron Michał, 20.11.35. Bierwi, Afryka.
- 106. Miron Nadzieja, 22.2.26. Bierwi, Afryka.
- 107. Miron Wiktor, 1.12.30. Bierwi, Afryka.
- 108. Misiąg Aniela, 20.9.22. Rolikówka, Afryka.
- 109. Misiąg August, 10.6.32. Rolikówka, Afryka.
- 110. Misiąg Władysław, 11.12.27. Rolikówka, Afryka.
- 111. Misiewicz Katarzyna, 1932. Słomkowo, Teheran.
- 112. Młynarska Maria, 11.3.07. Bojanów, Afryka.
- 113. Modzelewska Danuta, 8.3.37. Wilno, Teheran.
- 114. Modzelewska Janina, 28.2.12. Wilno, Teheran.
- 115. Modzelewska Krystyna, 13.10.38. Wilno, Teheran.
- 116. Mojsak Jan, 1927. /?/, Teheran.
- 117. Mojsiejko Katarzyna, 16.11.81. Gorodki, Afryka.
- 118. Molda Regina, 1932. /?/, Teheran.
- 119. Monkiewicz Janina, 13.12.27. Kosianowo, Afryka.
- 120. Monkiewicz Monika, 6.10.01. Czapli, Afryka.
- 121. Morawska Zofia, 26.12.05. Wilno, Afryka.
- 122. Moroz Olga, 7.9.27. Struga, Afryka.
- 123. Moroz Stefania, 3.5.95. Otwierzyce, Afryka.
- 124. Moroz Włodzimierz, 12.10.32. Struga, Afryka.
- 125. Morze Zdzisław, 8.5.29. Łomża, Teheran.
- 126. Mosiewicz Teresa, 1934. Przyślawka, Afryka.
- 127. Moskal Julia, 1930. /?/, Afryka.
- 128. Moskalenko Cezaria, 28.1.09. Zaułek, Afryka.
- 129. Mróz Mina, 5.5.11. Bielsk, Teheran.
- 130. Mróz Renata, 18.3.34. Wilno, Teheran.
- 131. Muskus Grażyna, 21.10.28. Rawa Ruska, Teheran.
- 132. Moskwa Bronisława, 30.5.30. /?/, Teheran.
- 133. Moskwa Irena, 13.2.36. /?/, Teheran.
- 134. Moskwa Zofia, 28.7.29. /?/, Teheran.
- 135. Moszyńska Otylia, 20.5.23. Martynów Nowy, Teheran.
- 136. Mucha Maria, 21.6.28. Międzygórze, Afryka.
- 137. Mucha Mieczysław, 12.1931. Międzygórze, Afryka.
- 138. Musiał Czesława, 22.1.28. Hornowo, Afryka.
- 139. Musiał Lucja, 15.10.34. Hornowo, Afryka.
- 140. Musiał Jan, 5.2.93. Biesiatki, Teheran.
- 141. Musiał Monika, 20.2.99. Łazowie, Afryka.
- 142. Musiałowska Marianna, 3.1907. Bokły, Teheran.
- 143. Müller Zenaida, 7.2.07. Białozórka, Afryka.
- 144. Maj Ludwik, 20.6.77. w. Rzesznek, Afryka.
- 145. Maj Stanisława, 8.4.88. Jadwipol, Afryka.
- 146. Majka Aleksandra, 28.12.24. Kościuszków, Afryka.
- 147. Majka Bronisława, 28.2.21. Chicago, U.S.A., Afryka.
- 148. Majka Emilia, 9.5.28. Kościuszków, Afryka.
- 149. Majka Maria, 2.2.94. Bzanka, Afryka.
- 150. Makarewicz Barbara, 8.8.34. Wołkowyś, Afryka.
- 151. Makarewicz Ewa, 6.2.32. Wołkowyś, Afryka.
- 152. Makarewicz Józefa, 19.3.04. w. Łysków, Afryka.
- 153. Makowska Janina, 1929. /?/ Teheran.
- 154. Makowska Weronika, 1934. /?/ Teheran.
- 155. Makowska Maria, 17.4.26. Samosze, Afryka.
- 156. Makowska Weronika, 20.12.86. Sądzi, Afryka.
- 157. Makowski Jan, 1930. /?/, Teheran.
- 158. Malik Jadwiga, 15.8.28. Szeroka, Afryka.
- 159. Malinowska Danuta, 11.5.23. Skierńwiec, Afryka.
- 160. Malinowska Józefa, 9.12.09. w. Korban, Afryka.
- 161. Malinowska Klaudia, 21.2.87. Kungur /Ural/, Afryka.
- 162. Malinowska Zofia, 17.10.15. Wygandak, Afryka.
- 163. Malyszko Franciszka, 25.2.08. Oszmiana, Afryka.
- 164. Marcinkiewicz Kazimierz, 30.9.31. Stara Mysz, Afryka.
- 165. Marcinkiewicz Leokadia, 10.1.29. Stara Mysz, Afryka.
- 166. Marcinkiewicz Weronika, 13.7.36. Stara Mysz, Afryka.
- 167. Marozewska Janina, 25.2.29. Bydgoszcz, Afryka.
- 168. Marozewska Teresa, 15.1.36. Katowice, Afryka.
- 169. Marozewska Zofia, 9.5.06. Jordano, Teheran.
- 170. Markowska Alojza, 6.1.93. Węgry, Teheran.
- 171. Marszałek Franciszka, 11.2.01. gm. Werba, Teheran.
- 172. Marszałek Jan, 6.9.26. Białozowszczyzna, Teheran.
- 173. Martyniak Julia, styczeń, 1909. Bałów, Afryka.
- 174. Martyniak Tadeusz, 26.5.36. Skorce, Afryka.
- 175. Martyniak Władysław, 1896. Tomaszów, Afryka.
- 176. Martynowska Petronella, 28.6.07. Grodno, Afryka.
- 177. Martynowski Wiktor, 19.8.30. Grodno, Afryka.
- 178. Marzec Danuta, czerwiec 1933. Bobly, Afryka.
- 179. Marzec Zbigniew, 2.11.29. Bobly, Afryka.
- 180. Maślanko Krystyna, 1935. Łów, Afryka.
- 181. Masłona Jadwiga, 1.4.00. Kwasiewo, Teheran.
- 182. Matusiewicz Zofia, 1930. Wality, Afryka.
- 183. Mazak Jerzy, 17.9.31. Lwów, Afryka.
- 184. Mazak Wioleta, 26.7.03. Zabłotów, Teheran.
- 185. Mazan Józefa, 22.4.85. Żegelszczyzna, Teheran.
- 186. Maziec Helena, 17.1.32. os. Janopol, Afryka.
- 187. Maziec Helena, 10.3.05. Derkacze, Afryka.
- 188. Maziec Irena, 8.3.30. Janopol, Afryka.
- 189. Maziec Julia, 8.3.28. Janopol, Afryka.
- 190. Maziec Urszula, 2.6.26. Derkacze, Afryka.
- 191. Mazur Zdzisław, 15.1.29. /?/ Afryka.
- 192. Mazurek Henryk, 1934. Kolkówka, Afryka.
- 193. Mazurek Kazimierz, 24.2.25. Kolkówka, Afryka.
- 194. Mazurek Ludmiła, 6.1.30. Kolkówka, Afryka.
- 195. Mazurkiewicz Halina, 13.4.35. Wilno, Teheran.
- 196. Mączyska Danuta, 23.8.31. Łabonka, Teheran.
- 197. Mączyska Leokadia, 17.11.98. Lublin, Teheran.
- 198. Mączyski Ryszard, 10.10.33. Łabonka, Teheran.
- 199. Medeksza Aleksandra, 18.11.30. Lwów, Afryka.
- 200. Medeksza Aleksandra, 26.10.96. Radziszki, Afryka.
- 201. Medeksza Krystyna, 1.6.37. Wilno, Afryka.
- 202. Medeksza Maria, 24.3.24. Wilno, Afryka.
- 203. Medzluch Czesława, 18.11.34. Łęczowska, Teheran.
- 204. Medzluch Maria, 15.5.98. Nowosiółka, Teheran.
- 205. Medziuch Mikołaj, 16.1.94. Białakrynica, Teheran.
- 206. Melzak Bronisław, 16.6.30. Warszawa, Afryka.
- 207. Melzak Eugenia, 23.6.09. Wołkowyś, Afryka.
- 208. Melzak Lilianna, 25.4.34. Warszawa, Afryka.
- 209. Michalak Bronisława, 1.4.07. Ejrzyński, Afryka.
- 210. Michalak Danuta, 20.8.35. Nowosiółka, Afryka.
- 211. Michalidów Piotr, 27.9.27. Iwanka, Afryka.
- 212. Michno Aniela, 10.6.04. Rudnia, Afryka.
- 213. Michno Ewa, 5.12.27. kol. Ferma, Afryka.
- 214. Michno Stanisława, 10.7.33. kol. Ferma, Afryka.
- 215. Mielnicka Eugenia, 30.12.15. os. Wizna, Teheran.
- 216. Mielnicka Marianna, 1.8.40. os. Wizna, Teheran.
- 217. Mielnicka Władysława, 6.8.13. os. Wizna, Afryka.
- 218. Mielnicka Zofia, 19.12.80. Bronowo, Afryka.
- 219. Mielnicki Aleksander, 19.12.09. os. Wizna, Afryka.
- 220. Mielnyńska Jadwiga, 10.12.16. Opal /Polesie/, Teheran.
- 221. Mielnyńska Maria, 10.2.38. Poznań, Teheran.
- 222. Migos Celina, 23.7.23. Zurobice, Teheran.
- 223. Migos Helena, 23.10.17. Razen. Rosja, Afryka.
- 224. Migos Jan, 2.1.80. Żurawiec, Afryka.
- 225. Migos Janina, 3.1.14. Szczuszyn, Afryka.
- 226. Migulko Henryk, 27.9.29. Chłopy, Afryka.
- 227. Migut Bronisława, 11.1.36. /?/, Afryka.
- 228. Migut Jan, 15.1.33. /?/, Afryka.
- 229. Migut Józef, 9.3.29. /?/, Afryka.
- 230. Migut Stanisław, 27.4.31. /?/, Afryka.
- 231. Mikolajczyk Regina, 1932. Kolo-myja, Afryka.
- 232. Mikurenda Aniela, 8.3.29. Nowogródek, Afryka.
- 233. Mikurenda Teresa, 11.33. Dworzec, Afryka.
- 234. Mirecki Leon, 1934. Marysin, Afryka.
- 235. Misiewicz Danuta, 3.6.27. Włosznów, Afryka.
- 236. Misiewicz Katarzyna, 1932. Stankowa, Afryka.
- 237. Misiewicz Marian, 8.4.33. Dębina Ilawicka, Afryka.
- 238. Misiewicz Tekla, 6.12.02. Włosznów, Afryka.
- 239. Miszuta Arkadiusz, 24.2.25. Mikolajewo, Afryka.
- 240. Miszuta Eugeniusz, 1931. Torczyń, Afryka.
- 241. Mizera Marian, 10.2.30. Wola Rzedzińska, Afryka.
- 242. Młodzianowska Genowefa, 1934. Za-luskie Koronne, Afryka.
- 243. Młodzianowska Janina, 15.8.31. Za-luskie Koronne, Afryka.
- 244. Młodzianowski Kazimierz, 22.10.29. Oleksin, Afryka.
- 245. Mnich Bronisława, 12.12.25. Bortnica, Teheran.
- 246. Mnich Janina, 23.12.24. Bortnica, Teheran.
- 247. Modzelewski Stanisław, 6.1.83. Pniewo, Afryka.
- 248. Molek Czesława, 15.1.27. Tekłówka, Afryka.
- 249. Molek Genowefa, 30.3.31. Tekłówka, Afryka.
- 250. Molek Stanisław, 15.6.28. Tekłówka, Teheran.
- 251. Molda Regina, 20.11.32. Horedenka, Teheran.
- 252. Molda Zbigniew, 20.11.36. Horedenka, Teheran.
- 253. Morze Zdzisław, 8.5.29. Konarzyce, Afryka.
- 254. Mosiewicz Maria, 7.1.30. Dubno, Afryka.
- 255. Moskal Edmund, 1931. Łuck, Afryka.
- 256. Moskwa Bronisława, 30.5.30. /?/, Afryka.
- 257. Moskwa Irena, 13.2.36. /?/, Afryka.
- 258. Moskwa Zofia, 22.7.29. /?/, Afryka.
- 259. Mozdzen Bronisława, 4.4.11. Białoboki, Afryka.
- 260. Mozdzier Bronisław, 24.2.95. Jeziorki, Afryka.
- 261. Mozdzier Jan, 16.6.09. Jeziorki, Afryka.
- 262. Mroczkowska Antonina, 10.6.95. Poryck, Afryka.
- 263. Murawska Czesława, 6.1.27. Bo-browniki, Afryka.
- 264. Murawska Bronisława, 2.6.36. Bo-browniki, Afryka.
- 265. Muskus Grażyna, 21.10.28. /?/, Afryka.
- 266. Muszyńska Julia, 9.9.09. Piłatkowice, Afryka.
- 267. Muszyńska Krystyna, 5.3.39. Zielnica, Afryka.
- 268. Muck Janina, 16.5.87. Kraków, Teheran.
- 269. Machaj Jadwiga, 8.6.95. Krosiejki, p. Nowogródek, Teheran.
- 270. Machaj Sabina, 30.9.1929. Stara Mysz, Teheran.
- 271. Machczyńska Jadwiga, 10.4.27. Karłowka, Łuck, Teheran.
- 272. Machniak Jan, 9.11.16. Zatory, Łuków, Teheran.
- 273. Machowska Eleonora, 1929. Derman, Teheran.
- 274. Machulał Józefa, 1932. Biłka Szlachecka, Afryka.
- 275. Machulał Wacław, 1934. Biłka Szlachecka, Afryka.
- 276. Maciążek Zofia, 22.12.28. Dworyszcze, Afryka.
- 277. Mackiewicz Janusz, 30.7.26. Łomża, Afryka.
- 278. Maczkiewicz Jadwiga, 1929. Elżbiecin, Afryka.
- 279. Macko Marian, 24.12.29. Gierwiaty, Teheran.
- 280. Magierska Zofia, 14.9.06. Stanisławów, Teheran.
- 281. Majdak Lucja, 6.12.13. Chmielnik, Afryka.
- 282. Majewska Anna, 5.1.09. Konichy, p. Horochów, Afryka.
- 283. Majewska Helena, 1925. Konichy, p. Horochów, Afryka.
- 284. Majewska Jadwiga, 15.9.27. Konichy, p. Horochów, Afryka.
- 285. Majewska Stanisława, 3.3.12. Kraków, Afryka.
- 286. Malewska Felcja, 21.2.86. Opinogóra, p. Ciechanów, Afryka.
- 287. Malinowski Piotr, 20.8.97. Buda, p. Równe, Teheran.
- 288. Malita Michalina, 1899. Wagnanka, Włodzimierz, Woł., Teheran.
- 289. Malita Janina, 8.11.25. Rumusz, Teheran.
- 290. Malita Stefan, 25.5.27. Rumusz, Teheran.
- 291. Malyszko Józefa, 6.10.32. Holowiń-czyce, Teheran.
- 292. Maraszkiewicz Irena, 30.12.21. Opalkowice, w. Kielce, Afryka.
- 293. Marszałek Jerzy, 1932. Białozowszczyzna, p. Włodz. W., Teheran.
- 294. Marszałek Witold, 7.10.30. Białozowszczyzna, p. Włodz. W., Teheran.
- 295. Marszałek Zygmunt, 17.5.28. Włodzimierz, Woł., Teheran.
- 296. Marszałkowska Wanda, 1934. Szym-kowce, Afryka.
- 297. Martel Bronisława, 1932. Dąbrowa, p. Świeciany, Afryka.
- 298. Martel Janina, 1935. Dąbrowa, p. Świeciany, Afryka.
- 299. Martul Edward, 6.10.29. Dąbrowa, p. Świeciany, Afryka.
- 300. Maryles Eugenia, 15.10.27. Jaro-sław, Teheran.
- 301. Maryniec Stanisława, 1929. Berezów, Afryka.
- 302. Masny Bronisław, 28.1.27. Jastrzę-bica, p. Dubno, Afryka.
- 303. Małona Anna, 26.8.30. Rogoźnica, Afryka.
- 304. Małona Halina, 15.9.31. Rogoźnica, Afryka.
- 305. Małona Jadwiga, 1.4.00. Kniawie, Afryka.
- 306. Małona Jan, 1937. Rogoźnica, Afryka.
- 307. Matkowska Apolonia, 22.10.99. Jeziorany, p. Łuck, Afryka.
- 308. Matkowska Irena, 2.12.29. Chro-brow, Afryka.
- 309. Matrejek Jerzy, 8.5.28. Narutowice, Teheran.
- 310. Matrejek Stanisław, 8.5.28. Naruto-wice, Teheran.
- 311. Matusiak Ryszard, 2.4.34. Kobryń, Polesie, Afryka.
- 312. Matuziak Adamina, 13.8.12. Zgowie, Konin, Afryka.
- 313. Maziarz Alfred, 1934. Łuck, Afryka.
- 314. Maziarz Czesław, 1.2.41. Korazmo, Archangielski obl. Z.S.R.R., Afryka.
- 315. Maziarz Helena, 15.5.25. Kokinie, Wołyń, Afryka.
- 316. Maziarz Krystyna, 1933. Łuck, Afryka.
- 317. Maziarz Maria, 28.12.92. Brzeżany, Afryka.
- 318. Mazur Bronisława, 15.5.22. Bystro-wice, p. Jarosław, Afryka.
- 319. Mazur Rozalia, 7.9.80. Ruświennica, Afryka.
- 320. Mazur Zachariasz, 6.9.88. Ruświennica, Afryka.
- 321. Mazurkiewicz Anna, 1912. Luba-czów, Afryka.
- 322. Mączka Maria, 1937. /?/, Afryka.
- 323. Menconer Weronika, 1935. /?/, Afryka.
- 324. Michalak Zdzisław, 22.3.32. Osto-pol, Teheran.
- 325. Michalska Jadwiga, 15.10.00. Skala, Ojów, w. Kielce, Teheran.
- 326. Michalska Stanisława, 19.2.27. Porabka, gm. Bieliny, w. Kielce, Afryka.
- 327. Michalski Edmund, 28.11.29. Sarny, w. Łuck, Teheran.
- 328. Michalski Jan, 24.7.34. Sarny, w. Łuck, Teheran.
- 329. Michalski Julian, 27.5.28. Porabki, p. Kielce, w. Kielce, Teheran.
- 330. Michnicka Helena, 28.2.15. Wilno, Afryka.
- 331. Michowska Bronisława, 3.9.05. Na-gorzany, p. Sanok, w. Lwów, Afryka.
- 332. Michowska Kazimiera, 4.3.36. Suchodół, Afryka.
- 333. Michnowski Jan, 9.6.31. Suchodół, Afryka.
- 334. Michnowski Mieczysław, 22.1.29. Suchodół, Afryka.
- 335. Miciukiewicz Jadwiga, 19.3.21. Suwałki, Teheran.
- 336. Mickiewicz Teresa, 1.11.07. Zyrardów, Teheran.
- 337. Micielica Jadwiga, 6.7.11. Ryga, Afryka.
- 338. Micielica Stanisława, 1.2.87. Euski, Afryka.
- 339. Mijekus Regina, 9.2.31. Suszki, p. Brześć n/Bugiem, Afryka.
- 340. Minciuł Leonarda, 27.11.29. Pier-szaje, Afryka.
- 341. Mienciuk Regina, 4.5.27. Pierszaje, Afryka.
- 342. Milczarek Blandyna, 2.6.27. Hylin, Afryka.
- 343. Milczarek Maria, 2.4.32. Hylin, Afryka.
- 344. Minkowska Władysława, 3.2.05. Zalesie, Afryka.
- 345. Minkus Jan, 1934. Suszki, Afryka.
- 346. Miotta Irena, 8.11.29. pow. Dzisna, Miotły, Afryka.
- 347. Miotta Jan, 11.9.28. w. Miotły, p. Dzisna, Afryka.
- 348. Miotta Jerzy, 5.4.35. w. Miotły, p. Dzisna, Afryka.
- 349. Miszcuk Katarzyna, 4.4.29. Suszno, Radziechów, Tarnopol, Teheran.
- 350. Miszcuk Michalina, 4.3.31. Suszyn, Teheran.
- 351. Miszuta Maria, 1934. Dzisna, Teheran.
- 352. Miszuta Tatiana, 1929. Torczywo, Teheran.
- 353. Młynarska Maria, 11.3.07. Bojanów, p. Nisko, w. Lwów, Teheran.
- 354. Młynarski Leopold, 16.5.38. Ko-ziarny, p. Nisko, w. Lwów, Teheran.
- 355. Mojsiej Eugeniusz, 1937. Brześć n/B., Afryka.
- 356. Mojsiej Lucja, 1930. Brześć n/B., Afryka.
- 357. Mojsiej Wiesława, 1933. Brześć n/B., Afryka.
- 358. Mońko Stanisława, 1929. Posywa, p. Zdobunów, Teheran.
- 359. Mordak Helena, 1934. Siekierka, woj. Kielce, Afryka.
- 360. Mordak Jerzy, 28.4.37. Cuwałowo Białostockie, Afryka.
- 361. Mordak Teresa, 1937. Cuwałowo Białostockie, Afryka.
- 362. Morek Maria, 17.5.13. Trościaniec Wielki, Afryka.
- 363. Moskwa Olga, 26.11.28. Ogień-szczyzna, Afryka.
- 364. Moszkowska Ada, 18.4.30. Kraków, Afryka.
- 365. Moszkowska Dóra, 8.10.01. Kraków, Afryka.
- 366. Moszkowska Zofia, 11.10.37. Kato-wice, Afryka.
- 367. Moszkowski Artur, 16.8.98. Proszowice, Afryka.
- 368. Moszumanska Otylia, 20.5.23. Martynów Nowy, p. Rohatyn, Teheran.
- 369. Mrozik Genowefa, 1934. Mały Marzyny, Afryka.
- 370. Mrozowska Emilia, 3.9.00. Biłka Szlachecka, Afryka.
- 371. Mrozowska Janina, 16.5.34. Boryczkwa, Afryka.
- 372. Mróz Nina, 5.5.11. Bielsk, Afryka.
- 373. Mróz Renata, 18.3.34. Wilno, Afryka.
- 374. Machczyńska Halina, 1929. Kar-czówka, Teheran.
- 375. Machczyński Ryszard, Jerzy, 1933. Karzówka, Teheran.
- 376. Machczyński Zbigniew, 1930. Kar-czówka, Teheran.
- 377. Mackiewicz Janusz, 30.7.26. Łomża, Teheran.
- 378. Makowska Józefa, 4.11.02. Rybaki, Teheran.
- 379. Malarz Anna, 25.9.05. Horbów, Teheran.
- 380. Malarz Michał, 1.1.30. Tartaków, Teheran.
- 381. Malarz Jan, 8.9.35. Łuczyce, Tehe-ran.
- 382. Małaczynska Stanisława, 2.11.95. Sandomierz, Teheran.
- 383. Małaczynski Mieczysław, 4.11.90. Lwów, Teheran.
- 384. Mandziej Aniela, 29.6.13. Zablica, Teheran.
- 385. Mandziej Mieczysław, 9.5.37. Lipica Dolna, Teheran.
- 386. Mandziej Tadeusz, 8.4.42. Dział-Abad, ZSRR, Uzbekistan, Teheran.
- 387. Maniak Maria, 30.11.77. Krzemio-łów, woj. Kraków, Teheran.
- 388. Maniak Zofia, 6.1.19. Wojnarowa, p. Tarnów, Teheran.
- 389. Marek Antonina, 12.1.02. Borowa, p. Dębica, Teheran.
- 390. Marín Stanisław, 6.4.05. Sambor, Teheran.
- 391. Małona Halina, 18.9.31. Rogoźnica, Teheran.
- 392. Mazur Eugenia, 15.10.24. Skowia-tyń, Teheran.
- 393. Mazur Karolina, 25.8.67. Grzym-łów, Teheran.
- 394. Mazur Ludwik, 14.9.31. Skowiatyń, Teheran.
- 395. Mazur Maria, 1.3.90. Tarnopol, Teheran.
- 396. Mazur Maria /z. d. Burda/, 27.3.02. Smolaczyn, p. Łańcut, Teheran.
- 397. Mazur Stanisława, 8.8.33. Skowia-tyń, Teheran.
- 398. Michalska Halina, 10.2.91. Żu-rawno, w. Stanisławów, Teheran.
- 399. Michalski Konstanty, 28.8.27. Kutno, Teheran.
- 400. Mickiewicz Bronisława, 5.10.12. Grodno, Teheran.
- 401. Mieczkowska Wanda Jadwiga, 1937. Łuck, Teheran.
- 402. Mieczkowski Tadeusz, 1933. Łuck, Teheran.
- 403. Mielnicka Eugenia, 12.11.10. Charbin, Mandżuria, Teheran.
- 404. Miklaszewska-Czekanska Grażyna, 26.6.06. Warszawa, Teheran.
- 405. Mikolajczak Alojzy, 14.1.35. Cze-stochowa, Teheran.
- 406. Mikolajczak Maria, 27.2.12. Cze-stochowa, Teheran.
- 407. Miłto Natalia, 9.5.24. Ogrodniki, p. Postawy, Teheran.
- 408. Miszcuk Katarzyna, 4.4.29. Surzec, Radziechów, Teheran.
- 409. Miszuta Franciszka, 1929. Tur-czyń, Teheran.
- 410. Molodecka Stefania, 7.8.00. Wilno, Teheran.
- 411. Molodecki Edward, 13.10.92. So-botniki, Teheran.
- 412. Mordak Zenon, 10.2.35. Chwałów, Teheran.
- 413. Mordkiewicz Maria, 8.12.34. Stra-lica, Teheran.
- 414. Morzow Jan, 18.5.96. obl. Cierska, Kaukaz, Teheran.
- 415. Mucha Anastazja, 20.11.08. Skierz, Łuck, Teheran.
- 416. Musiał Marianna, 15.8.22. Koś-mierki, Teheran.
- 417. Musiał Piotr, 16.1.88. Goleniewo, w. Kielce, Teheran.
- 418. Musiał Stefan, 8.11.29. Wisłówka, Teheran.
- 419. Musiał Apolonia, 8.12.96. Mókres-wie, Teheran.
- 420. Müller Wincenta, 20.9.94. Stanisła-wów, Teheran.
- 421. Mach Aniela, 27.1.12. św. Józef, Teheran.
- 422. Mach Bogusław, 15.2.35. Gwoździec, Teheran.
- 423. Mach Elżbieta, 14.7.68. Budy Łańcutkie, Teheran.
- 424. Machowska Bronisława, 7.7.97. Smo-lazyn, Teheran.
- 425. Machowska Genowefa, 24.12.24. Smolazyn, Teheran.
- 426. Machowska Leokadia, 24.2.05. Omsk, Teheran.
- 427. Madon Władysław, 25.3.29. Nie-dźwiedzin, Teheran.
- 428. Magierowski Piotr, 16.10.28. Kuziel-czyn, Teheran.
- 429. Majewska Eugenia, 6.7.34. Chima-rody, Teheran.
- 430. Majewska Helena, 12.11.77. Łomża, Teheran.
- 431. Majewska Maria, 14.5.00. Tru-chowce, Teheran.
- 432. Majewski Bolesław, 6.12.74. Łomża, Teheran.
- 433. Majewski Ignacy, 12.1.89. Chimo-rody, Teheran.
- 434. Majewski Robert, 8.2.37. Chimorody, Teheran.
- 435. Majkut Alina, 9.4.07. Bednarówka, Teheran.
- 436. Makara Genowefa, 12.12.33. Doli-niany, Teheran.
- 437. Makara Katarzyna, 11.11.26. Doli-niany, Teheran.
- 438. Makara Zygmunt, 29.5.29. Doli-niany, Teheran.
- 439. Makarski Marian, 4.8.34. Touste, Teheran.
- 440. Makowska Wiktoria, 20.3.86. Rog-łowska, Teheran.
- 441. Makowski Józef, 20.3.88. Jacezniki, Teheran.
- 442. Malecka Jadwiga, 3.2.13. Sucha, Teheran.
- 443. Mali Marta, 5.11.24. Łopatyn, Teheran.
- 444. Maligrada Józefa, 10.2.98. Nie-wirków, Teheran.
- 445. Maligrada Krystyna, 30.5.30. Wola Małyńska, Teheran.
- 446. Malinowska Aleksandra, 1935. Giel-czyn, Teheran.
- 447. Malinowska Antonina, 1908. Huta Mycka, Teheran.
- 448. Malawska Emilia, 14.4.14. Wydimir, Teheran.
- 449. Malawska Teresa, 5.3.37. Wydimir, Teheran.
- 450. Malupa Maria, 7.4.07. Kunówek, Teheran.
- 451. Mamos Helena, 4.4.27. Wygranka, Teheran.
- 452.

- 536. Misajet Maria, 28.9.07. Wąsowice, Teheran.
- 537. Misajet Mirosław, 28.6.29. Wąsowice, Teheran.
- 538. Misajet Wincenty 10.12.00. Stoków, Teheran.
- 539. Misiewicz Franciszek, 10.5.25. Stanków, Teheran.
- 540. Misiewicz Maria, 15.7.27. Stanków, Teheran.
- 541. Misiewicz Paraskewia 4.10.97. Stanków, Teheran.
- 542. Misura Maria, 10.2.04. Poręby Wielkie, Teheran.
- 543. Misura Władysława, 8.5.36. Poręby Wielkie, Teheran.
- 544. Misura Zofia, 10.9.33. Poręby Wielkie, Teheran.
- 545. Miszta Czesława, 19.7.25. Molodów, Teheran.
- 546. Miszta Maria, 16.11.99. Bulków, Teheran.
- 547. Miszta Teresa, 29.7.30. Molodów, Teheran.
- 548. Miszta Stanisław, 3.5.39. Molodów, Teheran.
- 549. Miskiewicz Jacek, 1934. Teheran.
- 550. Miskiewicz Władysław, 1930. Gidejki, Teheran.
- 551. Mieczko Władysław, 1931. Płaszowa, Teheran.
- 552. Miot Edward, 8.2.31. Podmanasterek, Teheran.
- 553. Miot Maria, 2.2.09. Ruda, Teheran.
- 554. Moszko Maria, 11.9.08. Jesiszi, Teheran.
- 555. Momot Józefa, 24.2.00. Kraków, Teheran.
- 556. Morawska Stefania, 1895. Łapocizce, Teheran.
- 557. Morawska Zuzanna, 12.8.23. Tomaszówka, Teheran.
- 558. Morawski Edward, 4.4.32. Tomaszówka, Teheran.
- 559. Mordas Bohdan, 21.3.29. Wilno, Teheran.
- 560. Mordas Krystyna, 27.9.32. Wilno, Teheran.
- 561. Mordas Rozalia, 27.3.04. Wilno, Teheran.
- 562. Morzajew Anna, 9.6.28. Wysokie, Teheran.
- 563. Morzajew Helena, 12.10.05. Wysokie, Teheran.
- 564. Mozes Antonina, 26.10.89. Wadowice, Teheran.
- 565. Moskal Bronisława, 16.11.00. Husaków, Teheran.
- 566. Moskal Jadwiga, 16.2.30. Bojowice, Teheran.
- 567. Moszkowicz Franciszka, 14.12.12. Warszawa, Teheran.
- 568. Moszyński Adolf, 19.9.28. Dąbrowa, Teheran.
- 569. Motyka Edward, 22.2.33. Kremierów, Teheran.
- 570. Motyka Stanisława, 28.4.13. Ostrów, Teheran.
- 571. Moses Artur, 7.3.89. Sucha, Teheran.
- 572. Mrozajew Marian, 1.1.26. Wysokie, Teheran.
- 573. Mroz Adela, 9.6.10. Rubieszów, Teheran.
- 574. Mroz Janusz, 24.6.40. Z.S.R.R., Teheran.
- 575. Mroz Krystyna, 3.1.37. Równe, Teheran.
- 576. Mucha Leokadia, 24.10.26. Łobaczówka, Teheran.
- 577. Mucha Maria, 25.3.02. Horochów, Teheran.
- 578. Mucha Waleria, 8.9.07. Pińczów, Teheran.
- 579. Murmilo Marta, 1906. Bydgoszcz, Teheran.
- 580. Murmilo Zbigniew, 1930. Nowogródek, Teheran.
- 581. Myk Bolesław //, Kiemieliszki, Teheran.
- 582. Myk Ernest, 1927. Kiemieliszki, Teheran.
- 583. Myk Maria, 1905. Wilno, Teheran.
- 584. Machaj Bolesława, 9.10.32. Staromłyn, Teheran.
- 585. Machcewicz Kaliks, 30.7.95. Wilno, Teheran.
- 586. Machnik Maria, 23.8.10. Nakło, Teheran.
- 587. Maciubak Czesława, 15.12.92. Brochicznyn, Teheran.
- 588. Maciubak Elżbieta, 2.3.40. Z.S.R.R., Teheran.
- 589. Mackiewicz Anna, 15.8.19. Kura-dowo, Teheran.
- 590. Mackiewicz Cecylia, 1.6.88. Warszawa, Teheran.
- 591. Mackiewicz Irena, 4.11.25. Warszawa, Teheran.
- 592. Mackiewicz Jakub, 22.2.87. Warszawa, Teheran.
- 593. Maczulska Zofia, 2.10.23. Rogoźno, Teheran.
- 594. Madej Jan, 18.9.93. Goździków, Teheran.
- 595. Madej Edward, 6.9.31. os. Krechowicka, Teheran.
- 596. Madej Maria, 1.11.05. Równe, Teheran.
- 597. Madej Marian, 22.1.35. os. Krechowicka, Teheran.
- 598. Madejska Julia, 10.3.21. Książ Wielki, Teheran.
- 599. Madejska Krystyna, 11.4.29. Książ Wielki, Teheran.
- 600. Madejska Leokadia, 11.4.23. Książ Wielki, Teheran.
- 601. Madejska Maria, 10.3.88. Sadek, Teheran.
- 602. Madejski Józef, 16.3.85. Książ Wielki, Teheran.
- 603. Madejski Stanisław, 12.3.26. Książ Wielki, Teheran.
- 604. Magier Teofila, 27.4.01. Janów Lub., Teheran.
- 605. Magier Irena, 7.7.25. Janów Lub., Teheran.
- 606. Magier Krystyna, 6.2.21. Pruzana, Teheran.
- 607. Majkut Aniela, 13.8.99. Grodzisko, Teheran.
- 608. Majkut Józef, 10.7.27. Bojowice, Teheran.
- 609. Majkut Romana, 8.9.26. Bojowice, Teheran.
- 610. Majkut Stefania, 6.1.24. Bojowice, Teheran.
- 611. Majkut Wincenty, 11.11.99. Grodzisko, Teheran.
- 612. Majl Michał, 26.6.29. Zamość, Teheran.
- 613. Majl Ryszard, 4.1.27. Zamość, Teheran.
- 614. Majewski Bohdan, 1938. Wilejka Powiatowa, Teheran.
- 615. Makar Emilia, 11.1.02. Jezupol, Teheran.
- 616. Makarewicz Aniela, 27.7.66. Rohatyn, Teheran.
- 617. Makiewicz Anna, 8.6.09. Plock, Teheran.
- 618. Makiewicz Jan, 3.7.31. Plock, Teheran.
- 619. Makowska Jadwiga, 14.4.12. Stefiówka, Teheran.
- 620. Makowska Janina, 16.9.95. Drodzów, Teheran.
- 621. Malczewska Janina, 1932. // Teheran.
- 622. Malec Bronisława, 13.1.00. Lubiejewo, Teheran.
- 623. Malec Eugenia, 6.11.13. Budki Nieznaniowskie, Teheran.
- 624. Malec Stanisław, 8.5.23. Dąbrowa, Teheran.
- 625. Malik Stefania, 15.4.22. Szczoka, Teheran.
- 626. Malik Weronika, 8.9.90. Smolawa, Teheran.
- 627. Malinowska Bronisława, 8.4.08. Łozówka, Teheran.
- 628. Malinowska Joanna, 23.10.02. Strusów, Teheran.
- 629. Malinowska Maria, 18.12.23. Ciechanów, Teheran.
- 630. Malinowska Zofia, 26.8.27. Nikulice, Teheran.
- 631. Malinowski Józef, 16.3.08. Stare Sioło, Teheran.
- 632. Maliszewska Bronisława, 20.3.07. Wiśniewiec, Teheran.
- 633. Malachowska Helena, 18.7.74. Dzwikory, Teheran.
- 634. Malachowska Helena, 16.8.14. Lasek, Teheran.
- 635. Malyszczyc Tacjana, 1889. Lipowiec, Teheran.
- 636. Marczuk Walentyna, 1932. Budowiec, Teheran.
- 637. Mares Rudolfinia, 12.6.10. Baranów, Teheran.
- 638. Markulis Aron, 25.7.12. Końskie, Teheran.
- 639. Markowicz Elżbieta, 16.9.12. Kowel, Teheran.
- 640. Markowicz Krystyna, 17.6.36. Warszawa, Teheran.
- 641. Maroszek Ignacy, 31.7.97. Ostrów, Teheran.
- 642. Marzec Maria, 19.9.05. Ostróg, Teheran.
- 643. Mascianica Weronika, 14.11.05. Jaw-nieliczki, Teheran.
- 644. Mastonka Maria, 30.12.86. Nowy Sącz, Teheran.
- 645. Martoszka Józef, 26.2.31. Dzierkowszczyzna, Teheran.
- 646. Matoszka Kazimierz, 1.1.38. Bieńkowszczyzna, Teheran.
- 647. Matula Andrzej, 5.2.38. Lwów, Teheran.
- 648. Matula Zbigniewa, 31.3.12. Lwów, Teheran.
- 649. Matus Filomena, 16.9.16. Czachy, Teheran.
- 650. Matusiak Jadwiga, 12.10.18. Ledno, Teheran.
- 651. Matys Elżbieta, 2.2.78. Grodno, Teheran.
- 652. Matysiak Eugenia, 1934. // Teheran.
- 653. Matysiak Maria, 12.3.09. Bielsk, Teheran.
- 654. Mazgajczyk Bronisława, 12.3.21. Cywilizce, Teheran.
- 655. Mazgajczyk Maria, 15.11.98. Luchanie, Teheran.
- 656. Mazur Czesław, 27.10.26. Nagoszyn, Teheran.
- 657. Mazur Jan, 16.7.96. Ciągowice, Teheran.
- 658. Mazur Maria, 15.9.02. Kulbaki, Teheran.
- 659. Mazur Marcin, 24.4.31. Reduta, Teheran.
- 660. Mazur Michał, 15.11.95. Siedlaczka, Teheran.
- 661. Mazur Olga, 1.2.23. Drohobycz, Teheran.
- 662. Madra Bogusława, 21.3.35. Stanisławów, Teheran.
- 663. Madra Danuta, 7.5.33. Stanisławów, Teheran.
- 664. Madra Maria, 17.10.05. Stanisławów, Teheran.
- 665. Meissner Irena, 29.4.01. Rawa Mazowiecka, Teheran.
- 666. Meissner Maria, 31.12.33. Poznań, Teheran.
- 667. Meissner Michał, 18.7.30. Nakło, Teheran.
- 668. Mendelson Frajda, 23.4.20. Sosnowiec, Teheran.
- 669. Mendelson Izaak, 27.2.12. Sosnowiec, Teheran.
- 670. Mendygraf Helena, 5.7.14. Ropczyce, Teheran.
- 671. Michalunio Anna, 20.11.82. Wiszka, Teheran.
- 672. Michalunio Michał, 15.6.28. Podlaski, Teheran.
- 673. Michalunio Stefania, 25.10.20. Podlaski, Teheran.
- 674. Michniewicz Weronika, 28.11.02. Wilno, Teheran.
- 675. Miciejewska Bronisława, 13.8.25. Buciszki, Teheran.
- 676. Miciejewska Emilia, —11.94. Wołoduta, Teheran.
- 677. Miciejewska Julia, 24.2.24. Wołozyn, Teheran.
- 678. Miciejewska Karol, 1.1.32. Buciszki, Teheran.
- 679. Mieczkowski Artemij, 14.8.03. Brześć n/Bugiem, Teheran.
- 680. Miciuń Aleksandra, 13.6.20. Skindzień, Teheran.
- 681. Miciuń Bronisława, 3.1.91. Weludy, Teheran.
- 682. Miciuń Piotr, 15.12.80. Skindzień, Teheran.
- 683. Mieczkowska Maria, 4.5.10. Taszcówka, Teheran.
- 684. Mieczkowska Wanda, 15.3.37. Koko-szyńce, Teheran.
- 685. Mieczkowski Tadeusz, 25.1.35. Koko-szyńce, Teheran.
- 686. Mieczkowska Marianna, 2.2.07. Mi-zagi, Teheran.
- 687. Miedlar Janina, 9.2.27. Dymitrow, Teheran.
- 688. Miedlar Maria, 6.1.88. Wola Rafałowska, Teheran.
- 689. Miedlar Zofia, 7.2.05. Wola Rafałowska, Teheran.
- 690. Mietus Konstancja, 14.6.12. Wilno, Teheran.
- 691. Mikolajczyk Józef, 22.2.34. Niedź-wiedź, Teheran.
- 692. Mikasz Franciszka, 1.8.23. Kopanki, Teheran.
- 693. Mikosz Magdalena, 11.10.85. Tomaszowce, Teheran.
- 694. Mikosz Maria, 28.10.20. Kopanki, Teheran.
- 695. Mikosz Stanisław, 15.10.86. Rosja, Teheran.
- 696. Mikus Irena, 29.7.29. Krosno, Teheran.
- 697. Mikus Jan, 26.1.95. Krosno, Teheran.
- 698. Mikus Tekla, 23.9.00. Odrzyków, Teheran.
- 699. Milczarek Urszula, 9.3.37. Lwów, Teheran.
- 700. Milczarek Władysława, 23.9.04. Sosnowiec, Teheran.
- 701. Milgrom Chajcia, 25.3.35. Kałuszyn, Teheran.
- 702. Mitosz Jadwiga, 19.8.96. Pawłowo, Teheran.
- 703. Mitosz Janina, 30.4.31. Opol, Teheran.
- 704. Mitosz Regina, 20.12.28. Pawłowo, Teheran.
- 705. Mitosz Wanda, 10.6.23. Wilno, Teheran.
- 706. Mincor Jednta, 13.12.26. Tarnów, Teheran.
- 707. Minkiewicz Gertruda, 17.10.09. Zdobunów, Teheran.
- 708. Mironczyk Helena, 21.11.14. Żurawice, Teheran.
- 709. Moronczyk Karolina, 20.7.85. Słonim, Teheran.
- 710. Mironczyk Maria, 24.12.32. Radzi-willów, Teheran.
- 711. Miarzyńska Stefania, 27.12.96. Prze-mysł, Teheran.
- 712. Miarzyński Wojciech, 7.11.29. Lwów, Teheran.
- 713. Misiewicz Anna, 1929. Stanków, Teheran.
- 714. Misiewicz Józef, 1933. Stanków, Teheran.
- 715. Misiewicz Lucja, 3.5.39. Czarna Wieś, Teheran.
- 716. Misiewicz Zofia, 17.2.10. Przy-stawka, Teheran.
- 717. Mochowska Józefa, 17.8.28. Dobro-wody, Teheran.
- 718. Mogiła Staniewicz Maria, 20.1.88. Wilno, Teheran.
- 719. Mohylewski Kazimierz, 31.3.31. Hyrbutów, Teheran.
- 720. Mojżesz Zofia, 11.12.97. Mińsk, Teheran.
- 721. Molek Anna, 1.12.02. Sucha, Tehe-ran.
- 722. Molendo Anna, 9.12.99. Grodno, Teheran.
- 723. Mondschein Tadeusz, 22.7.27. Kra-ków, Teheran.
- 724. Monko Jadwiga, 8.1.11. Porywa, Teheran.
- 725. Morawiecka Maria, 21.9.99. Rozdół, Teheran.
- 726. Morawska Julia, 20.3.97. Tuszemia, Teheran.
- 727. Moroz Adolf, 19.2.94. Wistulina, Teheran.
- 728. Moroz Stanisława, 25.12.04. Dor-dziński, Teheran.
- 729. Moroz Teresa, 21.7.34. Smorgonia, Teheran.
- 730. Morys Jan, —6.34. Planty, Teheran.
- 731. Morys Maria, 27.1.28. Planty, Teheran.
- 732. Morys Stanisław, 1940. Z.S.R.R., Teheran.
- 733. Morys Weronika, 1902. Michałowice, Teheran.
- 734. Mosalska Bronisława, 1931. Psuja, Teheran.
- 735. Moskal Anna, 24.4.09. Rudy, Tehe-ran.
- 736. Moskal Lucja, 8.9.38. Bojowice, Teheran.
- 737. Moskal Stanisława, 24.10.32. Bojo-wice, Teheran.
- 738. Moskal Zbigniew, 18.7.28. Bojowice, Teheran.
- 739. Moskaluk Alicja, 8.8.24. Chodorów, Teheran.
- 740. Moskaluk Jerzy, 20.2.28. Chodorów, Teheran.
- 741. Moskaluk Maria, 11.5.96. Chodorów, Teheran.
- 742. Moskwa Józefa, 19.10.95. Zaborów, Teheran.
- 743. Mospam Julia, 12.12.02. Rudki, Teheran.
- 744. Mostowska Maria, 26.8.02. Wielko-wol, Teheran.
- 745. Moszkowicz Józef, 13.1.10. War-szawa, Teheran.
- 746. Moszoro Franciszka, 15.5.75. Jaco-beni, Teheran.
- 747. Moszyńska Anna, 29.8.35. Bory-sław, Teheran.
- 748. Moszyńska Helena, 9.8.01. Lwów, Teheran.
- 749. Moszyński Jan, 25.6.29. Borysław, Teheran.
- 750. Moszyński Krzysztof, 5.1.31. Lwów, Teheran.
- 751. Motoszka Maria, 10.3.10. Ameryka, Teheran.
- 752. Motoszka Piotr, 26.11.23. Dziarkow-szczyzna, Teheran.
- 753. Mrocki Aron, 10.10.28. Krasnosielce, Teheran.
- 754. Mróz Marcela, 12.5.15. Warszawa, Teheran.
- 755. Mucha Eleonora, 4.4.24. Białystok, Teheran.
- 756. Mucha Jadwiga, 1.12.92. Lwów, Teheran.
- 757. Mul Barbara, 10.2.28. Jeziorzany, Teheran.
- 758. Mul Danuta, 11.12.25. Jeziorzany, Teheran.
- 759. Mul Halina, 30.1.99. Kraków, Tehe-ran.
- 760. Multan Janina, 3.1.33. Łozówka, Teheran.
- 761. Multan Józef, 3.1.30. Łozówka, Teheran.
- 762. Multan Maria, 2.8.25. Horostków, Teheran.
- 763. Multan Michalina, —1.93. Wierz-chowce, Teheran.
- 764. Murmilo Józefa, 21.12.29. Zie-lonczyn, Teheran.
- 765. Murmilo Marta, 1906. Bydgoszcz, Teheran.
- 766. Murmilo Zbigniew, 1930. Nowogro-drek, Teheran.
- 767. Müller Józef, 18.8.16. Warszawa, Teheran.
- 768. Müller Margot, 13.2.20. Berlin, Teheran.
- 769. Münzer Jakub, 5.5.82. Lwów, Teheran.
- 770. Myzsa Teresa, 21.4.26. Wola Gluchowska, Teheran.
- 771. Maceońska Bogusława, 13.1.41. Lwów, Teheran.
- 772. Maceońska Irena, 6.6.18. Lwów, Teheran.
- 773. Maceońska Irena, 6.6.18. Lwów, Teheran.
- 774. Mach Anna, 4.4.06. Kosztowa, p. Przemysł, Teheran.
- 775. Mach Bolesław, 19.9.31. Antos, p. Brody, Teheran.
- 776. Mach Jan, 28.8.30. Tarnopol, Tehe-ran.
- 777. Mach Julia, 5.10.26. Antos, p. Brody, Teheran.
- 778. Machaj Adela, 15.7.04. Melecho-wice, Teheran.
- 779. Machaj Edward, 25.6.30. Staramysz, Teheran.
- 780. Machaj Janina, 7.7.32. Staramysz, Kzemiencze, Teheran.
- 781. Machatowska Anna, 20.1.95. Mula-wa, w. Warszawa, Teheran.
- 782. Machalaska Krystyna, 24.11.28. Grajewo, Białystok, Teheran.
- 783. Machczyńska Olimpia, 19.3.09. Ro-żyszcze, p. Łuck, Teheran.
- 784. Machczyński Kazimierz, 28.7.88. Ostrów Wolyński, Teheran.
- 785. Machnicka Anna, 29.12.02. Sufczyn, p. Brzesko, Teheran.
- 786. Machnicka Ewa, 28.2.39. Mielnica, Borszczów, Teheran.
- 787. Machnicka Joanna, 9.2.32. Dmy-trów, p. Radziechów, Teheran.
- 788. Machnicka Krystyna, 1.1.35. Dmy-trów, p. Radziechów, Teheran.
- 789. Machnicka Olga, 1.5.09. Iwanie-Puste, Teheran.
- 790. Machnicka Stefania, 19.2.18. Suw-czyn, w. Tarnopol, Teheran.
- 791. Machnicka Zofia, 2.8.29. Dmytrów, Teheran.
- 792. Machnicka Zdzisława, 13.1.38. Dmy-trów, Teheran.
- 793. Machowska Alicja, 10.10.98. Radom, Teheran.
- 794. Machowska Bronisława, 15.2.01. Łaszówka, Zdobunów, Teheran.
- 795. Maciak Helena, 12.12.21. Jarowa, p. Buczac, Teheran.
- 796. Maciak Matylda, 4.4.25. Zubrzec, Buczac, Teheran.
- 797. Maciak Stefania, 2.6.91. Siemachów, p. Tarnów, Teheran.
- 798. Macias Teofila, 10.3.09. Sasów, p. Złoczów, Teheran.
- 799. Maciąg Cecylia, 1932. Karlówka, p. Złoczów, Teheran.
- 800. Maciejczuk Aniela, 5.1.08. Zakrzewo-Ropiejki, p. Ostrów-Mazowiecki, Teheran.
- 801. Maciejewicz Genowefa, 15.11.94. Na-szycze, p. Szczuczyn w. Nowogródek, Teheran.
- 802. Maciejewska Eugenia, 21.11.05. Nachiczewan, Kaukaz, Teheran.
- 803. Maciejewski Marian, 12.1.99. Poznań, Teheran.
- 804. Maciejko Dominik, 5.8.05. Ciesza-nów, w. Lwów, Teheran.
- 805. Maciejna Helena, 1.12.15. Skawa, p. Myślenie, w. Kraków, Teheran.
- 806. Maciejko Antoni, 3.5.94. Radłów, p. Olesko, Teheran.
- 807. Maciejowska Weronika, 17.2.99. Kustyń, p. Równe, Teheran.
- 808. Macieszyn Albin, 1924. Głęboczek, p. Borszczów, Teheran.
- 809. Maciszko Adela, 15.9.10. Tariatk, w. Nowogródek, Teheran.
- 810. Maciszko Jadwiga, 29.9.36. Leśna k/Baranowicz, Teheran.
- 811. Mackiewicz Czesława, 2.9.27. Pien-uga, p. Wolkowsk, Teheran.
- 812. Mackiewicz Józef, 19.3.29. Pienuga, p. Wolkowsk, Teheran.
- 813. Mackiewicz Krystyna, 1.3.35. Świe-ciany, w. Wilno, Teheran.
- 814. Mackiewicz Zofia, 8.1.00. Gieranony, p. Lida, Teheran.
- 815. Mackiewicz Zofia, 10.5.10. Ciemoz-kowo, Dzisna, Teheran.
- 816. Macków Anna, 1886. Kineszów, p. Rohatyn, Teheran.
- 817. Macków Zofia, 11.7.18. Rosochary Czortków, Teheran.
- 818. Macukta Józefa, 6.1.98. Bąkowiec, Kozienice, Teheran.
- 819. Macner Lota, 30.8.08. Cieszyn, Teheran.
- 820. Maoszyn Anna sen., 4.3.83. Pia-nowice, p. Sambor, Teheran.
- 821. Maoszyn Anna jun., —19.12.21. Pianowice, w. Lwów, Teheran.
- 822. Madalinska Artemia, 19.2.98. Srem, w. Bognan, Teheran.
- 823. Madany Antoni, 10.10.97. Brody-Duże, w. Warszawa, Teheran.
- 824. Madany Genowefa, 10.10.99. Januszczyzna, Teheran.
- 825. Madej Barbara, 13.2.86. Mikuszowice, p. Bochnia, w. Kraków, Teheran.
- 826. Madej Józef, 4.3.81. Tymowa, p. Brzesko, Teheran.
- 827. Madej Maria, 30.12.23. Bochnia, w. Kraków, Teheran.
- 828. Madejewska Anna, 3.2.13. Lwów, Teheran.
- 829. Madejska Maria, 29.7.95. Mielnik-ówek, gub. Podolska, Teheran.
- 830. Madon Maria, 8.8.27. Niemirów, Radziechów, Teheran.
- 831. Madon Michał, 24.9.92. Zasadne, p. Limanowa, Teheran.
- 832. Madziarska Paulina, 1.11.72. Zaremby Koscielne, w. Warszawa, Teheran.
- 833. Magda Józef, 7.6.33. Żelmany Wolkowsk, Teheran.
- 834. Magda Leokadia, 13.4.07. Zelwany, p. Wolkowsk, Teheran.
- 835. Magnowska Rozalia, 28.8.15. Stany Zjednoczone, Teheran.
- 836. Magnuszewska Anna, 5.5.90. Pod-lesie, Nieswież, Teheran.
- 837. Magnuszewska Irena, 4.10.22. Horka, p. Nieswież, Teheran.
- 838. Magnuszewska Janina, 20.10.03. Staro-Krzepice, p. Czestochowa, Teheran.
- 839. Magnuszewski Mirosław, 15.10.32. Słonim, Teheran.
- 840. Magnuszewski Zygmunt, 15.10.32. Słonim, Teheran.
- 841. Magon Józefa, 20.11.00. Jezupol, Teheran.
- 842. Maguń Aniela, 1930. Jezupol, Teheran.
- 843. Maguń Michał, 1932. Jezupol, Teheran.
- 844. Maik Maria, 15.1.15. Lwów, Teheran.
- 845. Maik Maria, 15.5.15. Lwów, Teheran.
- 846. Majcher Amalia, 15.1.22. Krzyże, p. Radziechów, Teheran.
- 847. Majcher Helena, 20.2.93. Dusowce, Przemysł, Teheran.
- 848. Majchrowicz Dorota, 10.8.81. Solo-twina Nadwórna, Teheran.
- 849. Majchrowicz Helena, 13.6.21. Solotwina Nadwórna, Teheran.
- 850. Majchrowicz Mikolaj, 9.11.83. Solotwina Nadwórna, Teheran.
- 851. Majchrowicz Mikolaj, 30.11.83. Solotwina Nadwórna, Teheran.
- 852. Majda Józef, 15.12.92. Wesola, p. Brzozów, Teheran.
- 853. Majdaniuk Maria, 9.9.76. Rzeszów, w. Lwów, Teheran.
- 854. Majekci Andrzej, 10.12.05. Łuka, p. Buczacz, Teheran.
- 855. Majekci Marian, 10.11.38. Udziurko, w. Stanisławów, Teheran.
- 856. Majer Estera, 22.5.28. Nowy Sącz, Teheran.
- 857. Majer Herc, 1929. Nowy Sącz, Teheran.
- 858. Majer Markus, 1932. Nowy Sącz, Teheran.
- 859. Majewska Aleksandra, 18.10.08. Wolkowice, Hrubieszów, w. Lublin, Teheran.
- 860. Majewska Alina, 4.5.29. Warszawa, Teheran.
- 861. Majewska Anastazja, 18.12.01. Mie-dzygorze, Buczacz, Teheran.
- 862. Majewska Cecylia, 22.5.20. Ukonie, p. Rohatyn, Teheran.
- 863. Majewska Jadwiga, 25.12.90. Nie-mienin, w. Wilno, Teheran.
- 864. Majewska Józefa, 6.1.09. Husiatyn, Kopyczyńce, Teheran.
- 865. Majewska Hanna, 19.4.31. Toruń, Teheran.
- 866. Majewska Helena, 14.10.22. Jajowo, p. Wilejka, Teheran.
- 867. Majewska Kazimiera, 1933. Komarno, w. Lwów, Teheran.
- 868. Majewska Władysława, 3.7.07. Złoczów, Teheran.
- 869. Majewski Feliks, —9.08. Małow, p. Dubno, Teheran.
- 870. Majewski Józef, 20.12.29. Chymor-ody, p. Wołozyn, Teheran.
- 871. Majewski Kazimierz, 2.3.31. Husia-tyń, p. Kopyczyńce, Teheran.
- 872. Majewski Mieczysław, 1926. Komarno, w. Lwów, Teheran.
- 873. Majewski Stanisław, 27.6.14. Wierzchnia, p. Kalusz, Teheran.
- 874. Majewski Władysław, 6.6.02. Radom, Teheran.
- 875. Majewski Zdzisław, 10.11.28. Husiatyn, Teheran.
- 876. Majka Kazimiera, 19.3.09. Na-gorzany, p. Sanok, Teheran.
- 877. Majka Maria, 15.8.25. Polska Wola, Teheran.
- 878. Majka Zdzisław, 3.2.34. Polska Wola, Teheran.
- 879. Majman Fryda, 1932. Krzeszów, w. Lublin, Teheran.
- 880. Majman Heniek, 1937. Krzeszów, w. Lublin, Teheran.
- 881. Majnusz Stefania, 21.7.95. Lida, Teheran.
- 882. Majnusz Wład, 18.9.21. Komarów, koło Opawy, Czestochowa, Teheran.
- 883. Majorczyk Perce, 12.3.16. Wieluń, Teheran.
- 884. Majta Jan, 12.2.96. Dziewin, p. Bochnia, Teheran.
- 885. Majta Wiktoria, 25.11.02. Wyzyce, p. Bochnia, Teheran.
- 886. Majtek Szajndla, 27.12.28. Działo-szyce, Pińczów, Teheran.
- 887. Majzera Monika, 30.9.31. Siderka, w. Buczacz, Teheran.
- 888. Makara Helena, 22.11.18. Hryne, p. Rzeszów, Teheran.
- 889. Makara Jan, 11.11.88. Piątkowa, p. Rzeszów, Teheran.
- 890. Makarewicz Adolf, 29.7.93. Wolkow-ski, Teheran.
- 891. Makarewicz Aleksandra, 19.10.09. Pińsk, Teheran.
- 892. Makarewicz Halina Maria, 15.9.36. Pińsk, Teheran.
- 893. Makarewicz Lubomir, 21.2.31. Orlo-pol, p. Krzemieniec, Teheran.
- 894. Makarewicz Natalia, 14.2.29. Orlo-pol, p. Krzemieniec, Teheran.
- 895. Makarewicz Stefania, 22.6.02. Władysławów, p. Konstantynów, Teheran.
- 896. Makaruk Rozalia, 4.9.88. Między-rzec, w. Lublin, Teheran.
- 897. Makaruk Zuzanna, 11.8.22. Brześć n/B., Teheran.
- 898. Makowicka Helena, 10.6.06. Zabocie, p. Nowogródek, Teheran.
- 899. Makowska Barbara, 23.4.37. Lwów, Teheran.
- 900. Makowska Elżbieta, 12.10.94. Tere-bejno, p. Stalpec, Teheran.
- 901. Makowska Halina, 17.11.84. Szepie-tówka, Teheran.
- 902. Makowska Helena, 1867. Litwa, Teheran.

- 1014. Marchewka Karolina, 9.6.07. Smykowiec, p. Tarnopol, Teheran.
- 1015. Marchewka Maria, 4.9.15. Płonka, Krasnystaw, Teheran.
- 1016. Marchewka Tadeusz, 15.9.38. Płonka, Krasnystaw, Teheran.
- 1017. Marchewicz Walerian, 3.4.12. Łukawiec, p. Grodno, Teheran.
- 1018. Marchlik Marta, 15.11.00. Wilno, Teheran.
- 1019. Marciniak Agata, 5.2.18. Brzuza Królewska, p. Sokal, w. Lwów, Teheran.
- 1020. Marciniak Antoni, 13.6.89. Rawa Mazowiecka, Teheran.
- 1021. Marciniak Franciszka, 19.11.14. Ostrów Maz., Teheran.
- 1022. Marciniak Janina, 8.1.22. Dworzec, p. Krzemieniec, Teheran.
- 1023. Marciniak Jerzy, 11.5.33. Chodorów, w. Lwów, Teheran.
- 1024. Marciniak Józefa, 5.3.79. Wierzbica, p. Kutno, w. Warszawa, Teheran.
- 1025. Marciniak Stefania, 11.4.09. Chodorów, Teheran.
- 1026. Marciniak Wiktoria, 26.2.10. Świątów, p. Zdobnowo, Teheran.
- 1027. Marcinkiewicz Helena, 1907. Uciośki, w. Nowogr., Teheran.
- 1028. Marcinkiewicz Irena, 28.6.32. Kiejstuny, Osmiana, Teheran.
- 1029. Marcinkiewicz Jadwiga, 23.1.05. Strzałowo, Ostrów, Teheran.
- 1030. Marcinkiewicz Józef, 24.7.22. Kraków, Teheran.
- 1031. Marcinkiewicz Stanisław, 20.3.30. Kiejstuny, Osmiana, Teheran.
- 1032. Marcinkiewicz Stanisława, 20.11.99. Karłowiczyna, p. Osmiana, w. Wilno, Teheran.
- 1033. Marcinko Alfreda, 1931. Kabardyn, p. Kostopol, Teheran.
- 1034. Marcinko Jan, 1934. Kabardyn, p. Kostopol, Teheran.
- 1035. Marcisz Czesław, 2.1.31. Krzeczanowice, Teheran.
- 1036. Marcisz Zygmunt, 14.1.29. Krzeczanowice, Teheran.
- 1037. Marczak Anastazja, 23.12.02. Stradecz, Brześć, Teheran.
- 1038. Marczak Emilia, 30.10.01. Wilno, Teheran.
- 1039. Marczak Maria, 19.9.96. Iwaszkiewicz, p. Wolkowsk, Teheran.
- 1040. Marczak Marianna, 1903. Lichaczówka, Dubno, Teheran.
- 1041. Marczak Mieczysław, 5.9.37. Wołańska Dola, p. Dubno, Teheran.
- 1042. Marczewska Eugenia, 13.9.04. Łomża, Teheran.
- 1043. Marczewska Helena, 25.3.08. Mińsk, Teheran.
- 1044. Marczewska Marta, 25.4.35. Wilno, Teheran.
- 1045. Marczewska Sabina, 9.9.27. Zarki, p. Kosów Pol., Teheran.
- 1046. Marczewska Władysława, 25.5.86. Pułtusk, w. Warszawa, Teheran.
- 1047. Marczewski Leszek, 9.2.30. Łomża, Teheran.
- 1048. Marczewski Władysław, 10.12.89. Ponnichowo, Płońsk, Teheran.
- 1049. Marczuk Stanisława, 14.4.03. Krywonitny, p. Konstanyń, Teheran.
- 1050. Marczuk Tekla, 24.7.24. Nowosiółki, Kobryn, Teheran.
- 1051. Marczynska Maria, 10.6.86. Dubaj, p. Pińsk, Teheran.
- 1052. Marczyńska Stefania, 27.12.03. Przemysł, Teheran.
- 1053. Marczyński Władysław, 4.1.82. Pińsk, Teheran.
- 1054. Margel Jetti, 12.6.86. Skalat, w. Tarnopol, Teheran.
- 1055. Margiel Szloma, 19.12.29. Przasnysz, Teheran.
- 1056. Marecka Barbara, 27.11.96. Petersburg, Teheran.
- 1057. Marek Helena, 1.10.19. Budy Łańcuckie, Teheran.
- 1058. Mariński Stefan, 23.5.87. Łódź, Teheran.
- 1059. Marja Alina, 20.6.22. Łuniniec, Teheran.
- 1060. Marjampolska Karolina, 25.9.31. Oleśków, p. Stanków, Teheran.
- 1061. Marjampolska Rozalia, 26.5.06. Kaawerówka, Teheran.
- 1062. Markiewicz Bychowiec Maria Barbara, 12.12.17. Warszawa, Teheran.
- 1063. Markiewicz Genowefa, 1.1.09. Ongiry, Litwa Kowieńska, Teheran.
- 1064. Markiewicz Stefan, 14.12.98. Zawierze, Brasław, Teheran.
- 1065. Markiewicz Wanda, 22.11.28. Dalbo, Brasław, Teheran.
- 1066. Markiewicz Władysława, 6.2.07. Morowiczyna, Teheran.
- 1067. Markisz Feliksa, list. 1934. Parszkievicz, Teheran.
- 1068. Markisz Janina, 10.4.29. Parszkievicz, Teheran.
- 1069. Markisz Józef, 5.10.91. Parszkievicz, Teheran.
- 1070. Markisz Nadzieja, 1896. Babino, p. Grodno, Teheran.
- 1071. Markisz Wiktor, 1.10.31. Parszkievicz Pol., Teheran.
- 1072. Marko Jadwiga, 14.5.13. Żółkiew, w. Lwów, Teheran.
- 1073. Marko Wojciech, 3.6.38. Zaleszczyki, Teheran.
- 1074. Markocka Czesława, 14.5.31. Czernejów, w. Stanisławów, Teheran.
- 1075. Markocka Ludmilla, 12.7.12. Sniatyn, Teheran.
- 1076. Markocki Piotr, 18.4.98. Sławno, p. Zborów, Teheran.
- 1077. Markowska Eugenia, 5.8.06. Horodnka, Teheran.
- 1078. Markowska Helena, 16.9.14. Szyłojcie, Świąciany, Teheran.
- 1079. Markowska Krystyna, 17.3.32. Czesłochowa, Teheran.
- 1080. Markowska Maria, 11.1.05. Potoczek, p. Sniatyn, Teheran.
- 1081. Markowska Teresa, 24.5.40. Kazachstan Kazanczyk, Teheran.
- 1082. Markowska Wincenta, 1901. Rygol, p. Suwałki, Teheran.
- 1083. Markus Mosze, 17.2.17. Białystok, Teheran.
- 1084. Markwar Pelagia, marz. 1892. Wilno, Teheran.
- 1085. Maroko Antonina, 16.9.16. Kalisz, w. Poznań, Teheran.
- 1086. Maroko Dora, 24.12.07. Kalisz, w. Poznań, Teheran.
- 1087. Maroko Pinchos, 23.9.08. Kalisz, w. Poznań, Teheran.
- 1088. Maroko Piotr, 27.9.36. Kalisz, w. Poznań, Teheran.
- 1089. Maroszek Franciszka, 1888. Sucha, p. Olkusz, Teheran.
- 1090. Maroszek Franciszka, 12.9.88. Sucha, p. Jangród, Teheran.
- 1091. Maroszek Helena, 6.11.23. Ciepłowa, Teheran.
- 1092. Marzalek Anna, 1.8.85. Wadowice Górne, p. Mielec, Teheran.
- 1093. Marszałek Michał, 24.9.91. Sułowska, p. Olkusz, Teheran.
- 1094. Marszałkowska Maria, 10.3.97. Łuków, w. Lublin, Teheran.
- 1095. Marszałkowska Jadwiga, 8.12.11. Lubin, Teheran.
- 1096. Marszałkowska Jadwiga, 20.12.05. Majdan, Kamień Koszyński, Polesie, Teheran.
- 1097. Marszałkowska Jadwiga, 1932. //, Teheran.
- 1098. Marszałowski Tomasz, 1.12.30. Kamień Koszyński, Teheran.
- 1099. Marszewska Danuta, 15.9.29. Pińsk, Teheran.
- 1100. Marszewska Janina, 13.4.03. Radom-Młodzianów, Teheran.
- 1101. Marszewska Janina, 3.9.23. Warszawa, Teheran.
- 1102. Marszewska Konstancja, 2.1.02. Pińsk, Teheran.
- 1103. Marszewski Olgierd Feliks, 2.2.34. Nowa Wilejka, Teheran.
- 1104. Marten Krystyna, 6.4.29. Bereźno, p. Kostopol, Teheran.
- 1105. Marten Wincenta, 9.10.00. Bednów, w. Stanisławów, Teheran.
- 1106. Marten Wojciech, 7.1.31. Bereźno, Kostopol, Teheran.
- 1107. Martul Anna, 1880. Gwoźdy Dzisna, Teheran.
- 1108. Martul Bronisław, 1933. Siedorzka, Teheran.
- 1109. Martul Nadzieja, 1901. Nowa Wieś, w. Wilno, Teheran.
- 1110. Martul Wanda, 1934. Dąbrowa, p. Świąciany, Teheran.
- 1111. Martul Wiktor, 7.3.08. Tomiska gub. Rosja, Teheran.
- 1112. Martul Władysław, 1931. Siedorzka, Teheran.
- 1113. Martyka Leokadia, 23.10.09. Oberhusen, Nadrenia, Teheran.
- 1114. Martyka Romualda, 5.3.30. Lwów, Teheran.
- 1115. Martyka Wiesław, 14.2.40. Lwów, Teheran.
- 1116. Martyniak Władysław, 15.5.96. Oleśtynów, Tomaszów Lub., Teheran.
- 1117. Martyniec Władysław, 20.12.95. Lwów, Teheran.
- 1118. Martyniak Anna, 29.7.28. Skoki, p. Brześć n/B., Teheran.
- 1119. Martyniak Helena, 16.2.11. Werchy, p. Brześci, Teheran.
- 1120. Martyniak Janina, 14.11.14. Holośków, Tlumacz, Teheran.
- 1121. Martyniak Maria, 11.11.22. Skoki Brześć, Teheran.
- 1122. Martyniak Paraskewia, 5.5.86. Skoki Brześć, Teheran.
- 1123. Martyniak Teodor, 5.5.36. Skoki Brześć, Teheran.
- 1124. Martyniak Zofia, 12.3.26. Skoki Brześć, Teheran.
- 1125. Martynów Gabriel, 24.3.94. Bobrujsk. Mińsk, Z-S.R.R., Teheran.
- 1126. Martynów Zofia, 14.3.94. Błonie, w. Warszawa, Teheran.
- 1127. Martynowicz Anna, 15.5.12. Grabowa, Kamionka Str., Teheran.
- 1128. Martynowicz Anna, 27.11.85. Brzeżany, w. Tarnopol, Teheran.
- 1129. Martynowicz Joanna, 22.10.30. Grodno, Teheran.
- 1130. Maruniak Maria, 10.2.14. Boldury, p. Brody, Teheran.
- 1131. Maryles Eugenia, 15.10.27. Jarosław, w. Lwów, Teheran.
- 1132. Marzec Anastazja, 17.4.17. Wilczkowiec, p. Miechów, Teheran.
- 1133. Marzec Daniela, 10.3.31. Gonosowo, p. Ostrołęka, Teheran.
- 1134. Marzec Genowefa, 28.10.38. Bosyry, Teheran.
- 1135. Marzec Julia, sierp. 1901. Sasów, p. Złoczów, Teheran.
- 1136. Marzec Marianna, 6.11.31. Jeziorko, Słupia, Teheran.
- 1137. Marzec Marianna, 17.1.01. Jeziorko, p. Słupia, Teheran.
- 1138. Marzec Stanisława, 10.10.07. Wasylkowce, Teheran.
- 1139. Marzec Władysław, 28.3.36. Jeziorko, p. Słupia, Teheran.
- 1140. Masulianis Helena, 14.9.25. Wilejka, Teheran.
- 1141. Masulianis Nadzieja, 10.11.89. Wilejka, Teheran.
- 1142. Masulianis Piotr, 24.10.89. Wilejka, Teheran.
- 1143. Masłanka Kazimierz, 16.2.29. Wiktorówka, p. Trembowa, Teheran.
- 1144. Masłowicz Maria, 23.1.00. Nieswieże, p. Łuck, Teheran.
- 1145. Masłowicz Władysław, 10.1.30. Nowogródek, Teheran.
- 1146. Mastowska Izabela, 9.6.13. Ryga, Teheran.
- 1147. Mastowska Maria, 1927. Cieciorowice, p. Nieswież, Teheran.
- 1148. Mastowska Teresa, 16.10.73. Lwów, Teheran.
- 1149. Masna Feliksa, 28.5.86. Łukacze, Koniupeł, Teheran.
- 1150. Mass Bolesława, 22.7.00. Grzybowo, w. Warszawa, Teheran.
- 1151. Mass Ida, 1.9.31. Jątówka, Teheran.
- 1152. Mass Jan, 24.6.95. Jasiień, p. Stopica, Teheran.
- 1153. Mastalerz Antoni, 9.12.30. Janneworo, p. Baranowice, Teheran.
- 1154. Mastalerz Józefa, 9.4.00. Parczew, p. Opoczno, Teheran.
- 1155. Mastalerz Zofia, 23.9.25. Parczew, p. Opoczno, Teheran.
- 1156. Mastalska Leopoldyna, 14.3.84. Radziechów, Teheran.
- 1157. Mastalski Stanisław, 9.4.78. Kraków, Teheran.
- 1158. Maszkowska Bogusława, 18.9.24. Budjaczew, p. Łuck, Teheran.
- 1159. Maszkowska Józefa, 18.9.89. Kłepaczów, p. Łuck, Teheran.
- 1160. Maszkowski Edward, 26.7.28. Bodjaczew, Teheran.
- 1161. Maszkowski Józef, 11.9.84. Bodjaczew, Teheran.
- 1162. Masznieft Piotr, 6.9.92. Ostrów, p. Łomża, Teheran.
- 1163. Masłanka Aleksandra, 8.7.28. Rakszawa, p. Łańcut, Teheran.
- 1164. Masłanka Aniela, 10.7.88. Rakszawa, p. Łańcut, Teheran.
- 1165. Masłanka Genowefa, 2.1.27. Makowiszcz, p. Kowel, Teheran.
- 1166. Masłanka Maria, 9.8.04. Rakszawa, Teheran.
- 1167. Masłanka Maria, 3.3.24. Makowiszcz, Teheran.
- 1168. Masłanka Stanisław, 22.6.30. Makowiszcz, Teheran.
- 1169. Masłankiewicz Czesława, 17.3.18. Warszawa, Teheran.
- 1170. Matejasik Jan, 15.9.32. Borowce, Teheran.
- 1171. Matejasik Weronika, 20.3.12. Dmochowszczyzna, Teheran.
- 1172. Matejczyk Ludwika, 14.10.07. Wielka Swoboda, Teheran.
- 1173. Matek Stefania, 23.11.08. Oszowa, w. Kraków, Teheran.
- 1174. Materek Jadwiga, 17.10.01. Wilno, Teheran.
- 1175. Materska Eugenia, 13.9.22. Wola Korybutowiecka, Teheran.
- 1176. Materska Jadwiga, 17.5.00. Targowisk, p. Bielski, Białystok, Teheran.
- 1177. Materski Feliks, 20.5.93. Warszawa, Teheran.
- 1178. Materak Wacław, 20.9.29. Wola Korybutowiecka, Teheran.
- 1179. Matias Anna, 11.7.09. Pracuki, p. Sarny, Teheran.
- 1180. Matias Janina, 17.2.34. Kobylaki, Wolkowsk, Teheran.
- 1181. Matias Józef, 3.3.93. Kobylaki Wolkowsk, Teheran.
- 1182. Matias Malwina, grudz. 1891. Dziekowiec, Wolkowsk, Teheran.
- 1183. Matias Teresa, 17.2.34. Kobylaki, Wolkowsk, Teheran.
- 1184. Matkowska Janina, 10.7.97. Lublin, Teheran.
- 1185. Matkowska Franciszka, 3.12.02. Schodnica, Drohobycz, Teheran.
- 1186. Matkowski Stanisław, 10.7.88. Przasnysz, Teheran.
- 1187. Matlach Danuta, 12.11.34. Warszawa, Teheran.
- 1188. Matlach Maria, 22.3.10. Warszawa, Teheran.
- 1189. Matosko Józefa, 5.5.11. Dzierkowszczyzna, Teheran.
- 1190. Matrunicz Franciszka, 27.9.09. kol. Małyńsk, Teheran.
- 1191. Matych Eleonora, 10.1.80. Dębsk, p. Sochaczew, Teheran.
- 1192. Matuja Stanisława, 10.9.08. Kościelna, Kalisz, Teheran.
- 1193. Matulewicz Sabina, 26.1.10. Jedwabny, p. Łomża, Teheran.
- 1194. Matulewicz Wiesław, 3.6.28. Stawiski, p. Łomża, Teheran.
- 1195. Matusiewicz Aleksandra, 21.1.72. Mińsk, Mazow., Teheran.
- 1196. Matusiewicz Gwidon, 10.10.20. Mościce, p. Krzem., Teheran.
- 1197. Matusiewicz Jadwiga, 2.9.25. Kolodno, p. Krzem., Teheran.
- 1198. Matusz Irena, 19.3.15. Kamieńskie Zaporożce, Teheran.
- 1199. Matuszyk Wilhelmina, 23.4.70. Wielun, z. Kaliska, Teheran.
- 1200. Matuzek Jadwiga, 6.12.30. Witosówka, Trembowa, Teheran.
- 1201. Matuzek Mieczysław, 28.6.28. Iwanowice, Tarnopol, Teheran.
- 1202. Matuzek Wanda, 8.12.31. Witosówka, Teheran.
- 1203. Matuszewska Janina, 2.7.09. Koszarawa, Żywiec, Teheran.
- 1204. Matuszewski Franciszek, 3.12.03. Jezupol, Teheran.
- 1205. Matuszewski Zygmunt, 12.11.30. Sielec, Teheran.
- 1206. Matuszko Paulina, 8.9.99. Sirguszki, p. Augustów, Teheran.
- 1207. Matwiejczuk Bazyli, 6.2.16. Starokowce, Teheran.
- 1208. Matwiejczuk Maria, 22.7.22. Smarzewo, Teheran.
- 1209. Matyka Teresa, 15.10.01. Karwina, Zaolzie, Teheran.
- 1210. Matysiak Bolesław, 7.7.99. Mazianów, p. Rawa Mazow., Teheran.
- 1211. Matysiak Michalina, 5.1.95. Rudzewszczyzna, p. Wołożyn, w. Nowogródka, Teheran.
- 1212. Matysiak Władysława, 23.6.29. Miedzyzargi, p. Lida, Teheran.
- 1213. Matysiewicz Anastazja, 1.11.86. Topolany, Zabłudów, Teheran.
- 1214. Matysiewicz Bronisława, 8.1.15. Zabłudów, Teheran.
- 1215. Matyszczuk Agnieszka, 15.8.24. Rymacze, p. Lubomil, Teheran.
- 1216. Matyszczuk Anna, czerw. 1881. Rymacze, p. Lubomil, Teheran.
- 1217. Matyszczuk Anna, 13.10.26. Rymacze, p. Lubomil, Teheran.
- 1218. Matyszczuk Franciszka, 9.6.12. Rakowice, p. Lubomil, Teheran.
- 1219. Matyszczuk Marianna, sierp. 1907. Tyrybki, p. Lubomil, Teheran.
- 1220. Matyszczuk Władysław, 10.3.31. Rymacze, p. Lubomil, Teheran.
- 1221. Maty Maria, 14.8.76. Radymno, p. Jarosław, Teheran.
- 1222. Maziak Maria, 10.4.89. Chłopy, p. Rudki, Teheran.
- 1223. Maziej Emilia, 20.6.29. Kokoszyńce, Teheran.
- 1224. Maziej Magdalena, 4.9.04. Tuliłowcy Rudki, Teheran.
- 1225. Maziej Maria, 20.7.30. Kokoszyńce, Teheran.
- 1226. Maziej Zbigniew, 10.8.34. Kokoszyńce, Teheran.
- 1227. Mazje Alina, 20.6.22. Luniniec, Teheran.
- 1228. Mazur Anna, 1907. Stasiowa Wola, Teheran.
- 1229. Mazur Anna, 15.6.92. Jeziorko, w. Lwów, Teheran.
- 1230. Mazur Anna, lipiec 1892. Kolodno, Wolyń, Teheran.
- 1231. Mazur Apollonia, 17.4.00. Grodzisko Dolne, p. Łańcut, Teheran.
- 1232. Mazur Irena, 24.3.28. Wilno, Teheran.
- 1233. Mazur Jadwiga, 1.12.09. Wilno, Teheran.
- 1234. Mazur Jan, 4.6.27. Bojowice, Teheran.
- 1235. Mazur Janina, 6.8.23. Kosarzew, p. Lublin, Teheran.
- 1236. Mazur Józefa, 2.12.18. Suszno, p. Radziechów, Teheran.
- 1237. Mazur Julia, 6.6.98. Lubartów, Lublin, Teheran.
- 1238. Mazur Julian, 1935. (?) Teheran.
- 1239. Mazur Justyn, 5.2.90. Huta Komorowska, w. Lwów, Teheran.
- 1240. Mazur Katarzyna, 20.10.13. Stasiowa Wola, Teheran.
- 1241. Mazur Ludwika, 24.2.03. Janina w. Kraków, Teheran.
- 1242. Mazur Maria, 23.7.38. Stasiowa Wola, Teheran.
- 1243. Mazur Maria, 25.11.05. Hołodno, Teheran.
- 1244. Mazur Michał, 15.12.98. Smolarz p. Kolbuszowa, w. Kraków, Teheran.
- 1245. Mazur Michał, marz. 1930. Stasiowa Wola, Teheran.
- 1246. Mazur Paulina, 10.5.82. Skala, p. Borszczów, Teheran.
- 1247. Mazur Piotr, 15.3.81. Skala, p. Borszczów, Teheran.
- 1248. Mazur Piotr, 29.6.36. Mitnica, p. Brody, Teheran.
- 1249. Mazur Stanisław, 7.5.26. Moczera, p. Mochiszew, Teheran.
- 1250. Mazur Tadeusz, 25.9.30. Mitnica, Brody, Teheran.
- 1251. Mazur Wanda, 18.5.27. Czabarówka, Teheran.
- 1252. Mazur Wanda, 2.4.22. Monasterz Przeworsk, Teheran.
- 1253. Mazur Witold, 6.4.30. Nowosady gm. Ostrów, Teheran.
- 1254. Mazur Zofia, 9.5.09. Grudy, Ostrów, Teheran.
- 1255. Mazura Zofia, 2.4.86. Bockiewiczze, Teheran.
- 1256. Mazurczak Maria, 1932. (?) Teheran.
- 1257. Mazurek Anna, 1902. Z-S.R.R., Teheran.
- 1258. Mazurek Aleksander, 15.5.31. Dańce, p. Włodawa, Teheran.
- 1259. Mazurek Eugenia, 17.12.10. Mińsk Mazow., Teheran.
- 1260. Mazurek Franciszka, 10.4.31. Gabryle, p. Bielsk, Teheran.
- 1261. Mazurek Helena, 4.4.19. Dębina, p. Chelm, Teheran.
- 1262. Mazurek Janina, //, Teheran.
- 1263. Mazurek Janina, 5.12.13. Leszczanka, Łuków, Teheran.
- 1264. Mazurek Maria, 8.12.29. Dańce p. Włodawa, Teheran.
- 1265. Mazurek Stefan, 1896. Dańce p. Włodawa, Teheran.
- 1266. Mazurek Wanda, 22.1.32. Gabryle, Poisie, Teheran.
- 1267. Mazurkiewicz Adela, 23.11.23. Tlusteńki, Teheran.
- 1268. Mazurkiewicz Halina, 13.4.35. Wilno, Teheran.
- 1269. Mazurkiewicz Izabela, 5.3.41. Tlusteńki, Teheran.
- 1270. Mazurkiewicz Klara, 4.8.08. Rokicz p. Kozie, Teheran.
- 1271. Mazurkiewicz Leokadia, 3.10.32. Tulonka, p. Stółpce, Teheran.
- 1272. Mazurkiewicz Leonia, 12.6.20. Warszawa, Teheran.
- 1273. Mazurkiewicz Maria, 23.9.24. Tlusteńki, p. Kopyczyńce, Teheran.
- 1274. Mazurkiewicz Michał, 1824. Tomaszów, Lub., Teheran.
- 1275. Mazurkiewicz Mieczysław, 8.5.29. Tulonka, Stółpce, Teheran.
- 1276. Mazurkiewicz Paulina, 1895. Tlusteńki, Teheran.
- 1277. Mazurkiewicz Rajmund, 31.8.37. Tulonka, Teheran.
- 1278. Mazurkiewicz Stefania, 26.12.11. Borysław, Teheran.
- 1279. Mazurkiewicz Zdzisława, 19.3.35. Tlusteńki, Teheran.
- 1280. Mazurkiewicz Zofia, 21.2.84. w. Mińsk, Teheran.
- 1281. Mazička Anna, 21.7.96. Parczew, w. Lublin, Teheran.
- 1282. Mazički Aleksander, 4.6.84. Dubowo, Kobryń, Teheran.
- 1283. Maziowska Jadwiga, 1.1.03. Z-S.R.R., Teheran.
- 1284. Maziowski Feliks, 18.10.96. Rzeki, p. Radomsk, Teheran.
- 1285. Maziowski Wiesław, 27.12.91. Narawa, Teheran.
- 1286. Maziška Andrzej, 16.11.93. Pustomyty, w. Lwów, Teheran.
- 1287. Maziška Janina, 9.6.29. Pustomyty, Teheran.
- 1287. Maziška Józefa, 2.10.17. Jelna, Łańcut, Teheran.
- 1289. Maziška Klementyna, 25.12.06. Habara, w. Wolyń, Teheran.
- 1290. Maziška Maria, kwiec. 1936. Szyl, p. Krzemieniec, Teheran.
- 1291. Maziška Marian, 1930. Zarębków, Dzisna, Teheran.
- 1292. Maziška Stanisław, 2.7.30. Niewirków, Teheran.
- 1293. Maziška Wiktoria, 25.12.02. Starynka, Dzisna, Teheran.
- 1294. Maziška Weronika, 14.2.28. Pustomyty, w. Lwów, Teheran.
- 1295. Maziška Wiktoria, 19.12.82. Ujście Sołne, p. Bochnia, Teheran.
- 1296. Maziška Zofia, 10.12.29. Szyl, Krzemieniec, Teheran.
- 1297. Maziško Maria, 10.2.1900. Biskupice, p. Brzesko, Teheran.
- 1298. Mądra Stefania, 13.12.02. Kaszów, Teheran.
- 1299. Mądrala Andrzej, 4.12.70. Łukawiec, p. Rzeszów, Teheran.
- 1300. Mąka Eugenia, 12.8.12. Nalęczów, Puławy, w. Lublin, Teheran.
- 1301. Mąka Maria, 13.4.23. Wola Korybutowiecka, Teheran.
- 1302. Mąka Stanisław, 8.4.97. Gdeszyn, Hrubieszów, w. Lublin, Teheran.
- 1303. Mąka Stanisława, 8.5.27. Wola Korybutowiecka, Teheran.
- 1304. Mąkowska Maria, 1.12.88. Plock, w. Warszawa, Teheran.
- 1305. Męch Janina, 20.6.23. Łączka, p. Ostrów Mazow., w. Warszawa, Teheran.
- 1306. Męch Stanisław, 23.6.26. Hołowczyce, Teheran.
- 1307. Męchalska Maria, 8.10.19. Gore Mokre, p. Konin, w. Kielce, Teheran.
- 1308. Mędiuch Bronisław, 25.3.28. Nowosiółka, Teheran.
- 1309. Mędoń Antonina, 13.5.01. Drohobycz, Teheran.
- 1310. Mędoń Stanisława, 27.11.27. Lwów, Teheran.
- 1311. Mędyk Stefan, 18.12.06. Lwów, Teheran.
- 1312. Męhler Felicja, 24.9.12. Chrzanów, w. Kraków, Teheran.
- 1313. Mejer Irena, 13.7.27. Nowogródka, Teheran.
- 1314. Mejer Janina, 6.5.05. Słuck /Rosja/, Teheran.
- 1315. Mełnik Moszek, 1933. Maków, Mazow., Teheran.
- 1316. Melocha Maria, 1940. Obl. Siewierski, m. Sośwa, p. Czary, ZSR.R., Teheran.
- 1317. Melocha Wiktoria, 1913. //, Teheran.
- 1318. Melocha Władysław, 25.6.93. Belz, p. Sokal, Teheran.
- 1319. Mendelzyl Wolf, 13.9.1908. Lublin, Teheran.
- 1320. Mendelzon Benjamin, 20.8.14. Chelm, Lub., Teheran.
- 1321. Menkes Samuel, *8.10.15. Lwów, Teheran.
- 1322. Merc Maria, 25.3.99. Stanisławów, Teheran.
- 1323. Merchelska Eleonora, 16.5.14. Warosz, p. Grajewo, Teheran.
- 1324. Merchelska Irmira, 12.5.37. Szczurzyn, p. Grajewo, Teheran.
- 1325. Merchelska Krystyna, 12.2.1936. Łomża, w. Warszawa, Teheran.
- 1326. Merced Edward, 13.10.29. Dubrowa, Molodeczno, w. Nowogr., Teheran.
- 1327. Merkis Jan, 15.2.27. Swir, p. Świąciany, Teheran.
- 1328. Merkis Weronika, 7.10.99. Swir, Świąciany, Teheran.
- 1329. Mesner Rachmil, 13.11.01. Przemysł, Teheran.
- 1330. Messer Józef, 1934. Ruda Różaniecka, Teheran.
- 1331. Messer Zelig, 1927. Ruda Różaniecka, Teheran.
- 1332. Metropolił Anna, 28.8.02. Skole, p. Stryj, Teheran.
- 1333. Metropolił Danuta, 12.2.33. Skole, p. Stryj, Teheran.
- 1334. Metropolił Wawrzyniec, 10.8.99. Mościce, w. Lwów, Teheran.
- 1335. Mekarska Blanka, 28.8.06. Kruśzelnicka Szlacheczka, p. Stryj, w. Stanisławów, Teheran.
- 1336. Mekarski Janusz, 25.2.35. Warszawa, Teheran.
- 1337. Mężyńska Wiktoria, 19.1.98. Kaszeldów, p. Łuków, Teheran.
- 1338. Mgłosis Janina, 1932. Pomorzanka, p. Horochów, Teheran.
- 1339. Mgłosis Kazimiera, 1930. Pomorzanka, p. Horochów, Teheran.
- 1340. Mgłosis Michalina, 20.9.99. Gorki, p. Brzozów, w. Lwów, Teheran.
- 1341. Miałkowski Józef, 20.9.94. Tlusteńki, p. Kopyczyńce, Teheran.
- 1342. Miałka Anna, 21.7.14. Żurawica, p. Pannysz, Teheran.
- 1343. Miarkowska Daniela, 27.3.28. Ulańska Dola, p. Dubno, Teheran.
- 1344. Miarkowska Maria, 4.7.99. Adamówka, p. Dubno, Teheran.
- 1345. Miarkowski Czesław, 11.4.32. Ulańska Dola, Teheran.
- 1346. Miarkowski Kazimierz, 1.9.29. Ulańska Dola, Teheran.
- 1347. Miarkowski Zygmunt, 1.2.31. Ulańska Dola, Teheran.
- 1348. Miążga Agnieszka, 14.12.88. Turza,

1484. Mikucka Alicja, 29.1.31. Postawy, w. Wilno, Teheran.
1485. Mikucka Kamila, 2.2.34. Postawy, w. Wilno, Teheran.
1486. Mikucka Maria, 8.9.02. Lesne Mularze, Teheran.
1487. Mikulewicz Wiktor, 3.5.10. Pierszajca, p. Wołożyn, Teheran.
1488. Mikulińska Józefa, 8.9.21. Rakaszawa, p. Łańcut, Teheran.
1489. Mikulińska Maria, 2.2.31. Choryślawice, Teheran.
1490. Mikulicz Wiktor, 27.5.93. Rakaszawa, p. Łańcut, Teheran.
1491. Mikulicz Jakub, 1894. Podlesie, p. Nieswież, Teheran.
1492. Mikulicz Olga, 1902. Podlesie, p. Nieswież, Teheran.
1493. Mikulin Franciszka, 6.5.88. Kraków, Teheran.
1494. Mikulin Jan, 24.6.79. Książew, Złoczów, Teheran.
1495. Mikuta Anatol, 14.3.35. Wola Korybutowicka, Teheran.
1496. Mikuta Helena, 1.1.13. Derazno, Teheran.
1497. Mikuta Maria, 19.1.05. Zalecycze, p. Pińsk, Teheran.
1498. Milanowska Anna, 12.7.27. Mazurki, Augustów, Teheran.
1499. Milanowska Anna, 7.5.00. Zarnowo, Augustów, Teheran.
1500. Milanowska Eugenia, 21.5.33. Mazurki, Augustów, Teheran.
1501. Milanowska Helena, 6.6.28. Mazurki, Augustów, Teheran.
1502. Milanowska Lucja, 20.12.97. Lipówka, Augustów, Teheran.
1503. Milanowska Wincenta, 8.10.19. Wielka Pruska, Augustów, Teheran.
1504. Milanowski Henryk, 20.8.30. Mazurki, Teheran.
1505. Milanowski Wacław, 8.1.34. Mazurki, Teheran.
1506. Milanowski Wincenty, 21.10.30. Mazurki, Teheran.
1507. Milch Mira, 12.12.27. Tomaszów Lub., Teheran.
1508. Milczarska Eufrozja, 1895. Nawóz, p. Łuck, Teheran.
1509. Milczarska Franciszka, 30.5.18. Kacperków, p. Radom, Teheran.
1510. Milczarska Helena, 12.8.12. Kacperków, p. Radom, Teheran.
1511. Milczarska Józefa, 8.9.11. Wyrowka, p. Opoczno, Teheran.
1512. Milczarska Maria, 1.11.76. Kozłów, p. Radom, Teheran.
1513. Milczarska Władysława, 5.12.25. Nawożcie, Teheran.
1514. Milczarski Antoni, 28.8.33. Skuraty, p. Baranów, Teheran.
1515. Milczarski Roman, sierp. 1927. Nawóz, p. Łuck, Teheran.
1516. Milczarska Cecylia, 25.10.00. Kaziemierz Biskupski, w. Poznań, Teheran.
1517. Milczarska Leonarda, 3.11.28. Wilno, Teheran.
1518. Milczarska Stefania, 15.10.30. Korczówka, Woliń, Teheran.
1519. Milczarski Czesław, 30.11.32. Korczówka, Woliń, Teheran.
1520. Milczowski Henryk, 13.8.31. Młodocznów, w. Wilno, Teheran.
1521. Mielczuk Anna, 1.11.37. Pożóg, p. Kamień Koszyński, Teheran.
1522. Mielczuk Antoni, 1912. Pożóg, p. Kamień Koszyński, Teheran.
1523. Milikowski Jakub, 22.2.86. Słonim, Teheran.
1524. Miliniewicz Józef, 5.7.01. Rechiń, p. Dolina, w. Stanisławów, Teheran.
1525. Miller Fela, 15.11.15. Łódź, Teheran.
1526. Miller Felek, 10.11.30. Warszawa, Teheran.
1527. Miller Helena, 2.1.04. Zbaraż, Teheran.
1528. Miller Helena, 2.1.00. Uzdrygułowice, p. Wilejka, w. Wilno, Teheran.
1529. Miller Henryk, 11.11.17. Warszawa, Teheran.
1530. Miller Icek, 22.4.35. Warszawa, Teheran.
1531. Miller Ita, 15.11.27. Warszawa, Teheran.
1532. Miller Józef, 21.8.33. Warszawa, Teheran.
1533. Miller Wiktoria, 28.10.27. Lwów, Teheran.
1534. Miluk Helena, 24.11.32. Wielcewice, Teheran.
1535. Miluszko Maria, 10.4.11. Widerka, p. Kamień Koszyński, w. Brześć, Teheran.
1536. Miluszko Nadzieja, 3.18.28. Widerka, p. Kamień Koszyński, w. Brześć, Teheran.
1537. Miluszczuk Piotr, sierp. 1937. Wierderka, Teheran.
1538. Mitek Anna, 10.10.98. Wolkowycze, p. Dubno, Teheran.
1539. Mitek Helena, 16.10.16. Czechów, p. Brzesko, Teheran.
1540. Mitek Henryk, 17.6.33. Radziwiłłów, Teheran.
1541. Mitek Janina, 26.3.21. Czechów, p. Brzesko, Teheran.
1542. Mitek Maria, 25.3.80. Czechów, p. Brzesko, Teheran.
1543. Mitek Waleria, 29.7.42. Taszkent, Z.S.R.R., Teheran.
1544. Mirkowska Hanna, 1904. Ostrowice, w. Kielce, Teheran.
1545. Mirkowski Marian, 1.10.28. Lwów, Teheran.
1546. Mirkowski Władysław, 6.6.30. Lwów, Teheran.
1547. Mima Maria, 28.11.94. Stary Sącz, w. Kraków, Teheran.
1548. Minc Bronisław, 5.5.13. Warszawa, Teheran.
1549. Minc Mirosława, 28.2.14. Ostrowice Świętokrzyski, Teheran.
1550. Minczarska Helena, 1932. /?/. Teheran.
1551. Minczarska Katarzyna, 1934. /?/. Teheran.
1552. Minczarska Rozalia, 1936. /?/. Teheran.
1553. Minkiewicz Lucyna, 10.10.33. Bujniwice, Teheran.
1554. Minkiewicz Maria, 21.1.17. Porąbka, w. Kielce, Teheran.
1555. Minkiewicz Stanisława, 25.12.16. Lubartów, w. Lublin, Teheran.
1556. Minkiewicz Wincenty, 8.90. Biciejki Gródek, p. Młodocznów, Teheran.
1557. Minkowski Kazimierz, 16.12.29. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1558. Minkowska Emilia, 2.8.35. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1559. Minkowska Józefa, 5.2.03. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1560. Minkowska Wiktoria, 26.10.27. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1561. Minkowski Antoni, 10.4.33. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1562. Minkowski Tytus, 25.12.28. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1563. Minkowski Zbigniew, 5.3.31. Stożek, p. Krzemieniec, Teheran.
1564. Mintowicz Witold, 15.8.84. Antoniszki, p. Oszmiana, Teheran.
1565. Mioduszewska Władysława, 6.8.01. Tarnowo, p. Łomża, Teheran.
1566. Miotta Jan, 16.12.30. Zanczyn /Ławczyn/, Teheran.
1567. Mir-Misztein Tadeusz, 1.1.05. Warszawa, Teheran.
1568. Mirecka Genowefa, 14.12.08. Lyso-byki, p. Łuków, w. Lublin, Teheran.
1569. Mirecka Helena, 1.12.10. Smolenta, p. Gostynin, w. Maria, 10.4.33. Mokrzec, p. Radom, w. Kielce, Teheran.
1570. Mirecki Edward, 20.6.31. Mokrzec, p. Radom, w. Kielce, Teheran.
1571. Mirecki Józef, 18.1.36. Mokrzec, p. Radom, w. Kielce, Teheran.
1572. Mirecki Józef, 18.1.36. Mokrzec, p. Radom, w. Kielce, Teheran.
1573. Mirek Helena, 1.1.20. Gorliczyna, p. Przeworsk, Teheran.
1574. Mirek Maria, 6.3.70. Gorliczyna, p. Przeworsk, Teheran.
1575. Miron Aleksandra, 11.12.23. Berwie, p. Grodno, Teheran.
1576. Miron Maria, 6.6.91. Dubienki, w. Wilno, Teheran.
1577. Miron Mikołaj, 9.12.87. Berwie, Teheran.
1578. Miron Stefania, 5.2.95. Zaberezie, p. Grodno, Teheran.
1579. Miron Walentyna, 15.12.27. Berwie, p. Grodno, Teheran.
1580. Miron Weronika, 15.11.30. Berwie, p. Grodno, Teheran.
1581. Mironiuk Anna, 15.6.05. Buszcza, p. Zdobunów, Teheran.
1582. Mironiuk Michał, 14.11.37. Buszcza, p. Zdobunów, Teheran.
1583. Mironiuk Nadzieja, 5.8.26. Buszcza, p. Zdobunów, Teheran.
1584. Mironiuk Olimpia, 7.11.34. Buszcza, p. Zdobunów, Teheran.
1585. Mironiuk Stefan, 25.1.29. Buszcza, p. Zdobunów, Teheran.
1586. Mirowska Barbara, 5.8.30. Wilno, Teheran.
1587. Mirowska Janina, 23.5.06. Nowy Sącz, w. Kraków, Teheran.
1588. Mirowski Zbigniew, 5.4.35. Troki, w. Wilno, Teheran.
1589. Misiak Maria, 12.11.11. Szczegon, p. Kielce, Teheran.
1590. Misiąg Felicja, 20.8.10. Sambor, Teheran.
1591. Misiąg Jan, 1885. Orzańsk, p. Jarosław, Teheran.
1592. Misiąg Lucja, —11.29. Sokal, Teheran.
1593. Misiąg Stanisław, 20.10.38. Waniów, p. Sokal, Teheran.
1594. Misiura Antoni, 12.2.32. Reymontówka, Polesie, Teheran.
1595. Misiura Helena, 5.5.34. Reymontówka, Teheran.
1596. Misiura Helena, 1.1.03. Berkle-bicze, p. Pińsk, Teheran.
1597. Misiura Jan, 9.7.29. Reymontówka, Teheran.
1598. Misiura Maksymilian, 20.1.26. Reymontówka, Teheran.
1599. Misiura Zachariasz, 15.9.01. Berkle-bicze, p. Pińsk, Teheran.
1600. Miska Janina, 28.12.22. Sosnowiec, w. Kielce, Teheran.
1601. Miska Joanna, 21.8.88. Masłowiąca, p. Miechów, Teheran.
1602. Miska Wincenty, 29.3.87. Iwanowice, p. Miechów, Teheran.
1603. Misnik Anna, 12.2.00. Nieswież, Teheran.
1604. Misuna Jan, 13.12.13. Suchniki, p. Postawy, w. Wilno, Teheran.
1605. Miszczyk Aleksander, 5.5.41. Czarna-Szarka ZSRR, Teheran.
1606. Miszczyk Józef, 30.8.00. Suszno p. Radziechów, Teheran.
1607. Miszczyk Natalia, 9.8.15. Czesłochowa, Teheran.
1608. Miszczyk Zofia, 9.4.17. Zarogów, w. Kielce, Teheran.
1609. Miszczyk Franciszka, 14.7.97. Szczawa, p. Limanowa, Teheran.
1610. Miszczyk Daniela, 18.8.32. Sudkowszczyzna, Teheran.
1611. Miszczyk Janina, 15.11.22. Sudkowszczyzna, Teheran.
1612. Misza Czesława, 19.7.25. Mołodów, p. Drohiczyn, Teheran.
1613. Miszuta Olga, 1935. Turczyn, Teheran.
1614. Miszuta Zeneida, 20.7.28. Turczyn, Teheran.
1615. Miś Jadwiga, 13.6.12. Lipnik, p. Przeworsk, Teheran.
1616. Miś Julian, 16.7.36. Jasna Przemysłany, Teheran.
1617. Miś Wanda, 1.7.33. Jasna Przemysłany, Teheran.
1618. Mściwujewska Maria, 12.7.06. Kuleszy, p. Białystok, Teheran.
1619. Mściwujewska Bronisława, 1.1.16. Lipowice, p. Drohobycz, Teheran.
1620. Mściwujew Jan, 1.1.80. Lipowice, p. Drohobycz, Teheran.
1621. Mściwujew Maria, 5.1.25. Lipowice, p. Drohobycz, Teheran.
1622. Mściwujew Michał, 24.6.17. Lipowice, p. Drohobycz, Teheran.
1623. Mściwujew Stefania, 24.12.22. Lipowice, p. Drohobycz, Teheran.
1624. Misko Eugenia, 15.4.21. Borysław, Teheran.
1625. Misniakiewicz Maria, 17.7.91. Kraków, Teheran.
1626. Mitkowski Stanisław, 5.5.87. Rady-mno, p. Jarosław, Teheran.
1627. Mituniewicz Józefa, 16.7.99. Kowalczyżki, p. Świeciany, Teheran.
1628. Mitura Lucyna, 1933. /?/. Teheran.
1629. Miziniak Adam, 5.10.34. Lwów, Teheran.
1630. Miziniak Irena, 13.9.33. Lwów, Teheran.
1631. Miziniak Zofia, 27.2.12. Grabowa, Lwów, Teheran.
1632. Mizocka Agrypina, 20.12.82. Borysów, p. Płuzyn, Teheran.
1633. Mizocka Anna, 30.12.18. Ostrog, Woliń, Teheran.
1634. Mizecko Katarzyna, 10.2.05. Ruda, p. Łańcut, Teheran.
1635. Mleko Zofia, 28.8.04. Biskupiec, Brzesko, w. Kraków, Teheran.
1636. Miot Helena, 15.6.18. Kamionka Strum., Teheran.
1637. Młynarczyk Emilia, 20.5.16. Wjot-wica Dolna, Nowy Sącz, w. Kraków, Teheran.
1638. Młynarska Maria, 8.7.17. Krzeszów Górny, w. Lubin, Teheran.
1639. Młynarska Stanisława, 16.5.36. Koziarne, p. Nisko, Teheran.
1640. Młynarski Leopold, 16.5.38. Koziarne, p. Nisko, Teheran.
1641. Młynik Józef, 25.8.27. Czerwońca, p. Sokółów, Teheran.
1642. Młynik Halina, 12.11.31. Czerwońca, p. Sokółów, Teheran.
1643. Młynik Stanisława, 12.11.02. Chmielew, p. Sokółów, Teheran.
1644. Mlich Karol, 25.11.29. Bortnica, p. Dubno, Teheran.
1645. Mocarska Bronisława, 15.1.00. Rutkowskie, p. Łomża, Teheran.
1646. Mocarska Irena, 7.9.28. Rutkowskie, p. Łomża, Teheran.
1647. Mocarska Jadwiga, 15.12.26. Rutkowskie, p. Łomża, Teheran.
1648. Mocarska Janina, 3.7.29. Rutkowskie, p. Łomża, Teheran.
1649. Mocarski Aleksander, 22.9.06. Mocarze, p. Łomża, Teheran.
1650. Mocarska Stefania, 16.9.05. Przemysł, Teheran.
1651. Moczulska Kazimiera, 10.7.92. Der-biany, Teheran.
1652. Moczulski Jan, 20.10.30. Łapy, Teheran.
1653. Moczulski Wincenty, 11.1.86. Wilno, Teheran.
1654. Moczunowicz Andrzej, 18.9.73. Odelsk, p. Sokółka w. Białystok, Teheran.
1655. Moczybroda Stanisław, 23.5.29. Burdykowszczyzna p.i.w. Nowogródek, Teheran.
1656. Mogilnicka Katarzyna, 20.8.68. Krakowice, w. Lwów, Teheran.
1657. Mogilnicka Natalia, 4.4.00. Samo-jmowszczyzna, Słonim, Teheran.
1658. Mohilowski Michał, 11.11.02. Za-górze Kąkolnickie, Teheran.
1659. Mojkó Franciszka, 30.11.14. De-bina, p. Chełm, w. Lublin, Teheran.
1660. Mokrzeczka Janina, 1933. /?/. Teheran.
1661. Mokrzeczka Maria, 1937. /?/. Teheran.
1662. Mokrzeczki Jan, 4.4.30. Krasna, p. Szczurzyn, Teheran.
1663. Mokrzewski Józef, lip. 1931. Krasna, p. Szczurzyn, Teheran.
1664. Mokrzeczka Anna, 19.3.02. Wilno, Teheran.
1665. Moldziński Jan, 2.5.90. Kraków, Teheran.
1666. Molek Stefania, 1.1.25. Oryszkowce, p. Bóbrka, Teheran.
1667. Molek Stanisław, 18.6.28. Tek-lówka, p. Horochów, Teheran.
1668. Molek Zofia, stycz. 1900. Strzeliska Nowe, Bóbrka, w. Lwów, Teheran.
1669. Molga Katarzyna, 26.11.07. Nie-dźwiedź, p. Miechów, Teheran.
1670. Molga Mieczysława, 2.6.3. Nie-dźwiedź, p. Miechów, Teheran.
1671. Molinska Zofia, 28.12.17. Dębica, Kraków, Teheran.
1672. Mołke Alfreda, 15.12.96. Zyrardów, Teheran.
1673. Moida Katarzyna, 20.2.06. Lubca, Kraków, Teheran.
1674. Moida Wanda, 1.1.40. Tarnopol, Teheran.
1675. Monchajt Wala, 10.4.08. Warszawa, Teheran.
1676. Moneta Irena, 11.4.25. Bochnia, Teheran.
1677. Moneta Władysława, 15.4.05. Bochnia, Teheran.
1678. Moniak Halina, 24.10.25. Grodno, Teheran.
1679. Moniuszko Józefa, 2.5.36. Zblutowo, p. Białystok, Teheran.
1680. Moniuszko Julia, grudz. 1881. Chełm, w. Lublin, Teheran.
1681. Moniuszko Leokadia, 11.11.07. Chicago, Ameryka, Teheran.
1682. Moniuszko Piotr, 24.6.83. Leszcze, p. Puławy, w. Lublin, Teheran.
1683. Moniuszko Zofia, 15.5.14. Downary, w. Białystok, Teheran.
1684. Monkiewicz Maria, 8.8.64. Sejny, p. Augustów, Teheran.
1685. Monkiewicz Stanisława, 4.2.93. Białystok, Teheran.
1686. Montag Halina, 6.11.28. Jarosław, Teheran.
1687. Morawiec Jadwiga, 2.11.36. Horodnica, p. Skalat, Teheran.
1688. Morawiec Stanisław, 12.12.38. Horodnica, p. Skalat, Teheran.
1689. Morawiec Stefan, 25.4.25. Horodnica, p. Skalat, Teheran.
1690. Morawiec Tadeusz, 28.4.28. Horodnica, p. Skalat, Teheran.
1691. Morawska Barbara, 27.1.26. Sinia-kówka, p. Kostopol, Teheran.
1692. Morawska Feliksa, 29.1.15. Arceniówka, Podole, Teheran.
1693. Morawska Maria, 7.3.07. Dworce, p. Żółkiew, Teheran.
1694. Morawska Zofia, 15.5.99. Ską-porków, Teheran.
1695. Morawski Józef, 17.7.34. Krze-mieniec, Teheran.
1696. Mordak Bronisława, 10.4.21. Karo-łów, p. Iłża, Teheran.
1697. Mordak Józefa, 12.10.00. Kluszwów, p. Iłża, Teheran.
1698. Mordak Wanda, 1.6.30. Chwałów, Teheran.
1699. Mordak Władysława, 12.6.27. Karo-łów, w. Kielce, Teheran.
1700. Mordak Władysława, 26.6.15. Karo-łów, w. Kielce, Teheran.
1701. Mordas Jan, 1.5.03. Łukowicz, p. Wilejka, Teheran.
1702. Mordok Rozalia, 6.2.13. Siewierka, p. Iłża, Teheran.
1703. Mordosiewicz Mieczysław, 18.10.13. Nieswież, Teheran.
1704. Mordosiewicz Irena, 16.5.15. Kowek, Teheran.
1705. Mordostern Leopold, 19.3.31. Nowy Sącz, Teheran.
1706. Morgg Anna, 12.12.95. Mirocin, Przeworsk, Teheran.
1707. Morgg Franciszek, 29.9.87. Mirocin, p. Przeworsk, Teheran.
1708. Morkowski Władysław, 10.5.28. Sienkiewice, Woliń, Teheran.
1709. Moroczewska Zofia, 24.6.87. Warszawa, Teheran.
1710. Moroz Dyonizy, 10.1.26. Marcinka-nc, p. Grodno, Teheran.
1711. Moroz Helena, 9.1.27. Struga, p. Stolin, Teheran.
1712. Morska Aleksandra, 10.3.04. Koszałe, p. Równe, Teheran.
1713. Morska Janina, 26.6.28. Staszyców, p. Zdobunów, Teheran.
1714. Morus Alfons, 1932. w. Białystok, Teheran.
1715. Moruz Emilia, 11.12.04. Winograd, p. Kolomyja, Teheran.
1716. Moruz Wanda, 3.8.33. Kamionki Wielkie, Teheran.
1717. Morys Emilia, 25.5.02. Sosnów, p. Podhajce, Teheran.
1718. Morys Kazimierz, 25.6.27. Bie-niawa, Podhajce, Teheran.
1719. Morys Maria, 25.7.37. Bieniawa, Podhajce, Teheran.
1720. Morys Stefania, 16.7.31. Bieniawa, Podhajce, Teheran.
1721. Morzecka Leonia, 6.10.20. Falesie, p. Baranowice, Teheran.
1722. Mosaic Stanisława, 13.7.01. Oleszów, p. Łuck, Teheran.
1723. Mosiewicz Maria, 7.1.30. Dubno, Teheran.
1724. Moskal Andrzej, 18.11.73. Gro-dzisko Górne, p. Łańcut, Teheran.
1725. Moskalenko Konstancja, 15.7.82. Gielczyn, w. Wilno, Teheran.
1726. Moskalska Irena, 11.1.22. Schodnica, p. Drohobycz, Teheran.
1727. Moskala Danuta, 30.1.10. Ży-daczów, w. Stanisławów, Teheran.
1728. Moskala Stanisław, 8.5.66. Bratu-czyce, p. Bochnia, Teheran.
1729. Moskwa Janina, 3.6.36. Zaborów, p. Rzeszów, Teheran.
1730. Moskwa Józef, 22.5.97. Zaborów, p. Rzeszów, Teheran.
1731. Moskwa Michalina, 11.8.29. Zaborów, p. Rzeszów, Teheran.
1732. Mostowska Maria, 1.10.05. Lwów, Teheran.
1733. Mostycka Anna, listop. 1896. Manie-wice, p. Kosów-Polesie, Teheran.
1734. Mostycka Jadwiga, 10.6.24. Jarce-wice, Teheran.
1735. Mostyńska Gabriela, 26.12.87. Orsiec Polesie, Teheran.
1736. Mostyńska Irena, 26.8.39. Kraków, Teheran.
1737. Mostyńska Wanda, 13.11.96. Jor-danów, w. Kraków, Teheran.
1738. Mostyński Jerzy, 11.11.41. Dżam-bul, ZSRR, Teheran.
1739. Motyl Krystyna, 19.3.14. Jaworów w. Lwów, Teheran.
1740. Motylewska Anna, 4.7.03. Opole p. Puławy, Teheran.
1741. Motylewska Henryka, 10.5.25. Opole p. Puławy, Teheran.
1742. Motylewska Janina, 7.7.32. Dubno, Woliń, Teheran.
1743. Motylewska Sławina, 15.10.34. Dubno, Woliń, Teheran.
1744. Motylewski Joachim, 13.8.98. Opole, Teheran.
1745. Motylewski Marian, 10.9.28. Dubno, Teheran.
1746. Mozgowiec Tekla, 23.9.07. Bochnia, Teheran.
1747. Mozołowska Maria, 10.5.94. Krywanie, p. Grodno, Teheran.
1748. Mozołowska Wanda, 22.6.26. Kelipol, p. Grodno, Teheran.
1749. Mozdziej Anna, maj. 1906. Jezioro, p. Grodno, Teheran.
1750. Mozdziej Franciszek, 14.2.39. Jezioro, Teheran.
1751. Mozdziej Józef, 4.8.39. Jezioro, Teheran.
1752. Mozdzeń Emilia, 20.5.39. Koledziany p. Czortków, Teheran.
1753. Mozdzeń Emilia, 14.4.03. Chicago-Ameryka, Teheran.
1754. Mozdzeń Genowefa, 4.1.26. Chicago-Ameryka, Teheran.
1755. Mozdziej Jan, 12.4.97. Harkabuż, p. Nowy Targ, Teheran.
1756. Mozdzeń Władysław, 19.6.33. Harkabuż, p. Nowy Targ, Teheran.
1757. Mozejko Helena, 1929. Telechany, Teheran.
1758. Mozejko Janina, 1 czerw. 29. Bobrowniki, p.i.w. Wilno, Teheran.
1759. Mozejko Maria, 19.3.06. Bobrowniki, p.i.w. Wilno, Teheran.
1760. Mozejko Paulina, 6.6.02. Wólka, p. Pińsk, Teheran.
1761. Mozejko Paulina, 7.8.02. Wólka, p. Pińsk, Teheran.
1762. Mozejko Zofia, 16.5.05. Wilno, Teheran.
1763. Mroczek Mieczysław, 1.1.31. Sienkiewice, Krzemieniec, Teheran.
1764. Mroczko Helena, 4.6.24. Przemysł, Teheran.
1765. Mroczko Janina, 6.4.22. Przemysł, Teheran.
1766. Mroczko Michalina, 17.9.99. Przemysł, Teheran.
1767. Mroczkowska Anna, 28.1.23. Tarnopol, Teheran.
1768. Mroczkowska Janina, 6.5.87. Czesłochowa, Teheran.
1769. Mroczkowska Ludmiła, 4.6.23. Estonia, Narwa, Teheran.
1770. Mroczkowska Stanisława, 18.5.17. Janówka k/Włodzimierza, Teheran.
1771. Mrozek Stanisława, 1894. Kielce, Teheran.
1772. Mrozek Wanda, 12.5.23. Zdobunów, Teheran.
1773. Mroziak Genowefa, 1934. Mało-mażeków, w. Nowogródek, Teheran.
1774. Mrówczyński Alojzy, 4.10.29. Zdobunów, Teheran.
1775. Mrówczyńska Nadzieja, 8.9.06. Basowy Kąt p. Równe, Teheran.
1776. Mróz Elżbieta, list. 1885. Grodzisk, p. Węgrów, Teheran.
1777. Mróz Henryk, 15.7.27. Zastawie p. Horochów, Teheran.
1778. Mróz Irena, 1931. nie wie, Teheran.
1779. Mróz Jadwiga, 15.10.14. Ocisko Pieniackie, w. Tarnopol, Teheran.
1780. Mróz Marian, 1929. nie wie, Teheran.
1781. Mróz Tadeusz, 15.7.27. Zastawie p. Horochów, Teheran.
1782. Mróz Tadeusz, 6.6.39. Równe, Teheran.
1783. Mrózki Mieczysław, 8.4.30. Kurhany p. Zdobunów, Teheran.
1784. Mucha Czesław, 13.7.27. Rudnik p. Siedlce, Teheran.
1785. Mucha Feliksa, 15.10.97. Rudnik p. Siedlce, Teheran.
1786. Mucha Maria, 4.12.15. Czortków, w. Tarnopol, Teheran.
1787. Mucha Maria, 25.3.05. Nowojelnia, p. Nowogr. Teheran.
1788. Mucha Maria, 18.12.31. Rudnik p. Siedlce, Teheran.
1789. Mucha Stanisław, 24.12.24. Rudnik p. Siedlce, Teheran.
1790. Mucha Stanisław, 22.4.99. Nowa Wieś w. Poznań, Teheran.
1791. Mucha Zdzisława, 29.11.37. Czortków, Teheran.
1792. Mucha Zygmunt, 24.5.29. Rudnik p. Siedlce, Teheran.
1793. Muchar Maria, 9.11.14. Buzek p. Złoczów, Teheran.
1794. Muchowska Maria, 22.7.23. Ponia-tówka, Zdobunów, Teheran.
1795. Muchowska Zofia, 20.6.04. Zdobunów, Teheran.
1796. Mudryk Franciszka, 1.4.08. Łapa-jówka, p. Jarosław, Teheran.
1797. Mułarczyk Lidia, 24.10.17. Lwów, Teheran.
1798. Mułka Helena, 19.12.29. Niepolomice, w. Kraków, Teheran.
1799. Mułka Michał, 27.7.95. Aleksan-drowo w. Kraków, Teheran.
1800. Mułka Mieczysław, 10.6.27. Niepolomice, w. Kraków, Teheran.
1801. Mułko Julia, 8.2.06. Niepolomice, w. Kraków, Teheran.
1802. Mułki Franciszek, 2.12.92. Rybnik p. Drohobycz, Teheran.
1803. Murat Weronika, 9.3.02. Krze-chówek, Puławy, Teheran.
1804. Murawska Magdalena, 15.8.12. Raków, w. Wilno, Teheran.
1805. Murawska Zofia, 9.5.15. Pęczalka, Szumowo, p. Białystok, Teheran.
1806. Muren Joanna, 25.12.31. Zboiska p. Sokal, Teheran.
1807. Muren Karolina, 17.11.21. Haninin, p. Radziechów, Teheran.
1808. Muren Maria, 10.2.23. Zboiska, Teheran.
1809. Muren Mikołaj, 1894. Jasinowce, p. Złoczów, Teheran.
1810. Muren Tadeusz, 6.11.26. Zboiska, Teheran.
1811. Murias Marian, wrzes. 1927. Krasne, p. Rzeszów, Teheran.
1812. Musialik Irena, 4.12.24. Wetera-nówka, Teheran.
- 18

SKRZYDŁA NAD ŚWIATEM



1.

Słyszysz, jak błękit jęczy
i jak powietrze drży —
to rwie po mostach z tęczy
eskadra 303.

Przepada w mgłach — i wraca,
metalem w słońcu skrzy,
rozsrebrza się, rozlata —
eskadra 303.

I wali w blask, gdzie złotem
słoneczny opar mży,
oślepiającym lotem,
eskadra — 303 . . .

2.

Noc w noc nas ze snu budzi motorów waszych grzmot,
błędniemy do ogrodu patrzeć w bezdenne niebo,
w tę stronę, gdzie grzechotem przewala się wasz lot,
huczący, jak kamienie w gardłach tatrzańskich żlebów.

Czasem na chwilę gwiazdę zakryje jeden z was,
czasem przez błądy księżyc przesunie się cień
skrzydła —
i znów powraca cisza: wiemy, że jeszcze raz
zastawia na was Zguba swoje pajęczne sidła.

Minuta po minucie opada w mgłę, jak olów —
gdzie wy jesteście teraz, nad zjawą jakich miast?
Co grozi wam w tej chwili — gniew ludzi, czy
żywołów —
wam, duchom zablakany wśród pękających gwiazd?

Co się tam dołem ściele — kurzawa sennych dymów,
czy szachownica pól, czy smugi czarnych rzek?
Kto pisze tam, na niebie, serię iskrzących rymów?
Kto między was, wirażem, zza chmur jak jastrząb
wbiegł?

Nie ma was wciąż i nie ma, i czarna noc się dłuży,
aż wreszcie głuchy grzechot oznajmia, że to wy —
Czyście wrócili wszyscy? I co wam los wywróżył,
husarski regimencie, eskadro 303?

3.

Chrystus Wawelski, z lewej nawy w głębi
patrzy na długi korowód poległych —
anioty Boże, jak stada gotębi,
nieś ich gotowe, na Wawel się zbiegły —
a oni idą, bezszelestne duchy,
przez próg wawelski ku lotniskom śmierci,
groby coś szepcą, szepcem szarym, głuchym,
Chrystus się schylił ze śmiertelnej żerdzi —
anioty Boże na gzymsach, na wieżach
poblaskiem skrzydeł rozsrebrzyły wszystko —
wrota katedry otwarte na ścieżaj —
— a kraj wokół, jak pobojowisko . . .

4.

Chryste, czarną nocą objęty — błogostaw,
zwól, by nasza siła
na Grunwaldzkich mogiłach
wyrosta.

Chryste Potęgi
zwól

kamieniem z Twojej Ręki
ugodzić w czoło Goliata.

Otucho Świata,
Sędzio i Panie —
Ty nam będziesz hetmanil,
Ty nam będziesz dowodził
w tym krzyżowym pochodzie,
w tych zmaganiach i bojach —

bo nie ludzka to wojna
a TWOJA —

— o Imię Twoje, o Królestwo Twoje,
o Wolę Twoją na niebie i ziemi,
o chleb powszedni dla ciała i ducha —

Chryste — wysłuchaj,
NA POKUSZENIE ZEMSTY NAS NIE WÓDZ,
drapieżnych bestii w nas nie budź,
i zbaw ode złego,
nas, na tę wojnę nie — ludzką,

a Twoją
idących . . .

5.

Błogostaw, Panie,
pęd maszyny
i tętno rwące
serc naszych.

Błogostaw, Panie
tę przestrzeń
i skrzydła, kładzione
na wietrze —

i dołą naszą błogostaw
na służbę twardą i prostą.

6.

Nie czarne sępy my i nie mściciele,
i nie keryksy z upiornej kwadrygi —
blaskiem płoniemy, jak świece w kościele,
i ziejem ogniem w oczy czarnej strzygi,
wyroki Twoje dźwigamy aż w błękit
i w czarne szaniec piorunami walim,
my, ostoięci znakiem Twojej Męki
i Twej Korony cierniami zuchwali.

7.

O zachodzącym słońcu
w cieniu skrzydeł maszyny

usiąść i marzyć — —
my — wszyscy tacy sami,
i w oczach to samo,
i w twarzy.

Na podtoczonej torpedzie
położyć rękę
i marzyć —
kiedy nas los powiedzie
o zmroku,
zza pierzastych obłoków,
zza mgły —

a może tam,
gdzie nie był jeszcze żaden —
na Berchtesgaden?

Na zimnej bombie
położyć gorącą dłoń . . .

8.

Motor sprawdzony i torpeda leży,
auto-cysterna przed maszyną stoi —
zwólże mi, Panie, bym jak święty Jerzy
zadłgał potwora ciosem włóczni mojej —

Zwólże mi, Panie, bym jak ów, na Rhodos,
plugawca zmiądzzył i dał wytchnąć światu —
a jeśli ścieżki me ku śmierci wiodą,
zwycięstwo, Panie, daj mojemu bratu,

daj mu się modlić, jak zawsze, jak codziennie,
by, za to piekło i za otchłań męki,
ów przeklinany po wsze czasy zbrodzień
padł, poszarpany, BOMBĄ Z POLSKIEJ RĘKI.

9.

Zmierzyć się z piekłem, zmierzyć,
wiarą w tę łaskę żyć,
legendą o świętym Jerzym,
w błękit się wzbic . . .
O zachodzącym słońcu
w cieniu skrzydeł maszyny
usiąść i marzyć —

Słuchać, jak biją godziny,
patrzeć, jak słońce
nad morską chyli się toń —
Na zimnej bombie
gorącą położyć dłoń . . .

10.

Płynąć i płynąć na wahlowych skrzydłach
i przeskakiwać w pędzie chłonne piaski mroków,
czuć, jak wszystko się pręży i trzeszczy w spoidłach,
tarczowym pługiem śmigieł pruć lany obłoków —

Minąć szczytów Alpejskich srebrne lodozorze,
iść nad linią Rodanu jak ptak nad strumieniem,
wypaść rybitwą śmigłą nad Śródziemne Morze,
dostrzec Mare Ligure za Korsyki cieniem
i dopaść wreszcie tam, w sieć srebrnych smug — —
i wracać —
jak żywy bumerang — jak wystrzelona raca . . .

11.

Minuta po minucie opada w mgłę, jak olów —
mija coś w oknach chmur — zwidzenia wsi, czy miast,
a śmigła rwą i rwą te mgły, jak lan popiołów
pod deszczem mlecznych dróg i pękających gwiazd . . .

EDWARD LIGOCKI



Zaciąg ochotników z nad rzeki Ivai

(Korespondencja własna "Polski Walczącej")

Z końcem lutego br. osady polskie położone nad rzeką Ivai po raz pierwszy gościły u siebie przedstawiciela Polskiej Walczącej, pułkownika Juliana M... , który zwiedza od jakiegoś czasu kolonie polskie w Paranie i przeprowadza zaciąg ochotników do Armii Polskiej w Szkocji. Osady nad Ivai dawno już nie przeżywały tylu wrażeń jednocześnie, bo to i pierwsza od czasu wprowadzenia nacjonalizacji urzędowa wizyta przedstawiciela Polski — i jednocześnie wyjazd na wojnę! Z jednej strony koniec zakazu zbierania się, mówienia i śpiewania po polsku, z drugiej zaś konieczność powzięcia przez jednego decyzji — jechać czy zostać? ... Być — albo nie być! Ale te wahania osadników polski podzwrotnikiem zwykły jest rozstrzygać już po brazylijsku "com paciência."

Przyjazd Pułkownika poprzedziły nad Ivai echa przyjęcia i parady, jakie mu urządził 13 pułk piechoty parańskiej w Ponta Grossa. Głosiło o tym radio z P. Grossy, to samo, które do niedawna jeszcze wielbiło "bohaterstwo" armii niemieckiej. Pisał o tym dzienniczek "Diario dos Campos," ten sam, który dotychczas starał się unikać wzmianki o wojsku polskim. Usłyszeliśmy nad Ivai, że pułk 13-ty wystąpił z orkiestrą, która odegrała poprawnie "Jeszcze Polska nie zginęła," że dowódca pułku przedstawił pułkownikowi M... wszystkim oficerów (nawet niemieckiego pochodzenia!), że odbyło się przyjęcie w kasynie i wzniesło mowy o braterstwie broni, następnie rewanzowy cocktail Pułkownika w hotelu, przyjęcie przez Kolonię polską i przygotowania Kolonii żydowskiej do uroczystego przyjęcia gościa.

Ludziska w lasach słuchali, dziwili się, nawet i nie dowierzali. Pesymiści powiadali nawet, że "skoro tam naszego Pułkownika tak fetują w tej siedzibie 5-ej kolumny, to gotów do nas w te krzaki wcale nie przyjechać..."

Tym przypuszczeniom sprzyjały codzienne ulewki, które przerwały komunikację. Siostry polskie w parafii Calmon dwa razy z rzędu pitrasily obiad na przyjęcie gościa i ludzi z okolicy ze-

brało się mnóstwo — a tymczasem Pułkownik przyjechał dopiero w kilka dni później, no i trafił zaledwie na podwieczerek...

Do Terezyny przybył w nocy w towarzystwie obu księży z parafii Ivai a już następnego dnia o świecie najmłodszy ochotnik z Parany Zbyszek W. pedził konno do Apukarany i Morskiej Woli z zawiadomieniem o terminach zgromadzeń. Dorzecze Ivai stanęło pod znakiem mobilizacji, bo osobny goniec pedził z Terezyny do odległego o 5 mil Hervalzinho, po drugiej stronie rzeki.

Nastroj mobilizacyjny trwał już od kilku dni. Z Terezyny wyjechało przed tym dwóch ochotników do komisji lekarskiej w Kurytybie, obaj koloniści, których rodzice przed trzydziestoma z górą laty przywieźli na rękę. Z nad Ivai tylko ci jeszcze mogą liczyć na przyjęcie do wojska polskiego, którzy Polski już nie pamiętają, bo kto pamięta jeszcze Stary Kraj, ten i sam jest za stary do wojska.

Z Terezyny wyruszyliśmy na zachód wozem z budą brezentową od deszczu i od tej chwili ten wóz cygański reprezentował niejako

ruchomą kwaterę główną Pułkownika w objędzie werbunkowym. Nie można twierdzić, by ta "kwatery" grzeszyła zbytnią wygodą albo szybkością ruchu... Na szczęście przy drodze wiodącej do White Westu parańskiego mieszkają rodacy słynący ze staropolskiej gościnności. Na Tres Bicos u pp. Pogorzelskich spaliliśmy pierwszej nocy w tym samym pokoju, w którym w 1933-cim zamieszkał dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej w czasie swej podróży nad Ivai.

Z każdym dniem podróży oddalaliśmy się od cywilizacji. Oto już 180-ty kilometr od najbliższej stacji kolejowej. Po lewej stronie drogi z rzadka czernieją w zaroślach szalasy indyjskie, po prawej zaś bieleją stosunkowo nowe domy osadników sprowadzonych przez Ligę Morską.

Pokazuje Pułkownikowi cmentarz Kaingansów, znany mi od kilkunastu lat. Omijamy uważnie z proboszczem zapadnięte wśród trawy mogiłki. Są to już lochy otwarte, bo wierzchnia pokrywa z faszyny opadła i na dnie bieleją kości Indian grzebanych w pozyc-

ji siedzącej w kuczki. Zajmująca gawęda na temat zwyczajów i wierzeń tubylców parańskich.

Ale oto niedaleko już sklep p. Kubistego, b. lotnika z Polski i rekordzisty sportowego w Paranie. Przed sklepem oczekuje przybicia Pułkownika gromada osadników z Morskiej Woli — widać z tego, że goniec spełnił swe zadanie. Po przepłukaniu gardła z podróży idziemy gromadą do lokalu towarzystwa położonego na pięknym wzniesieniu.

Na sali przeważają osadnicy przybyli niedawno przed tą wojną z Polski. Kiedy Pułkownik wyraża słowa pozdrowienia od Naczelnego Wodza przerywa mu gromki okrzyk: niech żyje! Ale po tym zaczyna się interesująca rozmowa, która miejscami przybiera ton dyskusji wiecowych. Widać, że to chłopcy niedawno przybyli z Kraju, obcy wiecowi i wygadani. Czy nowa Polska będzie "naprawdę" demokratyczna, czy nie powtórzą się rzędy klik, nadużycia etc? ... Niektórzy spodziewali się zaskoczyć Pułkownika interpelacjami. Ku ogólnemu zadowoleniu wszystko poszło jak z płatka.

Nowa Polska — powiedział Pułkownik — będzie taka, jaką odbudują i wywalczą sami Polacy, i ci co stąd pójdą i stamtąd! Ktoś usiłuje sugerować Pułkownikowi, że interpelanci — to komuniści... ale mi wszyscy wiemy, że to co szczerze wypowiedzieli, było głosem szerokich warstw ludowych w Polsce.

To też w najlepszym nastroju, po odsłapaniu "Roty" udajemy się znow całą gromadą do sklepu p. Kubistego, razem z proboszczem na wieczór a potem do późnej nocy trwają z całą gromadą "ciche rodaków rozmowy" o wojnie i o wyczynach żołnierzy polskich. Nazajutrz rano zgłaszają się ochotnicy. Niewiele, ale zawsze kilku najodważniejszych.

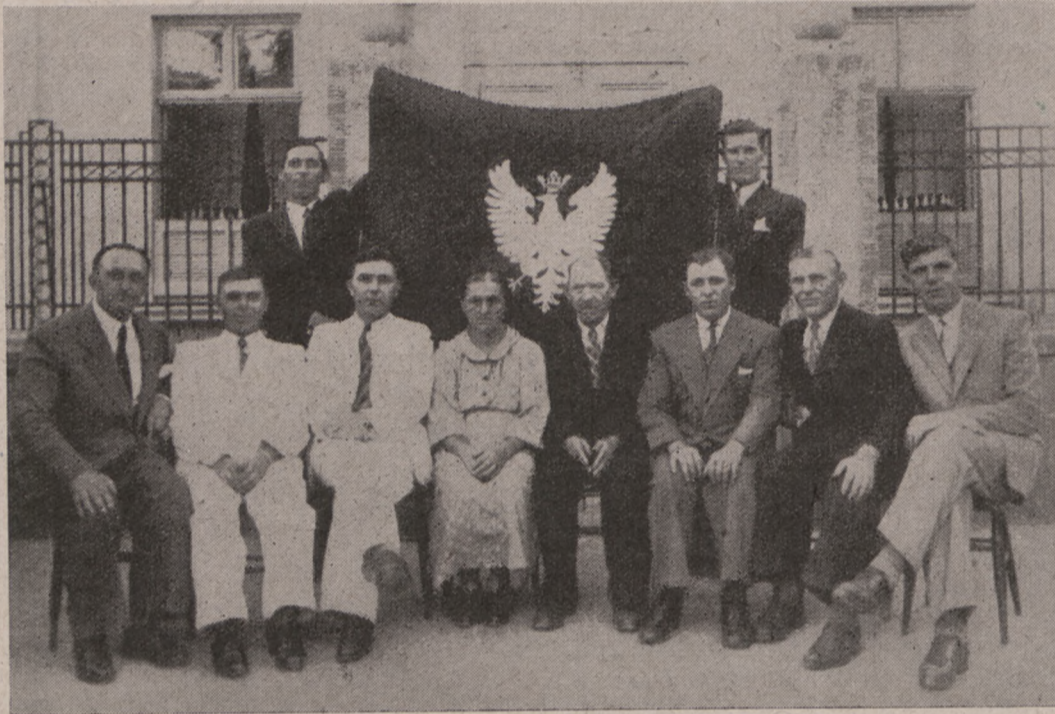
Powracamy tą samą drogą i tym razem po prawej stronie mamy federalny posterunek opieki nad Indianami (Posto indigena) oraz szkołę dla Indian. Niestety, jak na złość, w szkole ani jednego Indianina, natomiast z daleka bieleją lniane czupryny dzieci polskich. Szef posterunku Indian W. Gradowski z Kurytyby promienieje zadowoleniem z powodu wizyty i po doskonałej czarnej kawie robi na pamięć zdjęcie. Ciekawe zdjęcie: polski oficer sztabowy, polskie dzieci w indyjskiej szkole i opiekun Indian z ramienia rządu brazylijskiego — też polskiego pochodzenia!

Indian spotykamy dopiero po drodze. Tegoż dnia wieczorem mamy zebranie w dużej szkole dawnego towarzystwa polskiego w Apukaranie. Mało tu wprawdzie osadników z Polski w wieku wojskowym, ale i ci co są, przez sąsiedztwo z Niemcami zatruci jadem 5-ej kolumny. Patriotyzm pozostał tylko u starszych. Na ochotnika zgłasza się tylko nauczyciel stanowy, już z drugiego pokolenia — tradycje dziada powstańca i katorznika, krew polska co nigdy nie zawodzi. Miejscowi starzy narzekają na młodszych, że skapcanieli.

Ano, nic to, bo mamy jeszcze przed sobą wyjazd do kolonii Hervalzinho, gdzie kolonia polska jest liczna i świeci przykładami swego przywiązania do ojczystych tradycji.

WŁADYSŁAW WÓJCIK

Rodzina Putoniów z Porto Alegre /Brazylia/. Sześciu synów Antoniego Putonia zgłosiło się ochotniczo do Wojska Polskiego



Rozkaz do rozpoczęcia akcji do-
stałem w Zabrze 2-go maja wie-
czorem. Rozkaz, na który czeka-
liśmy tak długo... Z bijącym ser-
cem wszedłem do pociągu i odje-
chałem do swego oddziału, pod
Głogówek.

Wszyscy byli na miejscu. Tylko nasz gospodarz pojechał do Grotkowic w jakiejś sprawie gospodarczej i miał wrócić dopiero nazajutrz. To mnie trochę zmiesz-
szało: nie byłem pewien, gdzie w stodole został zakopany materiał wybuchowy i amunicja, bo nie było mnie przy tym. Ale syn gospodarza, Franek, powiedział, że wie. Poszli tam z Pielokiem i po godzinie skrzynka z ekrazytem znalazła się w izbie.

Rozdzieliłem amunicję; zapakowaliśmy ekrazyt w paczki, przygotowaliśmy odcinki lontu potrzebnej długości, sprawdziliśmy splotki.

Gospodyni grzała dla nas kawę, ułożywszy do snu młodszą dziewczę. Milczała i wzdychała ciężko, bardzo przejęta i strapi-
ona. Nie pytała o nic, jakkolwiek musiała wiedzieć, że oto nadeszła chwila decydująca. Ze nasz po-
byt u niej dobiegł końca. Ze te-
raz, po wyniku plebiscytu, który — jak to było do przewidzenia, wypadł na niekorzyść Polski w tym najodleglejszym krańcu Górnego Śląska, pod Nysą — że teraz nastąpi coś, co zadecyduje o całej przyszłości tej ziemi.

Nie miała nadziei:
— Tu, o czterdzieści kilometrów na zachód od Odry? ...
Tu była stracona placówka. Tu przyjdą Niemcy ...

Milczała, gdy zegnaliśmy się z nią, dziękując za wszystko. Po-
patrzyła mi w oczy:

— Wrócą tu ku nam kiedy? —
zapytała.

Powiedziałem, że wrócimy z wojskiem i pobijemy Niemców, nie bardzo w to wierząc. Myślę, że i ona w to nie uwierzyła...
— Niech Bóg prowadzi.

Czwarte powstanie

Poszliśmy.

Noc była ciemna. Mżył deszcz. Prowadziłem moich trzech ludzi na przełaj, polami, najkrótszą drogą. Znałem tę drogę dobrze, a każdy z nich znał ją także. Po to przecież spędziłem tu sześć, czy siedem tygodni, aby trafić nawet po omacku, gdy przyjdzie chwila. A jednak w połowie drogi wydało mi się, że zabłądziłem.

Przystaliśmy zdyszani. Spojrzałem na zegarek przy świetle elektrycznej latarki, starannie osłoniętej płaszczem. Było dwadzieścia minut po pierwszej. O drugiej miał nastąpić wybuch.

Niepewnie ruszyłem naprzód, pod górę. Wydała mi się bardziej stroma, niż dawniej. Świeżo zora-
nana ziemia, rozmokła na deszczu, lepiła się do butów. Raz po raz ktoś z nas potykał się w brzdach.

Bez tchu dotarliśmy do grzbietu wzniesienia. Tu powinny zaczynać się zarośla dokoła brzoź przy granicznym kamieniu. Nie było ich... Na chybił trafił poszliśmy w lewo, choć Motoczek mówił, że właśnie trzeba iść w prawo. Już chciałem zawrócić, gdy w dole, daleko przed nami błysnęły światła: stacja kolejowa!

Przybyło nam sił. Obeszliśmy z daleka cegielnię, przecięliśmy szosę i przez dworskie oziminy brnęliśmy wzdłuż toru kolejowego ku wiaduktowi.

Wtem głośny huk wstrząsnął powietrzem. Staaliśmy jak wryci.

— Most na rzyce po-szedł! —
powiedział Pielok.

Spojrzałem na zegarek. Była punkt druga. Od strony miasta sły-
chać było alarm. W Głogówku zaczął bić dzwon kościelny. Przed nami na szosie przemknął samo-
chód, rycząc klaksonem.

Pobiegliśmy co sił. Od zachodu raz po raz dochodził grzmot dale-
kich wybuchów. Zanim przypadli-
śmy do skrzyżowania toru z szosą, naliczyłem ich z pięć. Mosty na Nysie i na Odrze, tory kolejowe, wiadukty wylatywały w powietrze jeden po drugim.

Alarm wzmagał się. Przez szo-
sę pędziły samochody. Wyczekali-
śmy dogodnej chwili i skoczyli-
śmy w górę aż do przęsa i stęka-
jąc z wysiłku uzbierał dźwięg.

— Teraz lont piorunujący.
Bandys, saper z byłej niemieckiej armii, przygryzał zębami splotki.

— Z czuciem, Bandys, bo ci gębę ozciepnie — upominał go Pielok.

— Jeszcze aby stręka — powie-
dział Motoczek, stając przy mnie.

Odgrzebaliśmy żwir pod wew-
nętrznymi szynami obu torów, na złączach. Założyliśmy żółte ce-
giełki ekrazytu, przewinięte bia-
łym lontem piorunującym.

— Splotki i Bickford!

— Nie za krótko go ucinąć —

mruknął Bandys — bo tu będzie pieroński trommel...

Z daleka, od strony Opola sły-
chać było pociąg. Nad naszymi głowami znow zadudnił samochód. Przeczekaliśmy, ściskając w gar-
ściach pistolety gotowe do strzału. Potem Pielok ostrożnie zapalił pa-
pieroś i przytknął jego rozżarzony koniec do rdzenia lontu Bick-
forda. Zasycały iskierki.

— Rückwerts! — powiedział Pielok.

Wdrapaliśmy się po stromym stoku wykopu, przebiegliśmy ze sto metrów i zapadliśmy w mokrą oziminę za szosą.

Pociąg z Opola zbliżał się. Li-
czyłem sekundy. Serce waliło mi w piersi, podchodziło do gardła, dusiło.

Po upływie minuty wybuch jesz-
cze nie nastąpił. Tylko pociąg dudnił coraz bliżej i były dzwony w wszystkich okolicznych kościo-
łach. Myśli przelatywały mi przez głowę jak huragan!

— Lont zgasł! Splotka źle zało-
żona! Dróżnik kolejowy odkrył zamach na torach!

Minęło jeszcze piętnaście sekund. Pociąg sapał na zakręcie o stopięćdziesiąt metrów przed wiaduktem. Dwa motocykle, jeden za drugim śmigły po szosie w kierunku Nysy...

— Coś jest nie w porządku — po-
owiedział do Pieloka. — Pójdę zobaczyć. Kto idzie ze mną?

Pielok ścisnął mnie za ramię. W tej samej chwili ziemia drg-
nęła, potężny huk targnął nocą, coś z wyciem przeleciało mi nad głową i grzmot walących się przesł za-
dygotał w wykopie, a zaraz po nim ze szczękiem, zgrzytem i trzaskiem runęła z szyn lawina towarowych wagonów pociągu.

Było czternaście minut po dru-
giej...

W dwadzieścia cztery godziny później, po 90-kilometrowym mar-
szu, dotarliśmy pod Wielkie Strzelce na miejsce zbiórki oddziałów destrukcyjnych. Trzecie powstanie na Górnym Śląsku zaczęło się 16 mostów, węzłów kolejowych i wiaduktów wyleciało w powietrze między godziną drugą a drugą mi-
nut czternaście w nocy z drugiego na trzeci maja 1921 r., odcinając wojska niemieckie od tej części te-
rytorium śląskiego, której do-
wództwo powstańcze postanowiło bronić.

Po tamtej stronie zostali jednak Polacy. Zostali między innymi ci, którzy świadomie narazili się na zemstę Niemców za udziałoną nam pomoc. Został nasz gospodarz, jego żona i pięcioro dzieci...

O ich losie dowiedziałem się do-
piero po zawieszeniu broni. Niemcy — jak Niemcy — katowali ich nieludzką, zarówno dzieciarnię, jak oboje dorosłych. Tylko on przetrzymał to wszystko. Całą rodzinę zamęczyli mu na śmierć.

Ale gdy skrwawionego, mdleją-
cego z bólu zapytał drwiąco nie-
miecki oprawca, czy jest jeszcze Polakiem, chłop zza Odry odpo-
wiedział hardo:

— Jo. Jo jest Polok i gdzie tu noga postawie, jest ziemia polska. Dziś ten chłop śląski staje się symbolem całej Polski. Bo i dziś gubernator Franck, czy inny psu-
brat dostaje od każdego Polaka tak-
ką odpowiedź. A jutro — jutro pięknie władza niemiecka nad Pol-
ską. Czwarte powstanie obejmie całą Polskę ze Śląskiem na czele.

PORUCZNIK HERBERT

Każdy żołnierz Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii
jedną książkę — dla żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie

Dotychczasowa suma zbiórki wynosi 1412 książek

Amerika mówi do Europy. Codziennie radio na różnych falach przynosi głos Nowego Świata. W ten głos warto się wstuchać dokładnie w chwili, gdy prolog do stymnego Churchillowskiego "początku końca," poprzedzany już jest niedwuznacznie uverturą "fortec," latających co dzień i co noc nad Niemcami.

Amerika podejmuje plany monetarne, Ameryka organizuje konferencje żywnościowe, w Ameryce powstaje inicjatywa akcji "Okrętów pomocy dla Polski." Ameryka mówi przez usta wiceprezydenta Wallace'a o "stuleciu prostego człowieka."

Niedowiarek polski, myślący kategoriami tak długo łaskawie panującego nam w psychice i umysłowości spotecznym króla Cwiczka bąknął: — "No dobrze, dobrze, ale co z wojną? Tak sobie pocynają jakby już wojnę wygrali."

Jeżeli jest coś najbardziej "amerykańskiego" w tej robocie Ameryki to chyba właśnie to, że chętniej i obszerniej myśli się i mówi o planach urzędzenia świata w chwili, gdy plany zburzenia zła na świecie, plany wojenne, zostały nie tylko dokładnie wypracowane, ale co więcej, gdy w te plany się wierzy, gdy się dobrze zna własną siłę.

Przed kilku tygodniami przybył z U.S.A. mój przyjaciel Polak. Powiedział do mnie: — "Amerykanizm to coś bardzo ludzkiego. To najpiękniejsza myśl o ideale świata. Największy ból przeżyła chyba Ameryka w chwili przystąpienia do wojny. Nie miał on nic wspólnego z izolacjonizmem, przeciwnie, był to cichy, ukryty żal z powodu konieczności burzenia rozpoczętej budowy dobra i piękna narodowego przez podjęcie niezbędnych środków dla własnej obrony i obrony świata."

To, co powiedział mi przybyły z Ameryki Polak zbiegło się w dziwny sposób z tym, co wyczytałem w ciekawym artykule J. M. Wróblewskiego, w numerze 20-ym "Wiadomości Polskich" p.t. "Patriotyzm Polonii Amerykańskiej."

"... Kultura amerykańska jest kulturą przyszłości. Proces powstawania narodu amerykańskiego o odrębnej kulturze nie jest oczywiście zakończony. Wojna obecna, jak zresztą poprzednia, w procesie scalania się tego narodu odegra poważną rolę. Naród ów wierzył wraz ze swymi kierownikami, że lata spokoju, zapewnionego Oceanem, pozwolą na dalszy, w korzystnych warunkach, odbywany rozwój opisywanego procesu. Z bezmiernym żalem amerykańscy uczeni i politycy widzą, że ten przepiękny proces ulega zdeformowaniu przez konieczność przyję-

cia dla celów obrony kraju gotowych, starych, a bezwzględnie pełnych wad wzorów europejskich. Naród amerykański jest jak młody koń, który jeszcze szkoda używać, bo nie wyróżnia tak pięknie jak mógłby, ale który niewątpliwie może już chodzić pod siodłem, a nawiasem mówiąc jest już tak wielki i mocny, że przy nim koń niemiecki wydaje się starym i słabym, choć złośliwym kucem z powycieranymi zębami i pozywanymi nogami..."

Mój przyjaciel po odwiedzeniu Londynu i Szkocji przyznał się bardzo prywatnie, że dwa artykuły w prasie polskiej, które przeczytał tutaj, odpowiadają jego poglądom: jeśli idzie o Amerykę, to właśnie ten artykuł Wróblewskiego, a jeżeli chodzi o odczucie tere- nu tutejszego, to... — niestety, niestety — artykuł wstępny Jacka Lisa w numerze 19-ym "Polski Walczącej" p.t.: "Nie rozumiem."

Dziwna rzecz i godna zastanowienia. Jacek Lis wrócił z niewoli i patrzy na nas ostro, bezwzględnie, oczami człowieka dopiero co przybyłego ze "Stalagu"; mój przyjaciel przybył z U.S.A. z najbardziej polskiego ośrodka w Ameryce — Chicago — i patrzy tak samo. Jest to niewątpliwie niebezpieczne dla nas, może krzywdzące, jeżeli weźmiemy pod uwagę ostatnie, naprawdę jakby lepsze nastroje, zmierzające do uzyskania spójności emigracji polskiej na terenie Wielkiej Brytanii — nie mniej jest to zastanawiające.

Amerika mówi do Europy. Ale co Europa mówi do Ameryki? A w szczególności co my mówimy do Ameryki? My Polacy, którym patriotyzm Polonii Amerykańskiej toruje i ułatwia drogę do wielkich i świeżych źródeł na ziemi Nowego Świata. Są to nie tylko poważne możliwości pomocy materialnej na czas powojenny dla straszliwie wyniszczonego Kraju, ale przede wszystkim są to potężne źródła moralne. Jest to siła, której utrata w tych warunkach wytlumaczona być może jedynie i wyłącznie niedorozwojem naszej umysłowości, bezradnością biurokratów, albo apatią narodową o wszelkich cechach psychozy emigracyjnej.

Budzą się jednostki wśród nas, owszem, budzą się nawet grupy ludzi i próbują mówić do Ameryki. Ale jest to kropla w oceanie. Rzeczy polskie, prowadzone przez nas na terenie Ameryki, odbywają się albo na małą skalę, albo w ogóle. W każdym razie można stwierdzić z czystym sumieniem, że jeżeli na-

wet są podejmowane pewne próby — to nie trafiają w istotę rzeczy; co gorzej: czasem psują sprawę.

Mówi mi mój przyjaciel: — "Robota jest spóźniona o dwa lata. Ale nawet teraz można by wiele rzeczy dokonać przy dobrej, elastycznej, nie biurokratycznej organizacji, przy dobrym rozpoznaniu tere- nu i ludzi w U.S.A., przy dokładnym obliczeniu możliwości współpracy Polonii Amerykańskiej."

Jak wynika z doświadczeń fiasko różnych naszych imprez na terenie Ameryki miało swoje całkiem zrozumiałe uzasadnienie w starych i pielęgnowanych jeszcze tu i ówdzie "cnotach" narodowych: oficjalności i sztuczności. Ten cocktail "cnot" nazywałem kiedyś w skrócie, dawno, bo jeszcze w r. 1937 w Polsce: "Nadętów." Niewątpliwie, jeżeli przez Nadętów mamy stracić U.S.A., to lepiej zastanówmy się, jak stracić Nadętów.

Ktokolwiek przybywa z Ameryki podkreśla warunek prostoty i naturalności zarówno w stosunku do Amerykanów polskiego pochodzenia, jak i do stuprocentowych Yankeesów. Ktokolwiek stamtąd przybywa przynosi nam S.O.S. wolać o jak najszybsze podjęcie działania przez polską myśl, kulturę i aktualną informację. Każdy podkreśla, że w porę podjęte działania mogą zaważyć nie tylko na najbliższych wypadkach, ale na przyszłości całych pokoleń naszych w Polsce i Polonii Amerykańskiej.

Nie oskarżamy ludzi, nie wskazujemy osób, nie nazywamy spraw konkretnie. Oczywiście do czasu. Ale wolno nam w tej chwili wołać o to, co więcej każdy z publicystów polskich będzie to uważał za swój obowiązek, bo sprawa ta jest wielka. Większa od największych reorganizacji, od najdłuższych memoriałów, od najtrudniejszych budżetów, najawulszych zmian personalnych.

O gdyby zerwał się wielki wicher oceaniczny, gdyby przemielił biurka i szuflady naszych biurokratów "czasu wojny" w Wielkiej Brytanii, gdyby błysk Nowego Świata padł na te zapracowane, nieuchwytnie, zawałone własnymi tęczkami osoby. Gdyby... A tymczasem wielka sprawa, może jedna z największych w tej chwili, czeka.

Jeżeli powiedział pewien żołnierz amerykański, że "Wielka

Brytania wygląda tak jak Ameryka przed 50 laty," jeżeli mój przyjaciel mówi mi: "Chcesz zobaczyć, jaką będzie Europa za 50 lat, jedź do Ameryki" — ta prosta kalkulacja wykazuje, że za sto lat Polska będzie Nowym Światem. Epoka "prostego człowieka" przy dobrej woli naszych przyszłych dygnitarzy może nastąpić nieco wcześniej. Trzeba się więc spieszyć. Może jednak uda nam się wcześniej zbudować lepszy, na nowych wzorach oparty, własny kąt, który ma najpiękniejsze imię na świecie POLSKA.

Wyliczyłem przy pomocy fachowców amerykańskich, że idąc śladem ich kalkulacji, w najlepszym wypadku jako świadek ogólnego szczęścia wszech-europejskiego będę liczył... 120 lat, wyliczyłem, że niektórzy z naszych zainteresowanych w tej sprawie ludzi będą mieli po 180 i 200 lat, więc na miły Bóg w własnym interesie powinniśmy się pośpieszyć.

Ale do rzeczy: co należy zrobić? Prosto mówiąc, trzeba wystawić pierwszorzędną ekipę informacyjną na Amerykę. Dobrą, zgraną, odpowiednio wyposażoną /z bardzo małym budżetem — ważne! Jeżeli mowa o wyposażeniu to w każdym razie trzeba przewidzieć, że da się jej z jednego wydania propagandowej książki nie 10 egzemplarzy do rozestania, ale co najmniej dwa tysiące. Zespół taki mógłby przejść odpowiednie przeszkolenie przy pomocy Polaków, znających dobrze teren, a przybyłych niedawno do Wielkiej Brytanii z U.S.A. Oczywiście działania tych ludzi musiałyby być związane z Polonią Amerykańską i "kongresmanami" polskimi w Stanach Zjednoczonych, co jest nieodzownym warunkiem powodzenia takiej wyprawy.

A po tym pozostaje chyba tylko pobłogosławić taką ekipę i w późniejszym równo o trzy lata terminie wysłać na trudną, ale rzetelną robotę, której skutki nie dadzą na siebie czekać. A jeśli nawet dadzą, to warto trochę poczekać. Nawet jeżeli wojna skończy się jutro, to pojutrze powinna taka ekspedycja polska wystartować do U.S.A., bo zielony stół — jak wiemy z doświadczeń — czasem wiruje. Pod ten ruch zagrać właściwą melodię, znaleźć odpowiedni rytm — oto zadanie warte oderwania się od te- czek i papierów, opatrzonych czerwonym napisem: Pilne!

Słusznie powiedział mój przyja-

ciel: — "Jeżeli zaraz nie możecie posłać tam ludzi, to nawiążcie przynajmniej kontakty na odległość, n.p. kongresmani polscy są bardzo oddani i życzliwi naszej sprawie. Warto by im posłać kilka broszur o Polsce. Mam parę adresów..."

Oburzylem się naprawdę: — "Jak to, co ty opowiadasz? Napewno mają książki o Polsce, wydane w języku polskim czy angielskim. Niemożliwe, aby nie mieli! Jednak uparł się: — "A nie mają." Więc wziąłem adresy i będziemy się starać o te broszury. Ale czy to jest zajęcie dla skromnego plutonowego, który wchodząc do "Rubensa" dostaje bicia serca i obcasów, a w "Strattonie" zawrotu głowy /jak wielu? Jednak spróbuje. Epoka "prostego człowieka" obowiązuje.

"Gdy tak się na was patrze tutaj w Wielkiej Brytanii po dwóch latach niewidzenia — kończył rozmowę mój przyjaciel — obserwuję, że zbudowaliście sobie jakiś świat konieczności autorytetów — w dodatku obcych, na które powołujecie się w każdej najbliższej czy najważniejszej sprawie, choćby była ona jasna i dawno przesądzona. Wygląda to na zachwianie się w własnej pewności. Razi mnie to, że ciągle ktoś tutaj powołuje się w sprawie Lwowa na "Timesa," a w sprawie Chopina na "Scotsmana"; ostatnio spotkałem wiele osób, które biadały, że "Times" "napisał o Koperniku: "Zmienne dzieje tego zakątka Europy czynią trudnym ustalenie z całą pewnością pochodzenia Kopernika."

To przecież nie ma żadnego znaczenia — ciągnął mój przyjaciel — skoro wiemy, że nasz jest Chopin, że nasz jest Lwów, nasze Wilno i nasz Kopernik..."

Wynika z tego, że "Times" nas zaczarował. To trzeźwe, realne spostrzeżenie Polaka z Ameryki niewątpliwie ma w sobie wiele świeżości. Taki powiew pewności będzie zaletą każdego polskiego "zakątka" — pewnie co najmniej za lat 50.

"Zmienne dzieje tych zakątków polskich" — bardzo zmienne, bolesne i krwawe. Nikt nam nie odbierze tych doświadczeń historycznych i nikt nie zwróci też pokoleń. Los zakątków polskich naprawi możemy tylko własnymi rękami i własną myślą. Teraz, gdy gdzieś daleko od nas rodzi się idea nowego świata.

I dlatego w chwili, gdy Ameryka mówi do Europy, Polska musi mówić do Ameryki.

WIKTOR BUDZYŃSKI

"Można powiedzieć, że był on w wojnie z Niemcami przed wszystkimi innymi, za wyjątkiem Polaków." Tymi słowami rozpoczyna reporter "Daily Expressu" swą charakterystykę "najbardziej udekorowanego lotnika tej wojny," Guy Penrose Gibson'a V.C., dowódcy nalotu na zapory wodne w Ruhrze.

Ma on dziś lat 25. Na dwa dni przed wybuchem wojny był na swej zagłównie gdzieś przy brzegu Anglii, gdy jeden z jego przyjaciół podpłynął do niego z telegramem nakazującym natychmiastowe stawienie się do eskadry. W dwa dni później, ledwo umilkły słowa Chamberlain'a wywiada- jące wojnę Niemcom, Gibson leciał na bombowcu na Kiel. Z tej wyprawy — pierwszego nalotu brytyjskiego na Niemcy — przywrócił z powrotem wszystkie bomby, ponieważ... nie umiał znaleźć celu.

Brał udział w walkach w Francji. Był nad Sedanem i nad Flandrią. Wtedy zestrzelił swego pierwszego Niemca. W "Battle of Britain" był pilotem na nocnym myśliwcu. W ciągu dwu miesięcy odbył 99 lotów operacyjnych i zestrzelił 3 "Heinkle" i jednego "Dorniera." Potem powrócił znowu do "Bomber Command." Był nad Le Creusot, Mediolanem, Turynem, Geną, Berlinem, Stuttgartem, Essen. Brał udział w nalo- cie na kanał łączący Dortmund i Ems.

I kwietnia b.r. został "uziemiony." Tak się przynajmniej wydawało jego kolegom, którzy wyga- dywali nawet na niesprawiedli- wość władz RAF'u. W rzeczywistości przygotowywał się do nalotu, który zyskał mu światową sławę. Gdy zrucił już swe bomby na zapórę wodną w Mohne, latał przez dłuższy czas tam i z powrotem, aby ściągnąć na siebie ogień niemieckiej obrony przeciwlotniczej i ułatwić w ten sposób akcję innym samolotom brytyjskim. Za-

ten wyczyn zdobył Victoria Cross, który zawisnie na jego piersi obok D.S.O. i D.F.C. z wstęgą.

Signalizujemy bardzo ciekawy artykuł w "Tribune" z 28.5.43. Jest to "How to use Tanks" przez Lt.-Gen. Jacob L. Devers. General Devers jest głównodowodzącym amerykańskich sił zbrojnych w Europie. Artykuł jest zbyt wielki i ścisły, aby się nadawał do streszczenia, zalecamy jednak zainteresowanym przeczytanie oryginału.

Wojna obecna przy całym swym skomplikowaniu i mimo swej totalności przywróciła dawne znaczenie jednostkowego wyczynu. Masowe ataki piechoty, przygotowanie artylerii i okopy ubiegłej wojny sprawiły, iż ludziom się wydawało, że czasy, kiedy jednostka decydowała o bitwie minęły bezpowrotnie. Wprawdzie pod koniec wojny, akcja lotnictwa przywróciła splendor bohaterstwa, brawury i zręczności jednostki, jednak były to epizody, fragmenty działań wojennych i nie potrafiły one zaimać anonimowej grozy "masówek" z pod Paschendale, Isona czy Tannenbergu. Nawet akcja czołgów pod Cambrai była pomysłana i wykonana jako atak masowy. Wojnę ubiegłą cechowała szara jednostajność, której wyraz dali pisarze po obu stronach okopów: Dorgelès w "Les croix en bois" i Remarque w "Im Westen nichts Neues." To zawiñło także ów "kompleks linii obronnych," który przyćmił trzeźwość myślenia sztabu francuskiego zapatrzonego w fetysz linii Maginot.

Obecna wojna, już w pierwszej swej fazie pokazała wartość jednostki. Kampania wrześniowa zaskoczyła Polaków /i cały świat/

najzupełniej nowym sposobem używania czołgów. Wypady na setki mil poza linie nieprzyjacielskie były czymś tak nowym i tak nieoczekiwanym, że mocarstwa zachodnie zlekceważyły sobie opór polski mówiąc: "Byli słabsi, nieprzygotowani i niezorganizowani, więc ulegli."

Nawet my sami nie zdawaliśmy sobie sprawy z przyczyn naszej klęski. Ta nowa taktyka ataku czołgowego nie może być precyzyjnie opracowana i planowana. Zasięg współczesnego czołgu jest tak duży i kryje tak wiele możliwości i niebezpieczeństw, że dowódca kompanii czy nawet pojedyncze czołgi muszą wykazywać dużo inicjatywy. Wymaga to specjalnego szkolenia i specjalnego nastawienia myślowego i duchowego. Pierwsi zrozumieli to Niemcy i temu zawdzięczali swe początkowe sukcesy. Szkolenie wymaga czasu a Niemcy przygotowawali się do wojny oficjalnie od 1933 roku, nieoficjalnie zaś znacznie wcześniej.

Anglicy z wrodzonym sobie geniuszem wojennym w lot pojeśli naka- zy wojny współczesnej /w lot — to znaczy, skoro tylko poczuli ją na własnej skórze/. Już 2 września 1940 r., a więc w chwili naprawdę najbardziej krytycznej, gdy żołnierze ewakuowani z Dun-

Koncerty ZASPu
TOLA KORIAN

będzie śpiewała
pieśni polskie, angielskie, szkockie i francuskie

w Ognisku Polskim,
45, Belgrave Sq.
dnia 19 czerwca o 3-ciej
po południu

kiecki jeszcze dobrze nie przyszli do siebie, nowo utworzone oddziały "Commandos'ów" zrobiły pierwszy wypad na wybrzeże Francji, na latarnię morską w Casquet.

Od tego zaś czasu "Commandos'ów," którzy z czasem przeszli w skład "Combined Operations Command" stale porastali w siłę. Byli w akcji we Włoszech /lutu 1941/, w kampanii afrykańskiej gdzie w ataku na kwaterę główną Rommla, zginął zdobywając pośmiertnie V.C. pułk. Keyes pod St. Nazaire, pod Dieppe, w Norwegii i na Spitzbergen. Największą ich dotychczasową akcją była inwazja Afryki Francuskiej, próba generalna inwazji Europy.

Stworzenie i rozrost tej nowej formacji brytyjskiej opisuje książka wydana przez Public Relations Branch admiralceji p.t. "Combined Operations," którą przeczytać powinien każdy żołnierz i którą warto by przetłumaczyć na język polski dla żołnierzy na Środkowym Wschodzie, a zwłaszcza dla Junaków.

Wyprawa brygadiera Wingate to jedna z najbardziej "thrilling stories" tej wojny. Nic dziwnego, że cała prasa brytyjska jest jej pełna. Nawet stateczny "Times" poświęcił jej aż dwie całe kolumny redakcyjnej strony /24.5/. Dzieje się tak może dlatego, iż jest w tej "story" oprócz "thrillu" również coś znacznie głębszego — wojskowe i psychologiczne. Zasadniczego celu i przebiegu tej wyprawy nie podano do wiadomości publicznej, prawdopodobnie ze względu na tajemnicę wojskową ale te fragmenty i epizody, które się przytacza, wystarczają, aby zrozumieć jej znaczenie.

Dowódca wyprawy, Wingate nie

jest człowiekiem nowym. Pochodzi on z pobożnej purytańskiej rodziny i jest zawodowym żołnierzem. W 1938 r. odznaczył się w walkach z Arabami w Palestynie. Na czele paruset ludzi, z których połowę stanowili żołnierze brytyjscy a połowę palestyńscy Żydzi, pobił Arabów ich własną bronią — partyzantką nocną i zdobył D.S.O. W listopadzie 1940 wyładował z samolotu w okupowanej przez Włochów Abisynii i był duszą partyzantki podczas kampanii abisyńskiej. Po przystąpieniu Japonii do wojny, jako uznany już autorytet w "guerilla warfare" został wysłany do sztabu gen. Wavella do Indii. Wyprawa burmańska była ukoronowaniem jego dotychczasowej działalności, ale nie jest ona tylko wyczynem czy zasługą jednostki. Jest wynikiem współpracy zespołowej, którą się Anglicy tak chlubią.

Wyprawa ta posiadała wszystkie cechy, które przemawiają do wyobraźni Anglików. Była awanturnicza, choć wykonana przez inteligentów i wellsowska przez stosowanie najbardziej nowoczesnych wynalazków w niecodziennej przyrodzie. Ot taki, jakże wiele mówiący obraz. W ciągu całej wyprawy brygada Wingate'a zaopatrywana była z powietrza w broń, amunicję, żywność i lekarstwa. Nawet rannych ewakuowano samolotami. Jeden z oficerów zażądał przesłania świeżo wydanej biografii Bernarda Shaw i otrzymał ją. Ktoś inny zgubił szczerzą szczękę — dostarczono mu nową szpadchronem. Jeszcze komuś innemu posłano testament do podpisania — testament, który byłby przeпад, gdyby właściciel zginął. Ta mieszanina praktyczności, naiwności i intelektu ma w sobie coś co nas — ludzi kontynentu — śmiechy i bawi, ale kto wie, czy to nie ona właśnie kryje sekret angielskiego powodzenia.

DOMINIK SZCZERBIC

Rozmaitości wojskowe

Szanowny Panie Redaktorze,
W załączeniu przesyłam Money Order na sumę £18.13.6 zebrałą na pomoc dla Polaków w Rosji podczas wystawy fotograficznej "Through Polish Eyes," w Truro w czasie od 18 — 29 maja 1943. Była to 15-ta z rzędu miejscowości w której odbyła się wystawa. Ogółem oglądało ją 90,000 osób w następujących miej-

Wyszedł z druku czerwcowy zeszyt miesięcznika wojskowego "BELLONA," wydawanego przez Sztab Naczelny Wodza. Na treść numeru złożyły się następujące artykuły: Dr. Tadeusz Offert — Psychotechniczna selekcja w armii; W.W. — Saperzy wczoraj i dziś; B.M. — Odpowiedź p. K.G., autorowi artykułu "Współzawodnictwo broni"; Miesięczny przegląd ważniejszych wydarzeń wojennych; Recenzje.

Zrzeszenie Filmowców i Fotografów organizuje roczny Wyższy Kurs Fotografii przy Politechnice w Londynie. Sluchacze otrzymują pomoc materialną i naukową. Ilość miejsc ograniczona — pierwszeństwo będą mieli nauczyciele szkół średnich i powszechnych, mający podstawowe wiadomości z zakresu fotografii. Pisemne zgłoszenia należy nadesłać do dnia 15 czerwca 1943 r. pod adresem: Zrzeszenie Filmowców i Fotografów, 27, Albemarle Street, London, W.1. Na odpowiedź należy załączyć znak pocztowy.

Pomoc dla Polaków w Rosji: £8,936

sowościach: Edinburgh, Bradford, Blackpool, Nottingham, Leeds, Manchester, Liverpool, Sheffield, Gateshead, South Shields, Middlesbrough, Darlington, Chester, Exeter i Truro. Obecnie wystawa otwarta zostanie w St. Ives a na rozkładzie jest szereg innych miast: Cheltenham, Torquay, Ball, Swindon, etc. Dotychczas przesyłałem na ten cel £300 wprost do P.C.K.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Paweł Miller

Do Redakcji "Polski Walczącej,"
W załączeniu przesyłam "Postal Order" na sumę 20 sh. na fundusz pomocy dzieciom polskim w Rosji.
Z poważaniem

Paweł Wysocki

W załączeniu przesyłam kwotę £7.12.0, złożoną przez żołnierzy dyonu w miesiącu maju br. z prze-

znaczeniem na pomoc Polakom w Rosji.

Dowódca Dyonu
W. Jan major

W załączeniu przesyłam M.O. na kwotę £13.12.7 zebrane przy wypłacie poborów i żołdu w Pułku Przeciwpancernym — na fundusz pomocy polskim dzieciom-sierotom, wyekwauowanym w Rosji.
Z poważaniem

J.L. rtm.
II Z-ca D-cy pułku

For the Poles in Russia Fund £1 from
Mr. and Mrs. Walker,
Sunnyview, Kingskettle, Fifeshire

Przesyłam 10 sh. na Pomoc Polakom w Rosji.
Marian Aleksander Strumiński

Zebrałe drogą dobrowolnych dat-

ków wśród żołnierzy Baterii Sztabowej jednej z W.J. a złożone na moje ręce "na pomoc dla dzieci — sierot i dla rodzin w Rosji" £5.18.2. przesyłam

ks. Warakomski

Na pomoc dla Polaków w Rosji przesyłam kwotę £2.0.0 /dwa funty/.
J.K.

Łączną sumę zbiórki w dzisiejszym numerze £506.3. /słownie pięćdziesiąt funtów, sześć szylingów i trzy penny/ przekazał mi Polskie Czerwone Krzyżowe.

Suma powyższa podnosi ogólną sumę zebrałą dotychczas na ten cel za pośrednictwem "Polski Walczącej" do £8,936.0.6 /słownie osiem tysięcy dziewięćset trzydzieści sześć funtów i sześć pensów/, 28 dolarów kanadyj-

skich, 108 pesetów hiszpańskich, pięć i pół dolarów amerykańskich i 15 czerwienców.

NA JEŃCÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Dear Sir,
Would you kindly forward the enclosed cheque for £6.6.0 for the Polish Relief Fund as a little token from the Catholics of Clacton for their gallant Allies and fellow-Catholics on the occasion of their National Day.

With every kind wish and the assurance of our prayers,
Yours sincerely,
D. Ward, Lector

Oficerowie i Podoficerowie na terenie RAF Maintenance Command — na pomoc Polakom w Rosji złożyli w miesiącu kwietniu 43 r. £15.3.0.

Kierownik Wydziału dla Spraw Polaków w ZSRR.
/Zofia Leśniowska/

WIECZÓR POEZJI I PROZY

Staraniem tygodnika "Wiadomości Polskie" w piątek 11-go czerwca b.r. o godz. 6.30 w sali Ogniska Polskiego odbędzie się wieczór poezji i prozy. W wieczorze tym udział wezmą: Aleksander Janta, Ryszard Kiersnowski, Janusz Laskowski i Jan Rostworowski. Słowo wstępne wygłosi Antoni Bogusławski.

Wstęp 2 sh., wojskowi 1 sh. Dochód przeznaczony na rzecz jeńców polskich w Niemczech.

Zbiórka książek dla żołnierzy polskich na Wschodzie

Przesyłam te kilka zeszytów lub książek dla żołnierzy na Środkowym Wschodzie. Nieodpowiednie — zdaniem Panów — proszę wyłączyć i dać na salvage.

Eug. G. por.

Załączone: Flirt polsko-angielski.

Liddell Hart: Obrona dynamiczna.
V. Maugham: Lies as Allies. St. Mackiewicz: O jedenastej powiada aktor sztuka jest skończona. Co słycać /nr. 35, 33./ Bauer Czarnomski: Sam na sam. French English of Technical Military Terms.

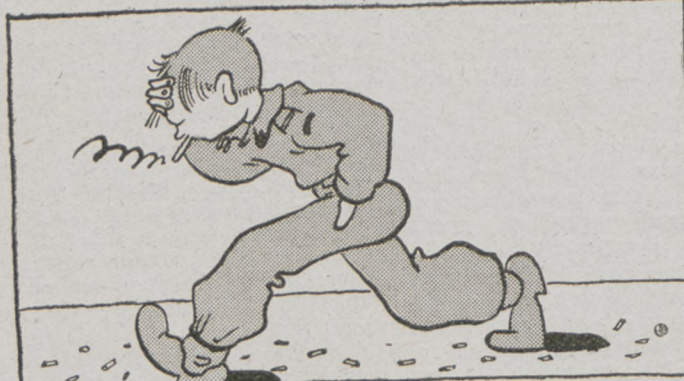
P. Wiktor Budzyński ofiarował 40 egzemplarzy broszury Arc. Teodorowicza: "O miłości Ojczyzny" /por. felieton "Bez blackoutu," druk w nr. 18 "Polski Walczącej"/.

Dotychczasowa suma zbiórki wynosi 1412 książek.

Tekst: RYSZARD POBÓG

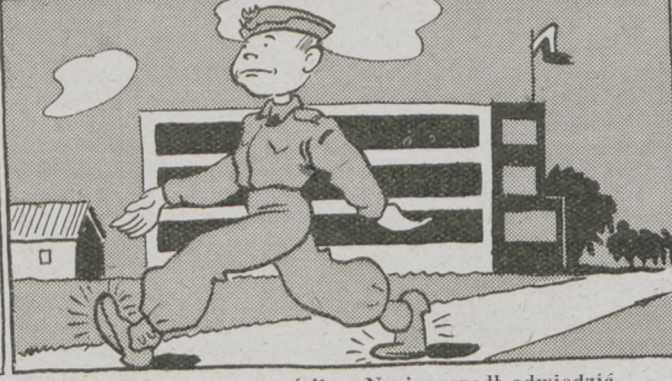
PRZYGODY WALENTEGO POMPKI

Rysunki: MARIAN WALENTYNOWICZ



Tym rodzinnym spotkaniem Pompki bardzo się zmieszał

I na swojej przeszłości Przez dzień cały psy wieszał.



Lecz nazajutrz wyczyścił Buty, dress, furażerkę

No i poszedł odwiedzić Egzotyczną szwagierkę.



Lecz niestety szwagierka Nie czekała nań sama—

Powitali go w progu Czarny tatuś i mama.



Zanim w mowie Szekspira Waluś zdania dwa sklecił

Otoczyły go nagle Czarne koty i dzieci.



Biedne serce Walusia Wlaźło w końcu do grdyki,

Gdy szwagierka krzyknęła: To twój chłopczyk z Afryki!



Potem szwagier się zjawił. Bokser. Śmiał się donośnie.

Zbladł Walenty—zawrócić— Biegłem zwał gdzie pieprz rośnie.

POLSKI ZJAZD KATOLICKI

Pod protektorem J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Raczkiewicza i J. E. Delegata Apostolskiego Ks. Arcybiskupa Williama Godfrey'a odbędzie się w Londynie w dniach 28 i 29 czerwca br. Polski Zjazd Katolicki.

Celem Zjazdu jest przedyskutowanie na pięciu Komisjach problemów dotyczących jednostki, rodziny, kwestii społecznej, państwa i ładu międzynarodowego.

Komitet Organizacyjny prosi wszystkich zainteresowanych, którzy dotąd jeszcze nie zgłosili się, o podanie nazwiska i imienia oraz adresu pod następującym adresem: Komitet Organizacyjny Polskiego Zjazdu Katolickiego, 27, Grosvenor Street, London, W.1.

SPIS RZECZY:

Stanisław Szurlej: Guarda e passa. — Aleksander Janowski: "Stars and Stripes." — Zbigniew Grabowski: Szkic sytuacyjny. — Z tygodnia na tydzień. — Julian Ginsbert: Wojna na morzu. — Stefan Łaszkiwicz: Jan Grudziński /II. Legenda/. — Bogumił Andrzejewski: Wspomnienia z obłęznego Tobruku /IV./. — Edward Ligocki: Skrzydła nad światem. — Władysław Wójcik: Zaciąg ochotników z nad rzeki Iwai /Korespondencja własna "Polski Walczącej"/. — Porucznik Herbert: Czwarte powstanie. — Wiktor Budzyński: Bez blackoutu. — Dominik Szerbiec: Romaitości wojskowe. — Pomoc dla Polaków w Rosji. — Na jeńców polskich w Niemczech. — Zbiórka książek dla żołnierzy polskich na Wschodzie. — Ryszard Pobóg: Przygody Walentego Pompki /rysunki Mariana Walentynowicza/. — Rysunek Tadeusza Lipskiego. — Fotografje.

MUNDURY DLA OFICERÓW

Armii, Lotnictwa, Marynarki i Służb Kobiecych.
Gotowe na składzie lub na miarę.
Wszelkie dodatki ekwipunku wojskowego

J. C. SMITH, LTD.

Przedstawiciel Burbery i Aquascutum,

91, LOTHIAN ROAD, EDINBURGH 3

137, High Street, Dunbar.

19, Bell Street, St. Andrews.

Nakładem

SKŁADNICY KSIĘGARSKIEJ

z cyklu Biblioteki Narodowej

Z. Krasiński: IRYDION 6/-

" " PRZEDŚWIT 4/-

1, Atholl Place, Edinburgh

DUŻA FIRMA WYROBÓW

POŻARNICZYCH

poszukuje nowych wynalazków w dziedzinie gaszenia, zwłaszcza za pomocą płynów niepalnych. Zgłoszenia pisemne pod "Gaśniki" do Adm. "Polski Walczącej."

ZAPRASZAMY ŻOŁNIERZY

POLSKICH

do odwiedzania naszego sklepu.

ofiarujemy:

Wyroby skórzanego i paroiane.

Ołstry — Pasy wojskowe i t.p.

Noże — Trzcinki — Lornetki i t.p.

COGSWELL & HARRISON,

Rusznikarze, 168, Piccadilly, London, W.1.

KTOKOLWIEK z zaintereso-

wanych Polaków życzyłoby sobie NOWY TESTAMENT lub EWANGELIE ŚW. JANA w języku POLSKIM proszę się zwrócić pisemnie do pana S.K. Hine, 110, Christchurch Road, London, S.W.2.

WYDAJE WYDZIAŁ PRAC KULTURALNO-OŚWIATOWYCH MIN. OBR. NAROD.

Adres Redakcji (Editorial Offices): 5, Portugal St., W.C.2. Tel., HOLborn 7600. I-e piętro.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-ej—13-ej.

Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła.

Warunki prenumeraty: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.1. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.3. Należność prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji.

Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam—sh. 20. Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy—2sh. za wiersz.

Adres Administracji (Business Offices): 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel., Chancery 5505 i 5506.

Printed for "Polska Walcząca" by St. Clements Press, Ltd., Portugal St., Kingsway, W.C.2. Registered at the G.P.O. as a newspaper.

POSZUKIWANIA

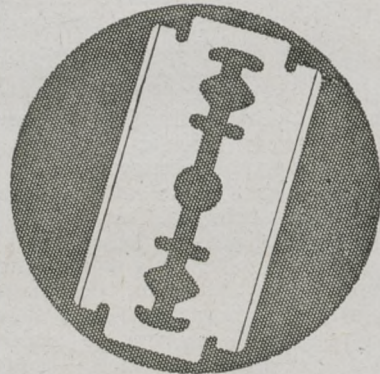
STANISŁAW ZWIĄZEK, Pol. Red. Cr., 34, Belgrave Sq., London, S.W.1, poszukuje Antoniego SŁAWIŃSKIEGO z b. 39. pp. Jarosław, ostatni znany adres: Parthenay, rue Bombarde 1.

MICHAŁ HALIŃSKI, Royal Victoria Hospital, Netley, Hants., n/Southampton W. 86, poszukuje Adama MĄŁACHA i Władysława STRZELCZYŃKA z Korzenicy pow. Jarosław.

PIOTR WINNICKI, Royal Victoria Hos., Netley, Hants., n/Southampton, W. 86 poszukuje KEPA oraz: WOJNIUZ z 77. pp. Lida oraz wszystkich znajomych którzy by mogli pomóc mu przy weryfikacji stopnia.

Poszukuję moich braci: DAWIDA, WŁADKA, JAKOBA, MONKA I USZERA TUCHKLAPER, ostatnio zamieszkałych w Warszawie, ul. Brzeska 18.

Wszelkie wiadomości proszę kierować: Etta Tuchklaper, 15, Long Acre, Londyn, W.C.2.



Co najlepsze
to najtańsze
wybieraj
więc

Gillette
i zaoszczędzisz
stali